Unger [Gagan]

— Wrot[illegible] Gabriela



WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 3 marca 1876 r.

Wny W. Łoziński
we Lwowie.

Mam honor przesłać Szanownemu Panu przy niniejszém przekaz do Banku kredytowego lwowskiego na 100 zł. r., jako honoraryum za dwie powieści dla Biesiady literackiéj, p. t. Szlachcic Zakuta i Słowa hospodarska.

Z szacunkiem

L. Unger

VEREIN FÜR ÖSTERREICHISCHE VOLKSKUNDE
PROTECTOR: Se. kaiserl. und königl. Hoheit der durchlauchtigste Herr Erzherzog LUDWIG VICTOR
Wien, I. Wipplingerstrasse 34.

Z. 591.

Wien, am 30. April 1901.

Sehr geehrter Herr!

Seine Erlaucht Herr Graf Harrach, der Praesident unseres Vereins hatte die Güte mir mitzutheilen, daß Euer Hochwolgeboren die große Freundlichkeit haben wollten, an den wissenschaftlichen und patriotischen, auf die Förderung der Volkskunde in Österreich abzielenden Arbeiten unseres Vereins und seines Museums in liebenswürdigster Weise theilzunehmen. Indem ich so frei bin, Euer Hochwolgeboren das I. Heft des laufenden Jahrganges der Zeitschrift für österr. Volkskunde zur gef. Einsichtnahme zu übersenden, bitte ich, wenn es Ihre Zeit gestattet, an derselben in jeder Ihnen gut dünkenden Weise durch Einsendung größerer oder kleinerer Beiträge womöglich mit Abbildungen, aus dem Gebiete der polnischen oder ruthenischen Volkskunde mitarbeiten zu wollen. Ich

lege den allergrössten Werth auf Ihre freundliche Mitarbeiterschaft. Beispielsweise wäre mir ein Bericht über Ihre Sammlung, von welcher mir Erlaucht Graf Harrach so viel Rühmendes erzählte, höchst willkommen.

Gleichzeitig beehre ich mich im Auftrage Seiner Erlaucht des Herrn Praesidenten Grafen J. Harrach die Anfrage zu stellen, ob Euer Hochwohlgeboren geneigt wären, eine auf Sie fallende Wahl zum Ausschußrathe unseres Vereins gütigst anzunehmen?

Indem ich um gütige Rückäusserung und freundliche Zusage bitte, bin ich in vorzügl. Hochachtung

Euer Hochwohlgeboren

ergebener

Dr MHaberlandt
Schriftführer des Vereins und
Director des Museums für öst. Volkskunde

5

Monsieur

Je voudrais traduire quelques romans Polonais, et l'on m'a assuré que je ne pouvais le faire sans l'autorisation de l'auteur ou de l'Éditeur de ces ouvrages.
Je viens donc vous prier de me permettre de traduire quelques ouvrages de Mr Kożyński, je veux les écrire dans un style plaisant et agréable. Je ne sais si je pourrai réussir dans mon essaye,

La Pologne comme sa langue sont depuis longtemps oubliés en France, et j'ignore si le goût public répondra à la bonne volonté que je mettrai à ma chère traduction.
Polonaise de cœur et d'esprit, si je réunissais avec votre permission à être acceptée je serai heureuse de vous présenter ma première traduction.
J'attends votre autorisation monsieur, pour commencer mes traductions. Agréez, monsieur,

mes salutations empressées

N. Vlasto

Mon adresse: Mme N. Vlasto
poste restante bureau de
60 ter rue d'Amsterdam
Paris.

9 Janvier 1879 Paris.

Krzeszowice d. 29 listopada 1875 roku.

Szanowny Panie,

Przybywszy tu z za granicy, gdzie mi nie było wolno szacownego Pisma Pańskiego czytać, czytam je dopiero w Galicyi, i natrafiam w n^rze 212 z miesiąca września r. b. na moje nazwisko. Daleki jestem od mniemania, ażeby komuś z czytelników Gazety Lwowskiej chciało się wracać o kwartał wstecz dla wynalezienia mych wierszy, dla których dość zaszczytnie, że raz przeczytane były. Dręczony jednak wspomnieniem na owo _Forsan et haec olim_, odważam się prosić WmPana Dobr. o przyjęcie tego objaśnienia, że ś.p. naturalista nasz Felix Paweł Jarocki (który równie jak ja nie zdołał oprzeć się manii składania wierszy), szósty tom Zoologii swojej, obejmujący owady, dedykuje grzecznemi rymami znakomitej damie której był winien ogłoszenie swej entomologicznej pracy, a o czem mogą niewiedzieć ci, którzy zgrabniej i lżej ode mnie, stąpają po Parnassie. Daruj,

Sza-

Szanowny Panie, że jeśli nie śmiem bronić talentu w tem co napisałem, to za obowiązek uważam bronić sensu.

Z wysokiem poważaniem

Antoni Waga.

onić

ewią-

n)

).

Łaskawy panie Redaktorze Dobrodzieju.

Pracując od przeszło [illegible] lat w dziedzinie literatury niemieckiej a przyzwyczajony od niedawna dopiero do sprawowania się w języku ojczystym, ośmielam się niniejszem, pod skrzydłem pana Dra Blumenstocka przedłożyć Panu pierwszą próbę mej pracy. Nie wiem czy odpowie wymogom Pańskim gdyż nie mając od lat kilku w używaniu języka polskiego, i pod względem stylistycznym i pośrednio ortograficznym zakradły się z czasem przywary germanizmu, a w dodatku artykuł [illegible] w pośpiechu, dla nawału prac innych do dzienników zagranicznych, może i co do układu nie wytrzyma ostrej krytyki Pańskiej. Rzecz cała [illegible] krótko jest. Uważa go Pan za gotowy [illegible] do wypełnienia miejsca luźnego, będzie mnie bardzo cieszyć, w przeciwnym zaś razie postaram się, na żądanie, o coś odpowiedniejszego i lepszego.–

Podczas przeglądania [illegible] treści i książki jak się Panu podoba jest to [illegible] tytuł zdania Pańskiego [illegible] nieco „menschlicher" [illegible].– Epigram Schillera „Was sie gestern gelernt, das wollen heute schon lehren, ach! was haben die Herren für ein kurzes Gedärm" przetłumaczyłem sam gdyż nie znam dobrego tłumaczenia; jeśli Panu przypadkiem wpadnie właściwe i znane może spolszczenie, proszę je miasto mego użyć. Zrobiłem jeszcze inne, ale zdaje mi się, że umieszczone w tekście jest nieco udane [illegible]. Czego się [illegible] [illegible] chcę wykładać lektorem; [illegible] dopiski panowie [illegible] jest [illegible]

[illegible]

wprawdzie, lecz mniej wybitnie charakteryzuje :|

Na przyszły tydzień myślałem Panu Hrab. na żądanie napisać małą kronikę artystyczną o teraźniejszej wystawie obrazów w Künstlerhaus (obrazy Lipińskiego, Kochanowicza i Brandta są wystawione) dalej o konkursach w Konserwatorjum muzycznem (odbyły się 15° p. lipca więc czy nie zanadto spóźnione?) i nieco o teatrach. – W ogóle jeśli roboty moje (zakresu literackiego, teatrów i sztuki) Hrab. Pan wiele mógł będzie, prosiłbym mnie wiedzieć o warunkach odnośnie co do materjału i traktowania tegoż objektów etc. etc.

Po ukończeniu tej roboty, prosiłbym usilnie o wysłanie jednego egzemplarza numerem do księgarni w której dzieło Goldbauma wyszło, (A. Hoffmann & Comp. Berlin) jest to wszakże rozpowszechniony ogólnie w całych Niemczech.

Temi dniami napiszę jeszcze recenzye o tem dziele w podobnym duchu do ~~tygodnika~~ „Literarische Correspondenz" i „Ausland". –

Ah! zapomniałem wspomnieć, że miałem jeszcze o drugiem dziele v. Bistrowi się rozpisać (przeważnie na żądanie pana Dra Bl.) lecz rozpisawszy się nieco za obszernie o tem nie zostało mi i czasu i miejsca dla drugiego. Innym więc razem. –

Oczekując z niecierpliwością decyzyi Hrab. Pana kreślę z wyrazami

prawdziwego poważania

Wiedeń 8. sierpnia 1877.

[illegible]

I Krugerstraße 13/I.3.

[illegible] Panie [illegible]

[illegible] polskiej mowy zapomnia-
[illegible] wymaganiom zanowna-
[illegible] daleko posunięta, niedozwoli-
[illegible]
[illegible]zenia wymagał, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]ać [illegible]
[illegible] częściowo mogł kardynalnym wymaganiom zadość uczynić.

Co do ocenienia mego dzieła Goldbauma ośmielę się zaznaczyć że jak z jednej strony starałem się wykazać brak potrzebnych studjów przy-[illegible] [illegible] zajmowania autora [illegible]

[z przyjemnością]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] charakte-
[illegible] Franzosa. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przy[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
z [illegible] zagranicznym. [illegible] nawet w Niemczech, [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ostrzej wypowiedział [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Franzosa „Juden von Barnow" umie-
[illegible] [illegible] „[illegible] Literarische [illegible]" z [illegible] r. b.

„Die [illegible] sind, [illegible] vorliegenden früher entstandenen Novellen
gegenübergestellt, beweisen einen entschiedenen Rückschritt in Inhalt und
Form [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Talent des Verfassers
in [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Tendenzarbeiten, theilweise niedere
Pamphlete, die dem Gebiete der Kunst fernbleiben müssen und mit
ihrer halben oder gefälschten Wahrheit auch das wissenschaftliche
Feld nicht betreten dürfen. Will der Verfasser einen dauernden Platz
in unserer schönen Literatur erringen, so möge er je früher, je besser
zu dieser zurückkehren und alle Tendenziosität als unwürdigen Ballast
abstreifen. Hat er mit einzelnen Individuen der von ihm permanent
auf eine unqualificirbare Weise angegriffenen Nation eine per-
sönliche Angelegenheit auszutragen, so ~~möge~~ wolle er diese anderwärts
abschließen: die Literatur als Kunstgebiet muß neutral bleiben
und darf nicht durch ähnliche Ausfälle auf eine geradezu unver-
antwortliche Weise prostituirt werden!"

Panu Franzosowi zarzuciłem moimi artykułami w Niemczech niemałego
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w trzech
pismach [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zagranicznych.

nit

się w najmniej 50000 exemplarzach (sama „Literarische Correspondenz" która mi wskutek tego zaproponowała stałe współpracownictwo, rozniosła artykuł ten w numerze na okaz w 30000 exemplarzach.) – Dostarczam więc, że o ile przeciw Francuzom koniecznem jest wystąpienie jak najostrzejsze, z wszelkiem podobnem postępowaniem w ogóle, mógłbym się stać pamflecistem i więcej zaszkodzić Polsce takiemi wybuchami, niźli to dotychczas uczynił.

Wracając do moich zapytań odnośnych do felietonów i kronik przysłanych ośmielam się zapytać – naturalnie jeśli nie przekracza [illegible] powściągliwości Szan. Pana – o jakie takie wskazówki, w jakiej mierze by Szan. Panu najdogodniejszemi były [illegible] w formie stałych felietonów wysyłanych tygodniowo (n.p. w poniedziałek lub wtorek) w rozmiarze 120-150 wierszy druku, a obejmujących teatry, sztukę, życie publiczne i literaturę, lub też poświęcając ważniejszym zjawiskom literackim i większym „Premierom" teatralnym felietonowe sprawozdania, resztę zbywając w ciaśniejszej formie kronikarskiej. W ostatnim razie mógłbym miesięcznie na pewne trzy do czterech felietony i liczba pomniejszych notatek przesłać. Co do wysokości honorarium spuszczam się zupełnie na Szan. Pana i zaznaczam tylko, że bez względu na jakąkolwiek kombinację, jedynie [illegible] wartość zdołam ocenić. – W poniedziałek lub wtorek wysyłam mniejszy felieton teatralny (150-200 wierszach) zawierający interesujące przygotowania teatrów dla sezonu przyszłego z [illegible] otwarciem. Kampania teatralna obecnie wypadnie w tym roku świetniej niż kiedykolwiek.

Oczekując rychłej odpowiedzi – choć słów kilku na karcie pocztowej – kreślę z szacunkiem

Szczerze powolny
Sługa [signature]

Wiedeń 25 sierpnia 87.

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Ośmielam się niniejszym z wielką prośbą o łaskawą protekcyę do wielmożnego Pana Dobrodzieja udać a to w rzeczy obsadzania posad urzędników w nowo założonym „Banku krajowym". Zamyślam bowiem na seryo ubiegać się o jaką z odpowiednich i jeszcze nie obsadzonych posad, a mając wszystkie warunki ku temu, mogę zapewnić Wgo. Pana Dobrodzieja, że byłbym w stanie odpowiedzieć wszelkiem wymaganiom. Brak mi li protekcyi, bez której trudnoby obywatelowi z tak dalekich stron konkurować z kandydatami przebywającymi bądź we Lwowie, bądź też w Galicyi. Jestem więc tak śmiały, stawić zapytanie i prośbę do Łaskawego WPana Dobrodzieja, czyby nie raczył się zająć mną i podać w ten sposób jedyną moję drogę powrotu do kraju rodzinnego.

Obznajomiony z wszelakiemi pracami bankowemi – gdyż byłem od roku 1872 do końca 1874 w Wiedniu przy „Oesterr. Hypotheken-Renten-Bank" w posadzie wyższego urzędnika czynnym i wystawiono mi świetne świadectwo

./.

Byłem dalej sekretarzem przy redakcyi „Wiener Salonblatt" później współ-redaktorem i referentem produkcyi teatralnych, opery wielkiej, koncertów, etc. wreszcie zajmuję od jesieni roku 1878 posadę sekretarza Izby handlowej i przemysłowej Voralbergskiej ku jak najlepszemu zadowoleniu korporacyi. Praktyka kilkoletnia bankowa, ukończone studya prawnicze na wszechnicy Wiedeńskiej, wieloletnie redakcyjne zajęcie i blisko czteroletnie prace na polu ekonomicznem mogłyby mnie niejako rekomendować do posady bądź sekretarza dyrekcyi, bądź też wyższego urzędnika w którymkolwiek oddziale, gdyż znam je prawie wszystkie ważniejsze: korespondencyjny, depozytowy, hipoteczny, i sekretariat.

Przy konneksyach rozległych Łaskawego WPana Dobrodzieja, a zwłaszcza dobrej komitywie z Exc. Panem Zyblikiewiczem wystarczyłoby przychylnych słówek kilka WPana, by mi powrót do kraju po długoletniej wędrówce w obczyźnie umożliwić.

Budując więc na łaskawe poparcie mego interesu, kreślę z serdecznem dziękczynieniem za jakichkolwiek objaw przychylności Łaskawego WPana Dobrodzieja

uniżony sługa

A. Wagner. literat i
sekretarz izby handl. i przemysł. Voralberskiej

Feldkirch 6. maja 1882.

wspól-

, ect.

owej

acji.

lnicy

na

ady

wsiach

gim,

wstarczyła

głuych

wce w

z

lawego

i

ańskiej

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Paris 13 rue d'Ursel

Szanowny Panie
Władysławie!

Nie mogę służyć osobiście, więc posyłam mego chłopaka z prośbą o dalszy rękopis, bo zecer czeka już od wczoraj — zmiłuj się Pan i daj przynajmniej tyle, by wystarczyło na zeszyt. Przepraszam kochanego Pana za moją natarczywość, bo na mnie [illegible] naciera.

Zostaję z poważaniem

Kaligórski

Wielmożny JMci Pan

Władysław Łoziński

redaktor „Dzien. Lit."

w miejscu.

Poznań 9. 10. 1867.

REDAKCYA
DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO
W POZNANIU.

Szanowny Panie!

W imieniu Komitetu Wydawnictwa dzieł dla ludu, któremu przewodniczę, pospieszam złożyć Szanownemu Panu oraz zacnemu, i u nas zaszczytnie znanemu, p. Karolowi Wildowi, stokrotne podziękowanie za list z d. 4/26 m. i. i udzielone w nim wskazówki. Równocześnie odpowiadam na zapytanie Szanownego Pana, że za powieść Pawełka do odcinka Dziennika z pewnością liczymy w mniemaniu, że p. M. Błotnicki zawarł w naszem imieniu obowiązującą obydwie strony ugodę, jak nam dziś o tem donosi.

Chętnie zgadzam się na przewlokę tygodniową, której Szan. Pan żąda, ale po upływie tego terminu spodziewam się że powieść będzie do druku przygotowaną. Byłoby dobrze, abyś ją Szanowny Pan do druku w feletonie już w rękopisie zastosował, co bynajmniej nie przeszkadza jej wydaniu późniejszemu w formie książki.—

Wiadomość o bliskiem objęciu Redakcyi Dziennika Literackiego przez Szanownego Pana szczerze mnie ucieszyła. Życzę panu powodzenia.—

a z wyrazem prawdziwego poszanowania
przesyłam Szan. Panu me [illegible]
ukłony –

życzliwy sługa
M. Waligórski.

Wielmożny Władysław Łoziński

przez księgarnię Karola Wilda

we Lwowie

(Lemberg in Galizien)

Fr 3



Berlin 1go grudnia 1867.
Französische Strasse 47 I. B.

Szanowny Panie!

Z największą niecierpliwością oczekuję od pierwszych dni bieżącego miesiąca powieści do odcinka Dziennika. Odrzuciłem już kilka mi proponowanych manuskryptów aby zatrzymać miejsce dla tyle pożądanej pracy Pańskiej. Jeżeli takowa nie wysłaną dotąd została do Poznania to ośmielam się prosić Szan. Pana o kategoryczne oświadczenie, kiedy z pewnością na jej odbiór liczyć mogę. Jako publicysta, wyrozumiesz Pan mój ambaras i uwzględnisz prośbę.

Odpowiedzi raczy Pan Łaskaw udzielić wprost do Redakcyi Dz. Pozn. w Poznaniu.

[illegible] szacunkiem
i sympatyą
[illegible]

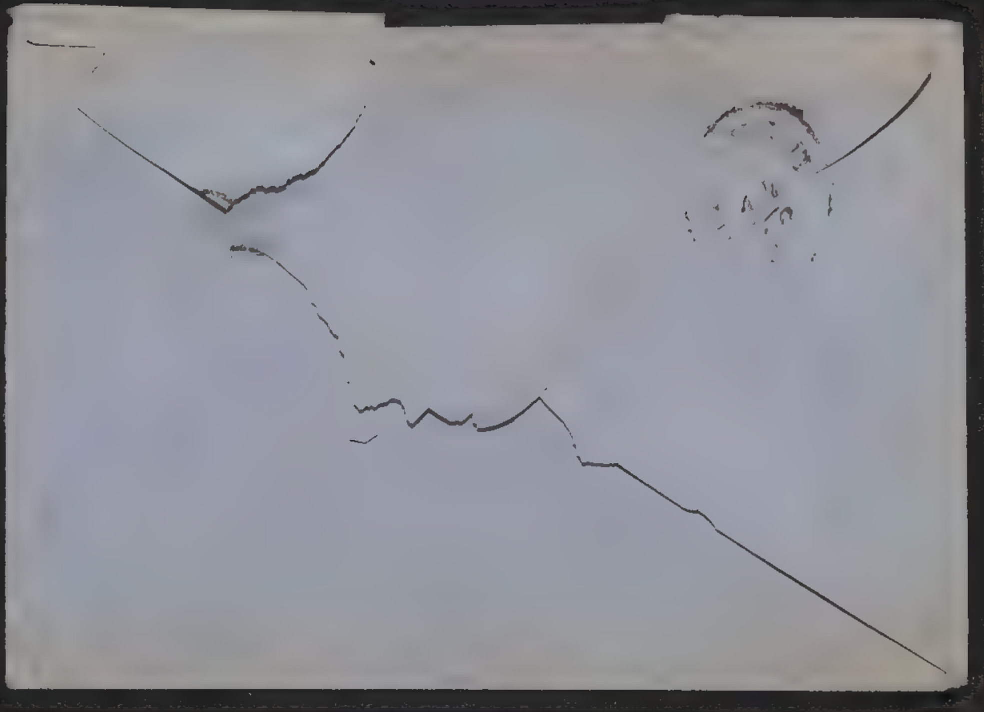
Oesth. Galizien

Wielmożny W. Łoziński
p. Księgarnia Karola Wilda

Lemberg

Absender: Czaligorski

Mitglied des Hauses der Abgeordneten.



Politische Zeitung
WANDERER
IN WIEN.

Wien am 17 März 864

Euer Wohlgeboren!

Im Auftrage der Redaktion theilen wir Ihnen in Beantwortung Ihres geehrten Schreibens mit, daß, wenn Ihnen die bei uns übliche Honorirung mit 3 kr per Zeile genügt Sie mit Ihren Correspondenzen beginnen wollen. Selbstverständlich vergüten wir Ihnen auch die Porto Auslagen.

Hochachtungsvoll
Die Administration
des Wanderer

Politische Zeitung
WANDERER
IN WIEN

Wien 30/3 864

Herrn Wohlgeboren!

Folgt der Betrag von öst. fl. 8.25 kr zur Deckung Ihrer Honorarforderung für die bis jetzt gelieferten Correspondenzen

Hochachtungsvoll
Die Administration
des „Wanderer"

Lipsk – Elisenstr. 17 – 6.
20 Lipca

Szanowny Panie!
Czytam dzisiaj w Gazecie Lwowskiej
niezrozumiałe dla mnie zupełnie oświad-
czenie p. Albina Kohna. Przecież ja w
artykule o Tajgach podałem na początku
źródła, wymieniłem dzieło p. Kohna i p.
Andrée, a nawet kilka uwag zrobiłem
nad tymi dziełami. Nie rozumiem więc
p. Kohn uważa za potrzebne pouczać
publiczność, że to z jego dzieła i dzieła
p. Andrée wzięte. Czy redakcya opuściła
początek mego artykułu, i nie wymieniła
za mnie dzieł p. Semenowa – p. Kohna?
Którego przypadkiem właśnie tego numeru
Gazety nie otrzymałem, proszę więc ...

objaśnić. Redakcya mogła przecież także przy oświadczeniu p. Kohna dać potrzebne objaśnienie. Muszę przyznać szanownemu Panu, że mi ta sprawa jest bardzo przykra, gdyż z oświadczenia p. Kohna wygląda, jak gdybym stroił się w cudze pióra. Zrobisz mi Pan grzeczność jeśli mi będziesz łaskaw przysłać ten numer Gazety, gdzie był początek artykułu o Tatrach.

Polecam się życzliwej pamięci.

Z szacunkiem

Warwka

Lipsk. Eisenstr. 17. b.
1 Września.

Szanowny Panie!

Nie wiem jak dalece Pan byłeś zadowolony z moich korespondencyi przysłanych, ale się Panu przyznam że pisząc je czułem wciąż jakbym pisał ze związanemi rękami. Wiecznie mnie prześladowała myśl, to gazeta urzędowa, czy to można, czy to nie można napisać. Bałem się napisać jakąbądź myśl śmielszą, a także produkta wyobraźni i z niejednego odezwu, wyrażenia nieszczególnie. Przysłałem dziś Panu małe essay o książce J. Leger, która dopiero co wyszła w Paryżu. Wogóle bardzo chętnie chciałbym co napisać do Gazety Lwowskiej, aby się zapoznać z publicznością galicyjską, zanim jeszcze jakiś przyjazny wiatr mnie do Lwowa zapędzi. Ale jeśli Pan chce ze mną mieć współpra-

cownika, toż daj mi sposobność zapoznania
się z Gazetą, abym wiedział w jakim du-
chu się w niej pisze i do tego odpowiednio
sam pisał. Że tyle potrzeba w artykułach
feljetonowych swobody stylu wpłynie nie-
zmiernie także na jasność gruntu. Wiem to
z doświadczenia, gdy piszę do Dziennika Poznań-
skiego, idzie daleko płynniej. Jeśli zatem
[illegible] chce Pan mieć ze mnie współ-
pracownika, zechciej wydać rozkaz, aby mi
przysyłano pod opaską krzyżową Gazetę w
Wiedeń, ja chętnie koszta poniosę. Proszę także
o przysłanie mi numerów, w których się
mieszczą artykuły o Kongresie, jak i tego
w którym będzie obecny artykuł. Gdyby z
jakich tam powodów nie można go drukować
bez zmian, racz Pan Łaskaw mi go odesłać.
Przyjmij Pan wyraz mego wysokiego poszanowania

z szacunkiem

Dr Stanisław Warnka

Lipsk. Elisenstr. 17. b.
3go Września.

Szanowny Panie!

Zapomniałem w moim liście napisać do Pana, o tem, o czem przedewszystkiem chciałem pisać, to jest o artykule moim do Przewodnika naukowego. Rzeczywiście gruntownego rozbioru prac Kongresu, ocenienia postępu nauki od kongresu w Antwerpii, napisać nie można, dopóki nie będziemy mieli stenograficznych sprawozdań z debat kongresu, które obecnie w Paryżu drukują. Jest to opinia i pomiędzy uczonymi niemieckimi,

jaką między innymi wypowiedział Fryderyk Hellwald w Augsburger Allgemeine Zeitung. Dla tego mogę zdaniem lepiej za tem zaręczać. Jeżeli przecież sobie Pan życzy, mogę z moich notatek wcześniej jeszcze zrobić takie sprawozdania, proszę zatem pod tym względem o odpowiedź. Nie dziw się Pan, że zapomniałem napisać tem, dla czego przedewszystkiem zamierzyłem był list napisać, ale mam tak dużo różnych robót, prac i zatrudnień na głowie, że nieraz zapominam co mam zrobić, albo co zrobiłem.

Z prawdziwym szacunkiem.

Dzwonka

f
-
-
le-
rh
ebi
pod
lw
ten,
ten
iv
i
-

ten,

Kraków 28 październik. 1890.

Wielmożny Panie!

Z doświadczenia wiem jak najmniejsza i najskromniejsza wiadomość, dostarczona nam przez drugich, w sprawie podjętych przez nas i ulubionych badań jest dla nas pożądaną, i to mnie – nieznajomego – skłania, że znakomitemu autorowi „Drzewa Starożytnego" ośmielam się przesłać kilka maleńkich notatek, odnoszących się do architektów krakowskich, jakie odnalazłem bądź w aktach miejskich, bądź w aktach cechu krakowskiego murarzy.

Może Wielmożny Pan potrafi je zużytkować przy opracowaniu zapowiedzianej, a przeze mnie niecierpliwie wyczekiwanej – 3ciej części „Drzewa Starożytnego."

W księdze cechowej zatytułowanej „Regestum seu liber actorum contubernii murariorum fabrorum et stamociorum Clarissi: urbis cracoviensis," która rozpoczyna się rokiem 1572 r. jest na str. 60. zapis pod r. 1576 Feria tertia Paschae że „Magister Herman Czapka Leopoliensis" wobec starszych i młodszych mistrzów przyjął na czteroletnią naukę ucznia Benedykta Stornia, syna Stanisława i Zofii Storniów.

O mistrzu tym niema już żadnej więcej wzmianki w aktach cechowych. Libri juris civilis przejrzane przeze mnie

najskrupulatniej - murarza tego nie znajduję, widocznie zatem prawa miejskiego w Krakowie nie przyjął. —

Natomiast Liber juris civ. w tomie obejmującym lata od 1493 do 1554 (Archiw. miejsk. No inwent. 1989) na str. 100. zapisuje: <u>Woytek murator de Lwow</u> jus civ. crac. suscepit. — Acta consularia vol. 20. str. 390 mieszczą następującą wzmiankę: Anno 1553. feria quarta vigilia festi SS. Corp. Christi - Albert Lwowczyk z żoną Felicyą zeznają dług 32 marek, należny Jadwidze Brendlarowej i obowiązują się go spłacić po dwie marki; rata pierwsza ma być na najbliższego św. Jana zapłacona. Ugodę pozwolają zabezpieczyć na ogrodzie i domu jakie mają w Nowej wsi (wieś pod Krakowem) - Czy to jest ten sam Woytek z Liber juris civ. nieumiem powiedzieć. W każdym razie musiałby zeznający - jeśli jest identyczny z Woytkiem mieć przynajmniej 70 lat.

Szukając w aktach cechowych i miejskich za budowniczemi krakowskiemi napotkałem ciekawą a zagadkową dotąd postać królewskiego murarza, lwowianina. Zebrane noty udzielam w chronologicznym porządku.

Roku 1544, 29 maja <u>Thomas Lwowczyk murator</u> przyjmuje prawo miejskie (Liber juris civ. jak wyżej str. 371)

<u>Acta cons. vol 20. p. 194.</u> Roku 1552. feria 4. vigil. festi Nativ. S. Mariae - jako świadek występuje Thomas Lwowczyk „murator regius"

Liber jur. civ (Arch. miejsk. N° 2021) na str. 349 - zapis taki:
1556 feria 6. ante festum sti Bartholomei. Thomas Murator Regius sponte et pallam juri civili renunctiavit nolens amplius illo uti et frui. —

Acta cons. vol 24. p. 857 — Anno 1579 feria 4. post festum sti. Barth. Z dekretu p. rajców winien Adam Szewc p. Tomaszowi murarzowi JK Mości zapłacić, ab hinc in quindena 14 złp., do którego to długu przyznał się.

Acta cons. 24. p. 956. Anno 1580 feria 5. post Dnicam Cantate.
Stanisław Czesarz rybak i obyw. krak. z żoną Anną zez. nają że winni są Tomaszowi Murarzowi JKMości sumę 69 złp którą obowiązują się zapłacić na najbliższego św. Bartłomieja i ubezpieczają tę sumę na majętku swoim.

Acta cons. vol 25. p. 41. Anno 1581 Sabbato ante Dnicam Trinit.
Stając osobiście przed rajcami. famatus Thomas Sworo. czik Murator Sacrae Regiae Mtis zeznał że mu Stanisław Czesarz z żoną Anną zapłacili dług 69 złp. i z odebrania ich kwituje pomieczne czasy

Z zapisu Act. cons. vol. 19. pag 346 wynika że w r. 1550 Tomasz miał żonę imieniem Katarzynę.

Akta cechowe zwą go po polsku „mistrzem zamkowym" po łacinie „Magister Thomas, Arcis Crac. Magister"
Łaciński zapis przyjęcia ucznia znajduje się na str. 27 Liber actorum contubernii (o której poprzednio) pod r. 1573, polski zaś w brulionie służącym do zapisywania uczniów (podłużne pół folio) pod r. 1577. Jestto ostatnia o Mistrzu

tym napisie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości że mistrz ten jest identyczny z Tomaszem mularzem który kieruje przebudową zamku w Niepołomicach w r. 1568 i bierze jurgieltu 52 Zł. rocznie (patrz Spraw. Kom. hist. szt. Tom II zeszyt 1. str 26.)

Że tenże jest identyczny z Tomaszem mularzem miejskim – żyjącym w tym samym czasie – na to mam dowody niezawodne. Miejskim mularzem był Tomasz Warsz z Ciorupa.

Mało daję – ale daję co mogę. Znalazłszy w dalszych poszukiwaniach coś odnoszącego się do Lwowa – nie omieszkam podzielić się wiadomościami i miło mi będzie zawsze usłużyć czem chata bogata.

Przy sposobności zechce Szanowny Pan przyjąć zapewnienie szczerej czci z jaką dla Pana jestem

powolny sługa

Wincenty Wdowiszewski

Inspektor budownictwa miejskiego

Grodzka 29.

Lwów, 16/3 1883

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wróciwszy wczoraj z podróży, zastałem
pismo, [illegible] [illegible] u-
Ekscellencyi, który mnie bardzo
łaskawie przyjął. Ze względu, iż
po czasach, które Wielm. Pan obecnie
[illegible] [illegible], nie byłoby [illegible]
i [illegible] obawy, [illegible] [illegible],
[illegible] za same [illegible] 4.400 złr —
z [illegible] [illegible] w składzie robót, oraz
rozdzielonych drobnych robót dla
Dyrekcyi propinacyjnej bez [illegible],
[illegible] [illegible] obejść [illegible] się nie może;
[illegible] [illegible] z Baronem Brunickim,
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ażeby całe [illegible] wokół [illegible]
no w [illegible], chociaż drożej mię
[illegible] i w dwóch kolorach ja-
[illegible]. [illegible] przyjął [illegible]
[illegible], jak którzy
w pierwszej chwili przechwycił się, że
[illegible] — [illegible]
[illegible] — Wyczerpany p. [illegible]
[illegible] dalej, tym że zacząć dalej pro-
wadził, [illegible] do mnie: „Niech
Pan [illegible] — mówi mi ja-
[illegible] do końca, a o mnie wszystko już,
który sprawie [illegible]... Cóż [illegible]
przyrzec. Dalej jest wyczerpany p. [illegible],
właściciel, którym [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] z [illegible] do Wiednia wcale
[illegible] [illegible]. Tego samego,
i [illegible]. — Na to, mnie

stam się zgodził, z podziękowaniem; iż
Wielmożny Pan mi powrotnie nadesłał:
O Kwartalniku z 3go [illegible] nadesłanym pi-
smo. Od tej jeszcze pracy, którą
rozpocząłem [illegible] poprzednio [illegible]
[illegible]nerach, mam trochę wolnego czasu;
przyspieszę teraz i "Kwartalnik". A-
bym kartę Kalendarzyka całą z [illegible]; wszy-
stkie wykłady z [illegible]ami, [illegible] i dalsze
artykuły. Tymczasem Pan prof. [illegible]
wyłączyć może; mimo bardzo szcze-
rych chęci, niepodobna było prędzej
życzeniu Jego odpowiedzieć.

Z szacunkiem mię zasłużonego uwagi
godnego.

[illegible]

DRUKARNIA
Władysława Łozińskiego
we Lwowie,
ulica Czarnieckiego l. 12.

Lwów, 31. Lipca 188[illegible]

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Był dziś u mnie [illegible] Kierownik [illegible] p. [illegible] i prosił o zaliczenie mu na konto [illegible] 50 zł. [illegible] na miesiąc i [illegible] mu [illegible] z [illegible] wykazać. Wstrzymałem się z tem aż do [illegible] Wielmożnego Pana.

Otrzymałem dziś list z fabryki Schlöglmühl w sprawie dostawy papieru na druki Namiestnictwa; ceny oznaczone, na które się fabryka godzi, są następujące:

1) 2a koncept mittelfein 26 ct. za kilo
2) " " ordinär 24 " "
3) " drukowy niesatynowany 24 " "
4) " [illegible] 32 " "
5) " kancelaryjny zwykły 33 " "

(z przesyłką do [illegible] [illegible])

Różnica do cen dzisiejszych jest następująca:

ad 1) o 8% taniej
ad 2) o 14% "
ad 3) o 9% "
(gatunki papieru, których jest najwięcej zapotrzebowanie)
ad 4) o 3% " [illegible]
ad 5) o 4% drożej; [illegible]

Ceny te są dla nas wcale korzystne; chociaż odliczyć należy [illegible] wydatek sprowadzenia papieru z dworca do drukarni, który [illegible] [illegible] [illegible]. Skład papieru [illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] w każdym [illegible] być [illegible]. Zachodzi [illegible] [illegible] [illegible] 50.

Przedstawiam sprawę do łaskawej decyzji Wielmożnego Pana.

W razie, jeżeliby Szanowny Pan nie mógł się do przyjęcia zaciąć, prosiłbym o własnoręczny list do fabryki Fiałkowskich, wypowiadający zobowiązania dostawy i odbioru. List ten, prosiłbym szybko wysłać, zaś, jeżeli okoliczność ta zmieniłaby się znowu do dostawy papieru gazetowego, wcześnie o inną fabrykę postarać by się można.

Drukarnia Stauropigialna przysłała mi jeden i to zdefektowany egzemplarz wydania jubileuszowego. Jest to ostatni, który w drukarni znaleziono. Czy mogę z niego wysłać Wielmożnemu Panu? Pan Chłędowski przysłał dziś manuskrypt na małą broszurkę, p. t. „Walka o byt prawem”, która w 400 egz. ile jakiegoś mego, mego na swój rachunek traktowała.

W drukarni nie zaszło nic uwagi godnego.

Serdeczne pozdrowienia
zasyła życzliwy sługa
J. Reber

Od kilku dni bawią tu WP. Malecka, która
się zajmuje składką na tombolę, — p. Soko-
łowski z matką i dr. Czajkowski z Prze-
myśla, ten wielki mecenas (Efrim. i r.).

Łącząc wyrazy szczerego uszanowania i naj-
serdeczniejszego pozdrowienia, pozostaję, ca-
łując ręce Wiel. Pani Dobrodziejce —

szczerze życzliwy i powolny sługa

J. K. Weber

Lwów, dnia 26 marca 1902.

Jaśnie Wielmożny Panie
i Dobrodzieju!

Ponawiam głęboko odczutą wdzięczność i szczere podziękowanie za łaskawie udzieloną mi dotacyę i podwyższenie płacy, i jestem niezłomnie przekonany, że one polepszenie mego bytu materyalnego wyłącznie z szlachetnego, szerokiego serca Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja wypłynęły, a łącząc najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt dla Obojga Jaśnie Wielmożnych Państwa

Kreślę się życzliwym i powolnym sługą.

K. Heber

Iwonicz, 20 lipca 1901

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

za życzliwą o mnie pamięć. [illegible] [illegible],

tymczasowe ustąpiły a tylko wątroba [illegible]

[illegible] [illegible] w [illegible], ustąpiły one [illegible]

[illegible] [illegible], we dnie i w nocy, a [illegible]

bóle bez morfiny niezawodnie do której

jako środka chwilowego przyzwyczajać się

nie chcę. Jedyna rada na [illegible] [illegible]

dolegliwości były by [illegible] [illegible] na [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] medycyny mi

[illegible]

[illegible]

[illegible] inwestycje, [illegible]

[illegible] chłopkach, [illegible]

[illegible] W tym celu

7.

[illegible] zadowolonym obliczem z [illegible] [illegible]owych

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] prowincyą,

na [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible]

[illegible] gości z [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]szych

[illegible] [illegible] jak np. [illegible]bergów i tak wiele

ze 20 rodzin z Galicyi austryackich. [illegible]

[illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] może

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],

[illegible] dzieci z [illegible] [illegible] i [illegible]

krzykliwemi zabawkami, a jeżeli ich nie

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się stosowanie.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

a w której bezpieczeństwo [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pełen [illegible]

zem w tym roku znowu [illegible] [illegible]

[illegible] wyrazy głębokiego uszanowania i serdecznego

pozdrowienia i ucałowania rączek [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] życząc szcze-

rze wszelkiego [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Leon Hein

Ich bezeuge hiemit, dass ich Herrn Ladislaus Ritter von Łoziński drei antike Gegenstände, und zwar: 1) Eine Bronzestatuette aus dem XVII Jahrhunderte einen sich selbst mit dem Schwerte durchbohrenden Römer darstellend; 2) einen antiken weiblichen Bronzekopf; 3) eine gegossene und ziselirte Silberplakette: „Christus vor Pilatus" aus dem XVI Jahrhundert unter Garantie der Echtheit um die Gesammtsumme von 1300 (Tausend und Dreihundert) Kronen verkauft und den Kaufbetrag bar und richtig erhalten habe.

Lemberg, 4 Juni 1908.

Weingarten

Sr. Hochgeboren Herrn L. Ritter
von Łozyński

Euer Hochgeboren

Es ist richtig, dass ich verschuldet habe nochmehr meine Frau, weil sie mir die 4. Original Briefe des E. H. nicht geschickt hat sondern kurzen Inhalt, und nicht deutlich.
Ich will E. H. um Verzeihung bitten da es mir sehr Leid thut, es ist das erste mal und gebe die Versicherung wenn ich hatte das Schreiben E. H. gelesen wäre dies nicht vorgekommen, ich will die Sache nach Willen E. H. und Wunsch austragen, und tausendermal um Verzeihung bitten, dass ich Ihr sehr geehrtes Schreiben widersprochen habe, es wird nicht mehr vorkommen

Mit aller Hochachtung zeichne ergebenst
Herman Weingarten

42

Sr. Hochgeboren Herrn

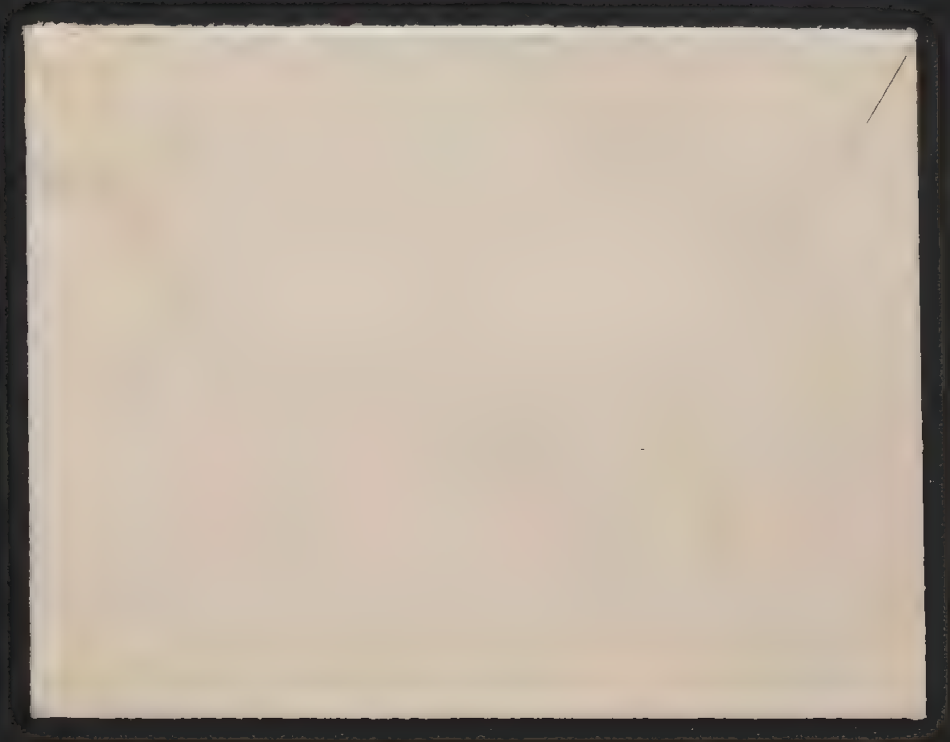
Wl. Ritter von

Łoziński

Präsident

Lemberg

Galizien [illegible]



Gräfenberg den 1 August 909.

Sr Hochgeboren Herrn
L. Ritter von Lozynski.

Euer Hochgeboren

Vielmals um Entschuldigung bitte, da meine Frau für mich am 8 d. ein Accept zu zahlen hat, bitte ich sehr um die 130 fl. nach Przemysl zu schicken Euer Hochgeboren werden mir schon entschuldigen, da ich nicht zu Hause bin, und meine Frau soll den Wechsel einlösen.

Mit aller Hochachtung
Ergebenst
Hermann Weingarten

Sr Hochwohlgeboren

Herrn

L. Ritter von Łożyński

Präsident

in

Lemberg

Ossolinski 3.





TELEPHONE Nº 1700. P.O. CENTRAL.

158, New Bond Street,

London, W.

May 19th. 1903

Dear Sir,

In reply to your letter to hand this morning; I beg to say that if the articles you are good enough to mention to me are fine, I should be a willing purchaser, but before going further into the matter, you will readily understand that it is necessary that I should have photographs of a few of the more important pieces, together with the values you place upon them.

Yours faithfully,

A Wertheimer

Herrn L. von Lozinski

REDAKCYA
„BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ"
WARSZAWA
ul Foksal Nr. 6

Warsz. d. 6 Listopada 1891.

Szanowny Panie —

Z wyrazami najszczerszej podzięki za artykuł o Kupiectwie Lwowskiem XVI w., pomieszczony na czele Wrześniowego zeszytu, przesyłam należność naszą i przepraszam zarazem za opóźnienie, spowodowane dłuższą nieobecnością moją w Warszawie. —
Spodziewając się, że Szanowny Pan po to oddaniu tej pierwszej

pracy, nie przestanie okazywać
nadal „Bibliotece" Pisarzowych
swych względów, pożądanych dla
redakcyi zarówno jak dla naszych
czytelników, — ośmielam się
prosić o drugi może rozdział
ze „Lwowa starożytnego" lub
inny utwór Szajnowskiego pióra. —

Z wysokim szacunkiem
i poważaniem

J. R. Weyssenhoff
[illegible]

PS. Raczy Szanowny Pan odesłać
do redakcyi pokwitowanie z datą i
podpisem, — które mi posłuży za dowód
kasowy wobec mych współwłaścicieli. — —

Kochany Panie Władysławie. Doniósł mi Zach. że ks. J. na
Pana opiekę naddaną, więc am także rodzina cesarska w
dział mieć będzie - Ku datem, więc wskutek upoważnienia
do rozporządzania i Nas i Kow. Jeżeliby to nie było stosowne
a potrzeba było innego, to donieś mi Pan zaraz, swoje o
tem. Przyjęłę także [illegible] Pański artykuł dla Biblio-
teki Oss., ale to się jeszcze trochę przewlecze bo coś nie
przeszkody opóźniają wykończenia tego artykułu.
Proszę Pana kochanego odebrać od Latoniera moją kro-
nikę Lwowa (przez Zubrzyckiego) i przysłać mi ją tu bo
potrzebna. - Jeżeliby się udało w tym miesiącu otrzy-
mać tu jeszcze z parę f., byłoby to wielkie dobrodziej-
stwo, bo tu panuje wielka golizna i trzeba jeszcze z
tych 5 f które dostaję, dawać takim, [illegible] albo nie
niemają albo przynajmniej chwilowo są w kłopotach.
Chciej Pan o tem naradę finansową odbyć z p. [illegible]
N. ale tylko w takim razie proszę mi co przysłać,
jeżeli rzeczywiście dla mnie co wpłynie np. z prze-
daży książki. Polecając się łaskawej pamięci Kochanego
Pana pozdrawiam Go serdecznie!

Katalogowe [illegible] niech Pan oddać [illegible] adresy



Do WW. Panów

Felixa Neronowicza i Władysława Łozińskiego

we Lwowie

Szanowni Panowie

P. Karol Wild był tak łaskaw, iż oświadczył się gotowym wydać z nakładu mojego dzieła pod tytułem: Narodowość a rewolucja 100 exemplarzy do rozprzedania na mój rachunek inną niż księgarską drogą. Wskutek tego proszę Panów i upoważniam Was do tego, ażebyście od p. K. Wilda sto exemplarzy rzeczonego dzieła odebrali i takowe drogą jaką uznacie za najstosowniejszą rozprzedali, mianowicie upraszam p. Władysława Łozińskiego aby się raczył zająć rozprzedaniem książki, p. Felixa Neronowicza zaś, aby przyjął w depozyt zebrane za to pieniądze.

Wielmożnych Panów Dobr.,
powolny sługa

we Lwowie d. 20 Sierpnia 864

Karol Widmann

[illegible]

we Lwowie d. 23 Marca 1891

Najszanowniejszy Panie!

Przepraszam Wielm. Pana jak-
najmocniej że się znów naprzy-
krzam o łaskawą pomoc dla
młodzieńca: Karola Kotza,
któremu WPan chciałeś ła-
skawie coś ofiarować. Otóż
nie potrzeba więcej jak
10 złr. jako połowę dwudziestu-
gdyż drugą połowę dostał
on inną drogą, — ale nagła
potrzeba a brak innych
środków zmuszą mię udać
się do Najszanowniejszego
Pana którego proszę jeszcze

raz o przebaczeniu piszę
się

— najpowolniejszy sługa
Karol Widmann

Szanowny panie
Dobrodzieju!

Racz Szanow. Pan
nie odmówić mnie tej przy-
jemności i przyjąć Tuskanie
do swego zbioru broni doty-
czący tą mój oryginalny
obrazeczek –

Z wyrazami prawdziwego
szacunku i poważania
zostaję zawsze uniżonym
sługą
Wierzbicki.

w. 5/7 81

Jaśnie Wielmożny Panie!

Nie wiem jak podziękować za pamięć w mej sprawie, jestem wzruszony dobrocią JWPana. Wiem że bardzo trudno jest znaleźć jakieś zajęcie popołudniowe lub administracyę realności, nie tracę jednak nadziei w Miłosierdziu Bożem. to też dziękuję z całego serca za staranie się JWPana proszę gorąco nadal o opiekę i protekcyę w tej sprawie.

wdzięczny i oddany

Paulin Więckowski

ul: Potockiej l: 35 A

Lwów 6 grudnia 1910.—

S. Wielmożny Panie Prezesie!

Najmocniej przepraszam Wielmożnego Prezesa, żem tak długo dał czekać na te dwa obrazki, ale to nie moja wina. Zdjęcia fotograficzne które zrobiłem w Jarosławiu i w Leżajsku zaniosłem do Koehlera, który mnie zapewnił wywołując klisze, że za dwa dni miałbym już fotografie gotowe; tymczasem on nie wiedząc że ja tych zdjęć tak prędko potrzebuję, wyjechał i dopiero w niedzielę rano wrócił. Naturalnie żem w tej chwili, po otrzymaniu odbitek które zawiozłem mówiąc że bojąc lichego z powodu że obrazy w nie, szczepałem się [illegible]

i że mnie oświetlanie nie
dopisało otóż po otrzymaniu tych
odbitek wziąłem się natychmiast
do roboty i przeniosłem dziś rano
(środa) do Wana Pereca, ale nie
miałem szczęścia zastać; dlatego
w tej chwili wysyłam te odbitki
pocztą, przypuszczając że Pan
Perec pilnie ich potrzebuje.
Przypominam więc jeszcze raz że
wiórki i proszę aby Pan Perec
tekturę dał Altenbergowi przecież
Bezzwłocznie na naszą porożnieły cele,
wszystkie które wyszły: konto porto
do Kor. otrzymałem 20. K. porachuje
40. Ko. Honorarjum za te odbitki
wraz z wydatkami na dotapetis

90. Koron. razem 130. Koron.

Przepraszam Panią jest także [illegible] o zapłatę - co nie jest zwykle w mej zwyczaju - ale tym razem jestem do tego zmuszony, a to z powodu że na drugi tydzień jadę do Czerniowiec na ćwiczenie do wojska.

Łączę moje najniższe uszanowanie dla Jaśnie Wielmożnej Pani Dobrzańskiej [illegible] zaś

z prawdziwym szacunkiem

[illegible]

Lwów 12/1 — 9..

JWielmożny Panie Prezesie!

Przed świętami prosiłem JWielmożnego Pana Prezesa o pożyczenie mniejszej kwoty, ale nie mi wykorzystałem bo JWPan Prezes wówczas nie mógł czy nie miał. Od tego samego dnia musiałem położyć się do łóżka gdzie do dzisiaj jestem; się znajduję, przechorowałem ciężką ostrą influenzę z tyfoidalną gorączką, jestem tak osłabiony że o jakiejkolwiek pracy mowy nie ma, a zamówień mam Bogu dzięki trochę, tylko niestety prace te [illegible] nieco później wykończone.

JWielmożny Pan Prezes mówił mnie że w pierwszych dniach Stycznia mógłby mnie kredytu jakąś małą pożyczkę udzielić, dlatego też ośmielam się z wielką prośbą się zwracam w ostateczności do tego kroku [illegible] JWPana Prezesa

o kw
mam
pom
się ja
i w
-nie
tawi
zgry
wyz
Prze
Senn
nie
wyja
tenty
Listo
ne
ku
odpow
zesi
mow
J.Wie
powat
-nie odr

— Lwów // 910 Kreślę się z głębokim p

Ul. Leona Sapiehy brzmi l. 4. II. p.

o śmierci mojej Żony. [illegible] w lutym
mam obiecaną jakąś sumę to zaraz
pozostałą oddam. Dla JW. Pani Tereza
nie jest to wielka suma, dla mnie jest wielką
i w mojem położeniu na wszelkie zmartwie-
nie i może mnie za parę dni na nowo pos-
tawić, to wszystkie moje nerwy i ciężkie
wypadki odegrają także [illegible] wielko-
ważną dla uzdrowienia rolę.
Przepraszam jaknajmocniej JW. Wielmożną
Panią Tereza za pomyłkę ale muszę zapow-
nieć JW. Pani Tereza że starałem się na
wszystkie strony ale w tym jest to najokropniej
tragiczniejszy że pisałem co najmniej 18.
listów w różne miejsca gdzie mnie żyjący
ne sumę za już oddane prace należą, i oto
na te 18 listów nie otrzymałem ani jednej
odpowiedzi wreszcie o pieniądzach nawet żyjąc
zginąć. w świat takiego społeczeństwa
można istotnie z głodu zginąć.
JW. Pani Tereza była tak łaskawa parę razy mnie
uratować mam więc nadzieję że i tym razem
nie odmówi którą zasyłam się w tak krot-
kim poważaniem

Leonard Wintorowski

Sambor 5go listopada 892

Wielmożny Panie!
najłaskawszy nasz Dobrodzieju!

Sporo upłynęło już chwil od czasu, gdy przypominałem się Tobie Wielmożny Panie we Lwowie.

W międzyczasie, po wysłużeniu 42. lat, przeniosłem się przed 3. laty na emerytu-rę do Sambora; gdzie niestety zamiast znośnego przynajmniej wypoczynku i pociechy z dziatwy, tylko zgryzoty, smutek i niestety niedostatek są mym udziałem.

Oto ubiegłego roku postradałem jedyną 20. lat mającą córkę po całorocznej ciężkiej słabości; a zno-wu rok przeszłem, ledwo udało się nam po 7. miesięcznych cierpieniach, wydrzeć z rąk śmierci średniego Syna Mieczysława.

Obecnie mam tylko 3. synów niestety niezaopatrzonych: Sta-nisława Kandydata notaryjalnego

w Samborze, któremu Wielmożny Panie był łaskawą pomocą w osiągnięciu stypendium, w czasie jego studyów gymnazyjalnych i uniwersyteckich — Mieczysława, który właśnie bardzo ciężką przebył influenzę — a w następstwie popadł w exudat, który to niebezpieczny stan, przy pomocy 4. lekarzy Samborskich, za Wolą Pana Boga, dopiero po przedsięwziętej, przez profesora kliniki Krakowskiej D.ra Pareńskiego szczęśliwej operacyi, usunięty został, i najmłodszego Kazimierza, który zdawszy tego roku maturę, z prawdziwie rzadkiem zamiłowaniem, poszedł na Wydział medyczny do Krakowa.

Wysyłając tegoż do Krakowa popadłszy wprzód przez poniesione wielkie koszta leczenia, w długi lichwiarskie, obciążające moją miesięczną, i tak skąpą emeryturę w 1/3 części, zostawałem w najprzykrzejszem położeniu, pomimo tego, dbając o przyszłość dobrego syna, sciągnąłem się, posprzedaw-

co tylko było lepszego, by mu zapłacić czesne, i sprawić potrzebne na razie dzieła i instrumenta — lecz nadal absolutnie niemożliwością dla mnie będzie, utrzymywać go i łożyć na te jego kosztowne studja; najmniej, szyn nawet dachem.
Z powodów tych, podał się on w ubiegłym miesiącu na 5. stypendyja, aby jedno z tychże mógł otrzymać. Zachodzi ale trudność w otrzymaniu, bo ani nie ma zaszczytu zaliczać się do szlachty, ani też nieste, ty, nie zdał matury z celującym postępem.
Znowu więc przychodzi mi, udać się do Ciebie Wielmożny Panie z gorącą prośbą, w mojem najbiedniejszem położeniu, o łaskawą, a jestem przekonany i skuteczną protekcyę w osiągnięciu dla syna Kazimierza słuchacza I. roku medycyny — a jakie kolwiekbądź stypendium — a to pomny na JEGO łaskawą dla mnie i dla mego syna Stanisława życzliwości i łaskawe względy, za które obaj niewygasłą dla Ń wdzięczność chowamy, pomny

na JEGO wysokie znaczenie, na przemożne wpływy dla niespożytych JEGO zasług i na łaskawą uczynność, które całej społeczności na każdym kroku oddajesz.
Daruj Wielmożny Panie, iż niniejszą prośbą, 70. letni w krytycznem położeniu zostający starzec, bez nadziei dania pomocy synowi zostający troskliwy Ojciec, Cię obarczam, a daruj, błagam, tę natrętność mnie jako staremu znajomemu, jako przyjacielowi JEGO s.p. najzacniejszych Rodziców, a własne zadowolenie ze spełnienia prawdziwie dobrego uczynku, błogosławieństwo Boże, tudzież moja i innych synów niewygasła wdzięczność będą zawsze i wszędy Ci Wielmożny Panie towarzyszyć.
Polecając tą piekącą a tak żywotną dla syna sprawę w ręce Wielmożnego Pana i naszego najłaskawszego Dobrodzieja — pozostaję z największym szacunkiem i wysokiem poważaniem JEGO
uniżonym, wdzięcznym i powolnym sługą
Aloizy Wilczek
emeryt. notariusz

Lwów 3 grud. 1875.

Szanowny Panie!

W oddawcy tych słów przedstawiam Panu syna mojego, Feliksa, słuchacza 2go roku praw, który pragnie kilka godzin wolnego czasu użyć na jaką kolwiek pracę z którejby obok moralnej i jakąś choćby z początku najmniejszą materyalną korzyść mógł mieć, aby tym sposobem mnie ująć ciężaru.

Jeżelibyś Pan bądź u siebie mógł go zatrudnić, lub przy szerokich stosunkach swoich mógł wskazać mu coś odpowiedniego, to wielcebyś Pan zobowiązał jednego z dawniejszych Jego przyjaciół a i pod tym względem konserwatystę.

Jak zawsze najżyczliwszy

Karol [illegible]

Lwów 22. II. 76.

Szanowny Panie!

Odstąpiłem Komitetowi Towarzystwa oświaty ludu, za pośrednictwem p. Dr Hirszberga prawo do jednego wydania Ludzi z pod słom. strzechy, w 3000 do 4000 Ex. i proszony jestem o dostarczenie rękopisu na jutro.

Udaję się zatem do Szanownego Pana z prośbą aby i zechciał przysłać mi ex. ostatniego wydania do księgarni, dziś albo jutro do południa. Dla Pana wyznaczyłem kilka ex. nowego wydania. Cyfrę zechciej Pan oznaczyć Panu Hirszbergowi.

Z poważaniem

[illegible]

Walter Winternitz

Antiquitätenhändler

Wien, II. Obere Donaustrasse 10.

Kraków, 24/III 75 r.

Szanowny Panie!

Przykro mi bardzo, żeś się Pan wybrał z pytaniami, na które nic odpowiedzieć nie umiém. Pism warszawskich z lat 1760-70 prawie nie mamy, gdyż zaledwie po kilka Nrów defektowych z niektórych z tych lat, a i w tych niema zgoła nic o osobach i rzeczach, o które Pan zapytujesz. Sam przeglądałem je wczoraj i dzisiaj, i nic w nich nie znalazłem.

Estrejcher pisze o teatrach w porządku abecadłowym, jest obecnie przy literze M., i nie przyjdzie tak prędko do „Warszawy". Na prośbę moję pokazywał mi dzisiaj materyały do téj partyi, i sam w nich szukać pomagał. Jest tam tylko jedna zapiska, która Pana obchodzić może:

„Za Stanisława Augusta był w Warszawie dyrektorem teatru Karol de Tomatis, dworzanin króla. W żonie jego król się kochał. Był on hrabią de Valeri, awanturnikiem. Po nim r. 1775 objął dyrekcyą Sułkowski".

O tych innych zaś aktorach i aktorkach niema w materyałach Estr. najmniejszéj wzmianki. On powiada, że to musiały być jakieś obskurne indywidya, kiedy niema nic o nich w jego skryptach.

Może mógłbym czém inném służyć?

Życząc wesołych świąt Panu i bratu Pańskiemu, drowi Bronisławowi, i polecając się łaskawéj pamięci,

zostaję z głębokim szacunkiem

Wład Witwicki

w
de
e
biaz
n
!!
i
,
po =
eś
nie

m

i
ni ,
,

kiem

Kraków, 11/V 75 r

Szanowny Panie

Redaktorze!

Estrejcher otrzymał od Glogera list adresowany do Pana, który ⁒ posyłam z prośbą od Estr., żebyś go Pan łaskawie w „Przewodniku" umieścić raczył. Jakieś tam sprostowanie!

Nieogłoszenie pisma, które Panu posłałem był, wcale mnie nie zastanowiło. Robiłem Krakowianów z góry uważnymi, że Pan ze względu na charakter swojej Gazety czegoś podobnego tykać nie możesz. Ale koniecznie, żebym napisał, i podyktowali mi sami rodzaj oświadczenia, i w dodatku dopilnowali, żebym w rzeczy samej wrzucił to do skrzynki na listy. Ależ kipi tu, kipi! Co tu są za hycle różnego kroju w tym Krakowie!...

Polecam się łaskawej pamięci,

z głębokim szacunkiem

Wład Wisłocki

Szanowny Panie

Redaktorze!

Bardzo byłbym Panu wdzięczny, gdybyś mi Pan „Modlitwy polskie z końca w. XIVgo" zwrócił łaskawie; koszta wszystkie chętnie poniosę. Panu się one na wiele już nie zdadzą, a mnie ich otrzymanie byłoby w téj chwili bardzo na rękę. Właśnie natrafiłem na dwa inne, o wiele starsze odpisy tych samych Modlitw, i z wszystkich razem dałoby się coś wcale ciekawszego ułożyć. Bądź więc Pan tak dobry, i zechciéj mnie je łaskawie na koszta moje odesłać. Gdyby o to bardzo chodziło, mógłbym Panu na razie czém innéim do Przewodnika służyć.

Załączając ukłony dla dra Bronisława, i polecając się łaskawéj pamięci i względom Szanownego Pana,

zostaję

z najgłębszym szacunkiem

Wład. Wisłocki.

Kraków; 3/V 76 r.

Kraków, 8/XII 76 r.

Wielmożny Panie

Redaktorze!

Proszę darować łaskawie, że na Pańskie ręce posyłam kwity, ale jednego przez zapomnienie nie widymowałeś Pan, i nie chciałbym z téj przyczyny mieć jakiego ambarasu w administracyi, któréj upraszam je doręczyć.

Dziękując przytém bardzo i jak najserdeczniéj za wyznaczone honorarjum, ośmielam się jeszcze prosić o jeden, a jeżeliby to być mogło, o dwa gratysowe exemplarze tych zeszytów Przewodnika, w których „Warszawa" była pomieszczona; dotychczas nie dostałem żadnego.

Dzisiaj o godzinie 3 po południu będziemy tu mieć sesyą akcyonaryuszów w sprawie podtrzymania na r. 1877 „Przeglądu Krytycznego"; musiałem dać słowo, że przyjdę także na posiedzenie.

Łącząc ukłony dla dra Bronisława, i polecając się łaskawéj pamięci i względom,

zostaję z głębokim szacunkiem

Wład Wisłocki

Kraków, 24/II 77 r.

Wielmożny Panie

Redaktorze!

Juliusz hr. Strutyński przypomina się Pańskiéj pamięci, i upraszа o zwrot na jego koszta, albo pod moim albo pod jego adresem, jakiegoś rękopisu, nieznanego mi z tytułu.

Przez całą jesień i zimę choruje biedaczysko na zapalenie płuc i t. p. Od kilku miesięcy mają się oboje pod względem finansowym trochę lepiéj, i właśnie sprowadzili się do własnéj kamienicy przy ul. Mikołajskiéj, którą kupili za 20.000 złr. w.a.

Polecając się Pańskiéj pamięci i względom, i łącząc ukłony od żony,

zostaję z głębokim szacunkiem

WładWisłocki

Załączam także serdeczne ukłony dla dra Bronisława. –

Kraków, 15/v 78.

Wielmożny Panie

Redaktorze!

Od połowy r. b. zamierzam wydawać własnym nakładem pisemko p. t. „Przewodnik bibliograficzny”, w zeszytach miesięcznych 1/2 – 1 1/2 arkusza druku w zwykłej ósemce, soluto garmontem i petitem. Pisemko składałoby się z dwóch części: 1. właściwej bibliografii bieżącej, 2. z ogłoszeń księgarskich, antykwarskich, drukarskich i t.p., i kosztowałoby:

rocznie	1 złr.	z przesyłką 1 złr. 24 ct.
1/2 r.	50 ct.	" – 62 "
1/4 r.	30 "	" – 35 "
1/12 r.	12 "	" 14 "
pojedynczy numer		" – 15 "

Zamówienia przyjmowałbym tylko za gotówką, opłata zaś od ogłoszeń wynosiłaby za każdą 1/4 część kolumny 1 złr. Redakcye pism naukowych i literackich i księgarnie, prenumerujący dla swoich

czytelników znaczniejszą liczbę exemplarzy, otrzymywałyby za każde 50 exemplarzy 1/2 kolumny bezpłatnéj do swoich ogłoszeń.

Zanim więc rozeszlę drukowane zaproszenie do przedpłaty na „Przewodnik bibliograficzny", ośmielam się zapytać przyjaźnie: czy w danym razie mógłbym liczyć na to, że WPan dla czytelników „Przewodnika naukowego i literackiego" także pewną liczbę exemplarzy „Przewodnika bibliograficznego" prenumerować zechcesz?

Polecając się łaskawéj pamięci i względom,

zostaję

z najgłębszym szacunkiem

D[r] Wład[ysław] Wisłocki

87

[illegible] dnia 2 [illegible] 18[illegible]

3 [illegible]

Szanowny Panie:

Przesyłam [illegible]

[illegible] — [illegible]

to [illegible] Abecednika [illegible]

korespondencya, która może

być interesująca — [illegible]

[illegible]

[illegible] Wystawy

[illegible].

[illegible]

[illegible]

[illegible] Sprawozdanie

[illegible] —

[illegible]

z upraszaniem [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]

Przyjmij [illegible] [illegible] [illegible]
wyznające dozgonnego przywią-
zowania - [illegible] odpowie-
dzi Szanownej Redakcyi
pismu naszemu [illegible] [illegible]

~~[illegible]~~ Z wysokim
uszanowaniem i szacunkiem

Adam ks. Wiśniewski

[illegible] 8 g. paźdz. 1877
dom [illegible]

Szanowny Pani!

Przypominając

tej uroczej pamięci osobiste zawar-
poznanie w Wiedniu [illegible]
w [illegible] zarazem [illegible] się [illegible]
[illegible]. Pan Wilczyński w [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] przy [illegible] swojem [illegible]-
[illegible] o mnie, że [illegible] mię
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] wyjątkowymi chwilami
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
wiem, że Pani [illegible] moje listy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Polskiej w Warszawie

Je
peg
ma
be
infor
stan

Jeżeliby coś w podobnym tonie opowiadało o jego felietonowi, byłbym Mu wdzięczny za wprowadzenie siebie do rzędu swoich felietonistów. Wiem, że o polityce mało wiem, mało się troszczę o nią i nie chciałbym zdania o niej wypowiadać. Ale życie społeczne, literatura, plotki wielkiego świata itp. rzeczy obchodzą mnie żywo. W razie przychylnego przyjęcia swojej prośby, [illegible] [illegible] dalszej informacyi co do długości etc. [illegible] się odpowiedzi tu, skąd dopiero około 8 p. do Gorlic wyjadę, gdzie znów kilka dni zostanę, będąc zajęty szczegółowem poznaniem i bliższym opisem nafciarstwa galicyjskiego dla Gazety Polskiej. Tymczasem zostaję z szac. Pana

sługą uniżonym i poważającym

Zygmunt Wasilewski

Łosiu, przez Grybów 11go sierpnia 1911

Szanowny Panie!

Jego list łaskawy odebrałem w Drohobyczu, na wyjezdnem do Gorlickich okolic naftowych, w których się zatrzymam tydzień mniej więcej, przed powrotem do Anglii. Dziękując za Jego łaskawą propozycyę, będę się starał zadosyć uczynić żądaniu i opowiedzieć [illegible], [illegible] Pan [illegible] Gazety Lwowskiej – przyznam [illegible] [illegible] zainteresowaniem [illegible] [illegible].

Jego uprzejmość [illegible] mnie [illegible] prośby. Za tydzień lub dwa najpóźniej jadę za granicę, ale pragnąłbym jeszcze zajechać do Lwowa na dzień dla ułożenia niektórych interesików. Otóż jeśli to Panu nie zrobi trudności, chciałbym prosić o [illegible] wystaranie się w Dyrekcyi Kolei [illegible] albo jeśli wolny bilet dla mnie do Lwowa i z powrotem. Mówiono mi we Lwowie, że Koleje bardzo są [illegible] w takich sprawach dla redakcyi, a tem bardziej, [illegible]–

Gazety lwowskiej. Nigdy nie myślałem o [illegible], i nie prosiłbym o niego teraz, ale dowiedziałem się tylko w ostatnich tygodniach po niektórych okolicach, aby przestawić w [illegible] w Warszawie i zainteresować tem [illegible], że [illegible] jakie [illegible]

jakkolwiek pieniężne wynagrodzenie za opis [illegible]. Było to raczej labour of love — pracą z miłości. Więc zwracam się z powyższą prośbą do Szan. Pana. [illegible] że gdyby nie istniała taka łatwość jaką mi przedstawiono w zjednaniu jej, proszę by bez ceremonii uchylić się od pośrednictwa.

Przepraszając za moją śmiałość zostaję Szan. Pana sługą uniżonym i [illegible]

[illegible]owski.

44 II/ [illegible]

[illegible], [illegible]

[illegible] 18/II/18[illegible]

[illegible]!

[illegible]

[illegible]

[illegible] 1/30 [illegible] 1878

Szanowny Panie!

Bardzo dzięku-
ję za list łaskawie przysłany.
Rozumie się, że każda redakcya
ma w pierwszym prawo stósowania
do swojej miary i tendencyi prze-
[illegible]. Niektóre [illegible]
[illegible], lecz Pan [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] w Galicyi w [illegible]
[illegible] Pan [illegible]
[illegible], [illegible] pracie
[illegible]

Ignacy [illegible]

Na końcu wspominam o wystawie „Pochodni" Siemiradzkiego. Jak z Illustracyi wnioskuję, — ale dziś o tem tendencyi. Chciałem, jakby się porozumieć z p. Sadowskim, autorem „dziejów Kopernika w Ballady" o wysyłce jego dzieła, które ma, że przekład jego mam, to porozumienie.

Londyn 13go stycznia 1878

Szanownej Redakcyi Gazety Lwowskiej.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szan. Redakcyi na załączone tłumaczenia korespondencyi, których oryginały złożyłem w redakcyi Gazety Polskiej, w Warszawie.

Sługa uniżony

Zygurd Wiśniowski

Londyn 10go stycznia 1878.

J. H. Mapleson Esq.

Dyrektor teatru Her Majesty's.

Sir! Zwracam jego uwagę na załączone wycinki z gazet lwowskich i warszawskich, wspominających o występach Mlle. Emilii Chiomi we Lwowie, w charakterze byłej primadonny w teatrze Her Majesty's. Pamiętając tylko jej niefortunny i przez prasę londyńską tak ostro traktowany debiut w Her Majesty's, śmiem prosić Pana o łaskawe objaśnienie publiczności

p lu

fig

Y.

Sir

ua

dw

by

de

urc

men

~~[illegible]~~

…tsnej co do posyłki panny Chiomi w J. g. teatrze.

Z uszanowaniem

„S. Wiśniowski."

~~Lon~~

4.

Her Majesty's Theatre, ~~Lond~~

London 12go stycznia 1878

Sir! W odpowiedzi na Jego list oświadczam, że Mlle Chiomi wystąpiła dwa razy tu, gdy moja primadonna była ~~[illegible]~~, nieobecna, z powodu słabości, ale ponieważ nie zrobiła żadnego zgoła wrażenia, nie ofiarowałem jej engagementu. Publiczność lwowska była więc ~~[illegible]~~ wyraźnie oszukana.

Uniżony

H. Mapleson.

L. Z.

Lwów 14. Stycznia 1878.

Szanowny Panie!

Pospieszam z wiadomością, że przed trzema dniami objąłem wydawnictwo i redakcyję „Dziennika Polskiego". Program polityczny zamyka się w jednem słowie: „idea państwowa polska"; pod względem społecznym: „demokracja" pod względem religijnym „trzeźwość" pod względem literackim: „surowość sądu" – a podstawą wszystkiego sumienie i gorąca miłość wszystkiego, co polskie, miłość posunięta aż do szowinizmu. Zresztą zna mnie Pan dobrze i zapewne wie Pan, co z sobą do redakcyi wnoszę.

Wie Pan także, że całkiem Galicyi zaczyna się sławić po [illegible] mowie [illegible] [illegible]. Dziwaczny skandal, że publiczność polska będzie swe

mózgi i serca kształcić ~~d~~ doktrynami
wyklętemi w biurach gubernijalnych.
Przeciw temu winniśmy wszyscy
stanąć zgodnie i solidarnie.

Zrozumie Pan, do czego zmierzam.
Oto proszę usilnie o kroniki londyńskie
w tych samych warunkach, na jakich
Pan ułożył się z redaktorem Gazety
Lwowskiej – o których raczy Pan mi
napisać. Wiem tylko, że mają obejmować
400–600 wierszy, dwa razy w miesiącu.
Na to się w zupełności godzę. Cenę
niech Pan naznaczy – jednakowoż
proszę już z czasem zerwać. Oprócz
tego proszę o korespondencje, niedługie
politycznej natury, jeżeli nasunie się
po temu materyał.

Już i z tego względu sądzę, że
moją propozycję Pan przyjmie,

że swobodniej się pisze do dziennika niezawisłego..

Na razie nie piszę więcej, bo pierwsze chwile redaktorskie są strasznie kłopotliwe; jak mi się rzeczy ułożą, a stosunek nasz zagruntuje się, to będę się starał być w ciągłych relacjach z Panem, — bo radbym korzystać z rady i doświadczenia Pańskiego.

Sam przestaję nadal w redakcyi — i piszę tylko „Kroniki" a Kowalkowicz na szczęście przeniósł się do Gazety Narodowej.

Oczekuję odpowiedzi a z nią i pierwszą Kronikę — bo przecież nie wszyscy literaci zaciągną się pod sztandar niewolnictwa.

Całuję Pana serdecznie

zawsze wierny

Liberat Zajączkowski.

Londyn 21go lutego 1878.

Szanowny Panie!

[illegible] i najpierw [illegible] telegram. List [illegible] być dla p. Ungra (Gracyan Unger, Nowolipki 3 w Warszawie). Zapewne zmieniłem [illegible] w pośpiechu list do Niego [illegible] do Warszawy, bym mógł [illegible] p. Ungrowi. Chodzi [illegible] do [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] – [illegible], jak mają [illegible] swo-
je stosunki z [illegible]. Dotąd zaję-
ty dowód [illegible] radykalizmu, ponosząc
straty materyalne by zostać republikaninem
de facto, ale i polot [illegible], i [illegible]
ter i amerykanie mają tyle wspólnego w
miłości kraju co ich zrodził, że mogą pra-
wać dla niego razem w pewnych liniach,
bez uchylania swoim [illegible]. Najgorsi
[illegible], co [illegible] partyo-
typu. Ale [illegible] materyalnych.
Listy [illegible] –
[illegible] bez [illegible] i [illegible].
[illegible] jak kierować Anglią, a Sir Garnet
Wolseley [illegible] księcia Cambridge jak armią,
bo [illegible], co
z umiał pisać [illegible] i wiedzą, tną swoje
[illegible], ufundowane na ograni-
czoności. Jutro poszlę liścik jako próbkę,
o tem co widzę tu i przygotowania [illegible]
i ruchów partyj.

A teraz [illegible] [illegible]
[illegible] Pan [illegible] i
mnie [illegible]. [illegible] najmniej [illegible]
[illegible] Panu [illegible], by
[illegible] [illegible] trudno [illegible]
[illegible] Anglii. [illegible]
[illegible] itd. [illegible] tygodni, [illegible]
[illegible] Pańskie [illegible]
([illegible]) [illegible]
[illegible] 45 fl
[illegible]

Wszystkiego [illegible] za tyle
[illegible] z [illegible]
Sługa uniżony
[illegible] Wiśniewski
)

41 Alfred Street, Colebrooke Row

London N. 11go marca 1873

Szanowny Panie!

Około pierwszego Kwietnia wyjeżdżam stąd do Paryża, gdzie będę miał do czynienia jako sprawozdawca dla Tygodnika Illustrowanego i Gazety Polskiej, oraz mam zastępstwo p. J. Ungra i kilku księgarń warszawskich. Ponieważ tego ciągle w Paryżu nie będę, i prawie co Soboty zamierzam do Londynu wracać tanimi pociągami, wyjeżdżając nad ranem w poniedzia

tek. Czy takie urządzenie pozwo=
li mi pisywać Kroniki lon
dyńskie nieć. Pan Laskowic
wzięli. Ja sądzę, że tak, ale
nie wiem, czy Panu by się to
podobało. List wysłany ze
Lwowa przed 28ym b. m. zasta=
nie mnie jeszcze w Londynie.
Później będzie mi pewnie wy
godniej odbierać korrespondencyę
z Kraju w Paryżu, gdyż bę
dziemy tam mieli biuro z
p. Węgrzyn, a w biurze prawo
przy wystawie, że tam będzie

porta. Gdyby Szan. Pan raczył sobie przysłać mi jaką instrukcyę, a nie mógł pisać przed 28 ym b. m. upraszam o adresowanie powierzonych pod załączonym adresem.

Z głębokim szacunkiem zostaję
Szan. Pana
uniżonym i przychylnym sługą

(Zygmund Wiśniowski)

Adres powierzony w Paryżu
Monsieur L. Quenouille
Rue Jacquemont, Batignolles
Paris
pour M. Wisniowski.

103

Londyn 28go marca 1876

~~Szanowny~~ Przezacny Panie!

stanu z powodu bezprawia późnej

Powróciwszy już prawie o północy do domu z pałacu parlamentu, gdzie [illegible] się dzisiaj z powodu [illegible] Kerby, znalazłem jego list łaskawy. Nie umiem wypowiedzieć mojej wdzięczności za Jego uznanie. Jedno i dla mnie dobrze [illegible] chęci do starania się by uczynić [illegible] być na rzeczy i żywe uznanie Panów, z którymi mam stosunki, żeby nie stracić tej dobrej opinii [illegible] się i Pana i pana Leo (Gazety Polskiej) nudzić zbyt często. Mnie się zdaje, i tajemnica dobrego korrespondenta polega głównie, by zawsze mieć temat dobry, a o [illegible] nie męczyć redaktora i czytelników, bo te dostaną z drugiej ręki, w innych gazetach i obrobione lepiej, niż w spiesznej korrespondencyi, a o parę

dni później ale później nie szkodzi. Ale
z rzeczą rzetelnie ważną ma się inaczej. Któ-
ry Panu przyrzekł, że co tylko ważniejszego z-
pozwala ujrzeć co pisma lub ciekawe
nigdy nie zaśpię wysłania listu stante
pede, nie odstępując biegunowi i pomimo
bez zwłoki. I tak zaraz zasiadam do
opisu sceny w Westminster, a ze świtem
wyjdę, by dopełnić rapport opiniami
głównych tutejszych organów, tej, że
niż potrzebna przeszłe zaburze wraz z tym listem szczegóły
ze sprawozdanie z rezygnacji lorda D.
i co Anglia myśli o niej. Może Pan
zauważył, że jestem dość wybredny w wy-
borze stosunków i dla tego co Pan nazywa
feuilletonowy nie piszę, a tylko pism
dla których piszę wolę zadowalać dobrą
robotą, niż próbować eksploatować. Sama
pióra moralności rzecz i Nas. czytel-
ników Naszych i szczytnej piszącego.
Ci są powodem mego oszczędnego pisania.

pensyjne itd. tam, gdzie nowa moja kwatera i który
nie będzie prawie nigdy pustą, a tam pan Mayer
wszystko może odbierać z moim upoważnieniem.
Adres paryski poślę na przyszły tydzień. Za-
trzymuję to stałe pomieszkanie i dla tego, że w
razie niespodziewanej wojny, pewnieby wypadło dać
polskie wydanie. Warszawskie firmy i pisma
musiałyby to uczynić, a mnie nie stać by było
na bawienie czasu w Paryżu bez pisania dla
Tygodnika Ill. i Biesiady, zaniedbując tak tejże
interessa.

Jeszcze mam jedną prośbę do Pana. Mam listy po-
lecające p. Leo (Gaz. Polskiej). Tyg. Ill. jako ich
korrespondent. To często bardzo pomaga do wstępu na
polityczne zebrania itp. Otóż G. L. zupełnie ina-
czej jest uważana i zeznanie. lecz mógłbym prosić o
kilka słów od Pani { Poświadczenie: Pan S. W. jest naszym korres-
pondentem ~~[illegible]~~ i spółpracownikiem." Ale tutaj
rzecz uważają za dopiero ważną, gdy jest urzędownie,
notaryalnie lub konsularnie, legalizowana. Moje
rekomendacye pisma warsz. legalizował konsula rosyj-
skiego, są po rosyjsku. Ale francuski list byłby
równie dobry, tak są tu teraz nieraz wierzyć, gdzie więcej
można udzielić, że taka rzecz może się zdać, gdy się wcale
najmniej spodziewa.

Z wyrazami uszanowania i poważania zostaję

Sługa uniżony Sygurd Wiśniowski.

[illegible]

W tym tygodniu było tu tyle ciekawych rzeczy, iż
ośmieliłem się nadużyć Jego łaski. Ale Pan pewnie
zrozumie, że nie tylko o kilka złr. mi chodziło,
ale żeby i Pan miał dobry towar za swoje pieniądze.
[illegible] prawdę sobie jedną [illegible]. W wypadkach
bardzo nagłych, jak otwarcie parlamentu, [illegible]
wojenny, sesja jak dzisiejsza, porwałem sobie
(których Pan mnie uwolnił swoim współpraco-
wnictwem stało się to dwa razy) czasem i do
Pana i do Gazety Polskiej pisać, wiesz, że wia-
domości na czasie nie cierpią zwłoki. Czynię to tylko,
gdy poczta nie daje czasu zupełnie przerobić
listów dla p. Lco. Ponieważ ~~d~~ niego też nie dlatego
nie piszę, by nie licytować takich wiadomości
z Gazetą Lwowską, więc myślałem, że w poli-
tycznych listach, raz na parę miesięcy, jedna-
kowe ~~d~~ umieszczenie do Warszawy i Lwowa nie
zaszkodzi. Ale gdyby Pan nie życzył sobie tego,
proszę o uprzedzenie bez ogródki. Moje dawniejsze
o tem dowiodą Panu, iż traktuję ~~wszystko~~
poważnie, i przedewszystkiem chcę, coś zrobić, nie chcę
nic z lekka traktem.
Do Paryża wyjeżdżam na kilka dni w pośre-
dniczeniu, by znaleźć pomieszczenie dla siebie
i państwa Unger (wydawców). Pani Unger
[illegible] tam będzie. Dlatego, choć znów tu po
[illegible] i często tu będę, lepiej mi odbierać listy.

Londyn 31go Marca 1878

Szanowny Panie!

Na samem wyjezdnem z Londynu pospieszam z doniesieniem, że ponieważ przez Kwiecień będę tu w Paryżu, to tutaj, i może i trochę nad morzem, śmiem zwrócić uwagę Szan. Pana na okoliczność, że p. Władysław Starzewski, Notaryusz w <u>Stanisławowie</u> jest moim plenipotentem w Galicyi, odbierając od moich tamtejszych kapitalistów procenta, i przysyłając mi takowe regularnie w trattach. Jeżeli to Szan. Panu nie robi różnicy, proszę mu [illegible] kwo- [illegible] o którem była mowa w

p
pa
ja
pr
Sz
ne
wi

zo

formie przekazu pocztowego, jego
pokwitowanie jest równie ważne,
jak moje własnoręczne. Uwiadomiony
przez niego posyłam list wprost do
Szan. Pana inne, przeze mnie wystawio-
ne. Sądzę, że to oszczędzi Szan. Panu
wiele kłopotu.

Z wyrazem wysokiego szacunku
zostaję Szan. Pana

sługą uniżonym

Sygurd Wiśniowski

Rue [illegible] 14 [illegible] no [illegible] 101

Paris. 2go Kwietnia 18[illegible]

Szanowny Panie!

Bawiąc jeszcze w Paryżu, nie mogę [illegible] stanąć, bo tylko do 15go więzienie pomieszkanie. Jutro idę znów do [illegible], a [illegible] w poniedziałek powrócę, by wyczekać tu do 15go b. m. co z tego będzie, po[illegible], czy wojna. Wiadomo mojej [illegible] by[illegible] by po co ciekawić w Paryżu przy[illegible] [illegible], któżby z Polski chciał te[illegible] wypełniać lub przyjechać [illegible], gdy już [illegible] [illegible] [illegible]! [illegible] nie [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]. Co do [illegible] za [illegible] [illegible] [illegible] Panu [illegible] wyborze, ażeby Pani woli [illegible] do Paryża.

[illegible] Pani [illegible] [illegible] [illegible] proszę [illegible] o [illegible]

niema tego przed 11 b. m., bo jak mówiłem, w razie stanowczej [illegible] [illegible] jechałbym na punkt do [illegible] [illegible] [illegible] zupełnie. Tymczasem [illegible] może się dowiem coś pewnego o tem.

Z wyrazami wysokiego szacunku
łaskawego Szan. Pana
sługa uniżony
Zygmunt Wiśniowski

Paryż 13 [illegible] 1890

Szanowny Panie!

Po [illegible] się [illegible]
[illegible] przyszedłem do przekonania, że najlepiej
[illegible] i wyd. illustrowanemu
[illegible] korespondencji [illegible]
[illegible] dla [illegible]
[illegible] notatek a potem [illegible]
[illegible] przy [illegible] takich [illegible]
nie [illegible] wydrukowanym raz na [illegible]
[illegible], który [illegible]
tym [illegible] dla [illegible] na
[illegible] Il-
[illegible] [illegible] nie zrobił 1890 [illegible]
[illegible]
[illegible] i dla [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] posła.
[illegible] po-

Szanowny Panie!

Jadę do Paryża [illegible],

aby się dowiedzieć informacyj przygotowanych [illegible] tych Komisyi co do obrazów ze wszystkich dzielnic Polski, we wszystkich szkołach. Po spełnieniu tej pracy w sposób dość sumienny wyjadę do Londynu. Sądzę, że będzie ona Panu pożądana, [illegible] bardziej i postanowiłem poświęcić 2–3 tygodni aby wszystko zobaczyć, [illegible] nie pisać rozwlekłej, lecz stosowne wzmianki o najciekawszych obrazach w kilku listów. Stały korrespondent [illegible] w Paryżu był u mnie, i [illegible] być może nie zrezygnowałby z tej konkurencyi, dla tego ograniczę się na wystawie polskiej i dwu albo trzech polskich listach. Mając zupełnie więcej czasu, stosunków i pieniędzy od niego, myślę, iż rzeczy polskie potrafię lepiej obejrzeć, zwłaszcza że niektórzy wystawcy, [illegible], i Komisarz [illegible] swego kraju obiecali być moimi przewodnikami. Z głębokim szacunkiem zostaję, [illegible] uniżony.

Zygmunt Wiśniowski

Szanowny Panie!

[illegible]

[illegible] złożył [illegible] tam [illegible]

[illegible] życie i [illegible]

[illegible]

[illegible] Polski [illegible]

[illegible] za dar Boży. [illegible]

[illegible]

[illegible]

SYGURD WISNIOWSKI

CORRESPONDANT SPÉCIAL A L'EXPOSITION

[illegible] swoje Panu z najlepszego źródła wam mogę, że [illegible]
[illegible] od[illegible] przyjedzie [illegible] do Paryża, gdzie [illegible]
[illegible] impressario [illegible] [illegible]: Atlas [illegible] [illegible]
najpiękniejszą niej, [illegible], [illegible], [illegible] by
współpracował w Ameryce i w Londynie. Pani Helena
powróci pierwej do Ameryki, ale [illegible] mówi, że
w Paryżu wystąpi. Longfellow, największy poeta ame-
rykański [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ja [illegible] [illegible], [illegible] dla niej
[illegible] [illegible] zmieniać, [illegible] stano.
[illegible] ona dziś [illegible] w Ameryce. W [illegible] [illegible]

Caerleon 1go września 1878

Szanowny Panie! Właśnie powracam z Walii do rodziny. Załączając Kronikę, śmiem dodać kilka słów. Pan Szymanowski, red. K. Warsz. spotkawszy się ze mną w Paryżu, polecił mi napisać kilka szkiców, w formie opowiadań lub krótkich nowel dla swego felietonu, na kształt podobnych, które już drukował (jedną — Mój Bob — wziąła Gazeta Narodowa). Mogą być wzięte z Australii, wysp Spokojnego Oceanu i Ameryki głębokiej, traktujące sport myśliwski, lub życie dzikie i półdzikie. ~~Ch~~ Pierwszą nowelkę tego rodzaju dostał już i zapewne niebawem drukować, p.t. Pani Jeżowa. Układając materyjały i przejrzawszy wydało mi się, że mógłbym napisać jeszcze 2 lub 3 podobnych, które pewnie przyjąłby p. Lew do Gaz. Polskiej, ale nie wypada dwu pismom warszawskim posyłać podobnego utworu. Otóż śmiem

zapytać, czy wolnoby posłać je do approbacji Szan. Pana? Czy byłyby to rzeczy zarazem dane Kurjerowi War., bo nie zostało tam takiej eksploatacji, zdaniem, i G. [illegible] dochodzi do Królestwa. Posłałbym prace oryginalne, o ile można krótkie, a rozumie się, że przyjęcie wszystkich lub wybór z pomiędzy niego zależałby od redakcji G. [illegible].

Adres mój w Londynie jak zawsze. Nie byłem tam tak długo, że w jakiej dłużej [illegible], [illegible], i p. [illegible], zająć [illegible] opisu Wallii i walijskich Celtów, który też zaczynam, [illegible] opisu podróży.

Polecając się łaskawej pamięci Szan. Pana zostaję,

sługą uniżonym i przychylnym

Zygmunt Wiśniowski

Adres w Londynie:
19 Park Street, Palace Road
Lambeth S.E. London.

[illegible] 7.1.1879 115

Szanowny Panie. Pomimo starań
byłem bardzo [illegible] miesiącem w Anglii, i wy-
bieram się też w drugiej jego połowie do
Hiszpanii na parę miesięcy, więc wolałem
zamiast echa i jakiegoś polityce opracować,
cokolwiek starannie, temat dramatu i ma-
larstwa w Anglii, który nie będzie bowiem
dziś w felietonie tak [illegible] rzeczy, jak
opuściłem po Wiśniowskim. Zaś czasu
artykuły przerabiałem i [illegible] od dawna,
chcę oddać sprawiedliwość przedmioto-
wi, ponieważ ostatni z nich ~~jest~~ sprze-
ciwia się opinii wielu krytyków, którzy pi-
sali o malarstwie angielskim na wystawie
paryskiej. Myślę uważnie, i po przeczy-
taniu moich argumentów Szan. Pan przyzna,
że nowy ogólniej przyjemniej [illegible].
Z wszystkiem szacunkiem zostaję
sługą uniżonym
Sygurd Wiśniowski

1879 ? 116

Londyn, 7 lutego 1879

Szanowny Panie!

Upraszam Pańską redakcyę, nie wysyłać Y. L. dołączonem, bo za parę godzin wyjeżdżam.

Skutkiem zawichrzenia w moich amerykańskich i galicyjskich interesach ułożyło się tak, że zamiast do Bayonne jadę do New Yorku. Jutro będę w Irlandyi, a przyszłego czwartku na okręcie i dalej z Cork do New Yorku. Nie wiem, jak długo zabawię w Stanach Zjednoczonych, gdyż chodzi o wydobycie należytości, jaka mi winni [illegible] – w Minnesocie. Gdyby Pan raczył życzyć niekiedy listów z Ameryki do Gaz. Lwowskiej n. p. raz na miesiąc aż do mego powrotu, bardzo chętnie

c) Adres, wraz z tamtej pamięci o mnie, proszę wiernie skopiować,

zatrzymałbym zaszczytne dla mnie i miłe
miejsce między korespondentami gazety
Lwowskiej. W takim razie uprzejmie
[illegible] o przesyłanie pod adresem

J. S. Wiśniowski Esq.
New York City - P. O.
N. Y.
U. States of America.

Będąc pytany niejednokrotnie [illegible] wy-
jazdem z New Yorku o tak[illegible] [illegible]
też może, że przed powrotem do Europy odwie-
dzę Kubę, Meksyk i Panamę, co będzie
więcej interesującem od Hiszpanii a posłuży
mi zarówno do wydoskonalenia się w języ-
ku, poznania [illegible] hiszpańskiego i litera-
tury. Polecając się łaskawej pamięci zostaję
z wysokim szacunkiem Jego sługa uniżony
S. Wiśniowski.

New York 3 marca 1879

Szanowny Panie! Po rozmaitych włóczęgach i przygodach, a mianowicie po objechaniu Irlandyi, stanąłem w New Yorku. Zdaje się, że prywatne interesa zatrzymają mnie dość długo w Stanach Zjednoczonych. Zamierzam też odwiedzić skoro okoliczności pozwolą Indye Zachodnie i Meksyk.

Skoro odpocznę po tarapatach ostatniej podróży przez Atlantyk opiszę moje doświadczenia w Irlandyi, kraju nie opisanym przez żadnego polskiego podróżnika, a bardzo-

jewskiej, która robi wyborne
interesa podróżując po Ameryce.
Cała prasa amerykańska dysku=
tuje, czy Chłapowski jest hra=
bią czy nie, a reklama pani
Heleny jest sprytna i skuteczna.
Teraz gra w Louisville, w drodze
do Nowego Orleanu; z wiosną
wróci do New Yorku.

Oczekując niecierpliwie
paru słów od Szanownego i Łaska=
wego Pana zostaję z wyso=
kim poważaniem

Jego sługą uniżonym

Zygmunt Wiśniowski

Nie wiedząc dokładnie jak
adresować list i próbkę cie-
kawego nasienia dla Zarzą-
du Szkoły rolniczej w
Dublanach, ośmielam
się posłać te rzeczy na ręce
Szan. Pana, przepraszając z
góry za fatygę i ufając, że
treść dołączonego listu zachęci
Go do oddania próbek
Zarządowi.

Dołączam także wycinek
z magazynu Scribner's Month-
ly z portretem i biografią
(dość fałszywą) pani Modrze-

je
in
Ca
tu
bia
He
Tera
do
wró
C
pa
we
Ki

piękniejszymi i ciekawymi. Jeśliby
Szan. Pan życzył coś w tym
guście dla Gazety Lwow-
skiej, lub porządać listów
z Ameryki, upraszam o Łaska-
we uwiadomienie pod
adresem zadanym:
Mr. S. Wisniowski
Mr. Charles Solyom's House
Hoboken Street
Hoboken N. J.
U. S. of America via Hamburg.
Byłbym także nieskończe-
nie obowiązanym za Gazetę
Lwowską pod tymże adresem.

New York 13 Kwietnia 18[illegible]

Szanowny Panie!

[illegible]

[illegible] punktów [illegible]

[illegible] Vera Cruz [illegible]

[illegible]

umarłym organizmie [illegible] [illegible]
[illegible]. Umiejętnie, jednak tak uszczęśliwić,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] rozpoczynającej, lub [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] broni
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible], [illegible]
uwięzionym z powodu, i [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]) [illegible],
[illegible] [illegible] i bez wydatków [illegible] przy
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] rękami broni
[illegible], wyrzuć się z użyczania. [illegible]
[illegible], czy to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]? [illegible] [illegible],
[illegible] uaskarżki [illegible] [illegible] [illegible] i
trzeba [illegible] do [illegible] [illegible]? [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] wspomnieniem, przy sposobności?
[illegible] [illegible] sobie unieść prośbę, o
[illegible] [illegible], mianowicie [illegible] [illegible]
[illegible], że mają [illegible], [illegible] [illegible]. [illegible]

[illegible] mie
[illegible]czam wyrazy żywej wdzięczności. [illegible]
poprzednio podałem cokolwiek mylny [illegible],
gdyż zamiast West Hoboken napisałem Ho-
boken. Tym razem dołączam do-
kładny adres. Nie uwierzy Pan, Pan jak bardzo [illegible]
[illegible] znaleźć za parę miesięcy, [illegible]
hiszpańskich okolic tu wrócę, bo [illegible]
[illegible] wiadomości o rodzinnych stronach. [illegible]
kie wydatki zwrócę jak najchętniej.

Polecając się i nadal łasce i [illegible]
Pani [illegible], zostaję Jego Pana uni[illegible]
[illegible]

[illegible] Wiśniowski

Adres.

J. Wisniowski
Care Charles Solyom Esq.
West Hoboken N. J.
[illegible]

U. S. of America.

112

Załączam sprawozdanie z jednego
z najciekawszych szkiców o
polskiej literaturze, znanego
mi w angielskiem piśmiennictwie.
Może się zda dla Przewodnika
naukowego i L.

Czy mój list z Kuby
doszedł Panów? Jakoś nic o
nim nie słyszę. Niebawem jadę
tam, a nie wiem, czy mogę
przysyłać kwartał hiszpański,
czy czekać aż wrócę?

S. H.

Nowy Orlean w sierpniu 1877

Szanowny i Łaskawy Panie!

Dziś na wyjeżdżam do New Yorku, gdzie będę za parę dni, i zatrzymam się cokolwiek, a potem pojadę do Winsted, pod Bostonem, by zabawić tam do połowy września, poczem na dobre wrócę do stolicy, gdyż p. Blumenfeld przysyła w październiku obraz Matejki „Bitwę pod Grunwaldem," którego wystawieniem i obwożeniem po Ameryce mam się zająć. Na południe już nie wrócę. Interes nie idzie, i widzę że fabryka w Winsted, o której sprawie jeździłem, nie będzie zadowolona z rezultatu mej wycieczki.

Listy adresowane po dawnemu do St. Hoboken odszukają mnie i w Winsted,

Gdyby jednak Szan. Pan miał jaki pilny interes i życzył pisać przed końcem sierpnia, proszę adresować: S. Wiś... Winsted, Litchfield Co. (Conn.)

Wiozę z sobą do New Yorku cokolwiek broni indyjskiej, którą wyślę natychmiast po przyjeździe tam i wyślę także rachunek. Nie śmiałem kupować wiele, bo Szan. Pan nie wymienił sumy, którą wolno mi wydać na te rzeczy, ale na pewno mógłbym dostać więcej, i kupić broni japońskiej, prawdziwej, prosiłbym więc o kilka słów, ile wydać mogę na nią. Może Pan lepiej osądzi ich wartość, po zobaczeniu pierwszej.

Czy mogę opracować w dłuższym formacie notatki zebrane nad Niższą Missisipi, w Nassau (Bermudzie) i t. d. — zrobić z tego tomik? Materyały są dość ciekawe, do października mam czas. Potem obrać muszę zajęcie. Przepraszając za pośpiech zostaję z wysokim szacunkiem, sługa uniżony i przychylny

Zygmunt Wiśniowski

[illegible]

[illegible] Amerykan[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] korespondencya [illegible]

[illegible]

[illegible] z archiwum [illegible]

[illegible]

[illegible] „[illegible]" [illegible]

[illegible] o dokumentach [illegible]

[illegible]

posłane i ten „Dodatek" zawiera wszystkie istniejące, ważne materyały — listy [illegible] na, Washingtona i [illegible]skiego — [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

12 Clinton Place, New York
13 Stycznia 1880

Szanowny i Łaskawy Panie!

Byłbym dawno odpowiedział na Jego łaskawy list z 3 grudnia r. p. gdybym był mógł wyśledzić, co się z tą paczką posłaną Szan. Panu przez moich tutejszych przyjaciół podczas mej nieobecności, a zawierającą różne indyjskie graty. Znikła jak kamień w morzu. Kompania amerykańska Adams Express Co. dowodzi, że ją oddała agentom hamburskiej kompanii parowej żeglugi, PP. Richard & Boas, ci zaś, że ją posłali do Hamburga, zkąd zapewnie poszła dalej jak powierzona; z wszystkiego wnoszę, że jak mi już raz przepadła paczka adresowana do p. Ungra, tak też i z tą się stało. Co najgorsza, w New Yorku niepodobna dostać takich rzeczy, więc muszę starać się w przyszłej mej wycieczce do Kanady stratę ich wynagrodzić.

Upraszam Pana usilnie nie wspominać o należytości za odebraną broszurkę. Jeżeliby Szan. Pan życzył sobie [illegible], najnowszej, i doniósł mi jak daleko wolno mi posunąć się w wydatkach na jej nabycie, będę się starał nabyć ją jak najtaniej.

List Szan. Pana zawiera ustęp tak łaskawy dla mnie, tak pełen zachęty do dalszej, sumiennej pracy, że nie umiem wysłowić mojej wdzięczności. Jeżeli czyjej opiece i pomocy zawdzięczam względy czytelników to jego i pana Leo w Warszawie. Mogę też zapewnić Szan. Pana, że zawsze dołożę starań, ażeby przeznaczone dla G. L. prace choć w części odpowiadały wymaganiom pisma tak umiejętnie, rzetelnie, pod każdym względem bezprzykładnie w dziejach Lwowa prowadzonego. Znajduję niewypowiedzianą rozkosz w czytaniu tego głosu z kraju, jakim Szan. Pan mnie obdarza;

i niemało zadowolenia i dumy sprawia mi prawo nazywania się współpracownikiem najlepszej z polskich gazet politycznych.

W grudniu posłałem Szan. Panu odpis szkicu o Pułaskim, który będzie drukowany lub w K. Warszawskim, albo też w Ateneum, gdyby p. Szymanowski tak się z p. Oskierką ułożył. Pan Oskierko pisał do mnie prosząc o tę pracę. Manuskrypt posłany Szan. Panu jest dosłowną kopią warszawskiego, o czem uprzedzam. Wszelką zawartą w nim informacyę tudzież oryginalne listy Pułaskiego ofiarowuję bez najmniejszej pretensyi redakcyi Przewodnika Naukowego, jeżeli zechce podać je w streszczeniu, od razu, lub częściowo, albo wyrazić swe zdanie o nich. Donoszę o tem w czas, ażeby nie zaszło nieporozumienie. Szan. Pan albo też p. Oskierko nie mógł sądzić, że dla zarobku dwa razy jedną i tę samą rzecz próbuję ogłosić. Co posłałem do Warszawy było napisane z myślą zarobku; co zaś Szan. Pan odebrał [illegible]

Mu do prywatnego użytku, wiedząc dobrze,
że tylko główne fakta znajdujące się w tej
pracy mogą zająć ogół czytelników.

W b. m. miałem być w Kanadzie, ale
praca na korzyść dotkniętych Ślązaków
zatrzymuje mnie w N. Y. Jestem niestety
prezydentem centralnego polskiego komi-
tetu na ten cel, a przy okazanej przez tutej-
szą Polonię ofiarności zgoła nie większe [illegible]
tysiące dollarów popłynie z Ameryki
do Górnego Szlązka. W Kanadzie będę w lutym
i nie zapomnę pisać stamtąd do Z. Lwowskiej.
Z wyrazem wysokiego poważania. Pozost-
aję Szan. Pana sługą uniżonym i wdzięcznym

Zygmunt Wiśniowski

POSTAL CARD.

WRITE THE ADDRESS ON THIS SIDE—THE MESSAGE ON THE OTHER

Europe Austrian Galicia via Germany

Szanowny Pan Władysław Łoziński

Redaktor Gazety Lwowskiej

Ulica Ogrodowa 29

we Lwowie

Lemberg

12 Clinton Place, New York, 31 stycznia 188[illegible].

Szanowny Panie! Śmiem zapytać, czy zna Pan [illegible] Pana [illegible] tyt. Kościuszko w Ameryce [illegible]

[illegible]

[illegible] przyjęty [illegible] wszakże [illegible]

Szanowny i Łaskawy Panie!

Tak dawno nie miałem od niego żadnej wiadomości, że nie wiem o [illegible] dwoma paczkami, wyprawionemi stąd do Lwowa — jedna, wysłana poczeniem osobiście ~~przez~~ pośrednictwem Sp. Boaz i Ska. zawierała tak indyjskie, druga zaś, przez nich samych w mej nieobecności wysłana drobiazgi w podobnym guście. Czy przyszły szczęśliwie?

Dostałem nowelkę, na tle Kubańskiego życia, tudzież ośmielam się prosić Szan. Pana, [illegible] udaję się do G. L. ażeby Szan. Pan raczył ją zatrzymać u siebie, póki nie porozumiem się z Sp. Gebethnerem i Schmittem, czyby czasami nie chcieli jej wydać osobno? Proszę do

nu

2 on

li

ny

dz

go

ne

nich dziś w tej materyi.

Polecając się Jego łasce i pamięci zostaję sługą uniżonym i [illegible]

Sygurd Wiśniowski.

Po Nowym roku odbierze Szan. Pan listy z Bermudy a może i z pewnych punktów w Kanadzie. Wyjeżdżam stąd na kilka tygodni około Bożego Narodzenia, ale adres mój przeto się nie zmienia, zawsze brzmiąc:

12 Clinton Place
New York City.

Cobourg, Ontario, 18 marca 1880

Szanowny i łaskawy Panie!

List Jego z 17go p. m. zastałem dziś dopiero u moich znajomych w tem mieście, gdzie się zatrzymałem w powrocie z Ottawy, i patrzę na wschodzie jezioro Ontario, czekając sposobności do przeprawienia się na drugą stronę, co może nie nastąpi już za parę dni. Około 22go b. m. będę znów w [illegible].

Nie umiem wysłowić wdzięczności mojej za słowa otuchy w Jego łaskawym liście i mogę tylko przyrzec, że się będę i nadal starał rozwijać wszystkie siły mego wątłego talentu, ile razy będę [illegible] Gazety Lwowskiej.

Rozumie się, [illegible] w życzeniu Szanownego Pana napiszę krótki szkic o działalności Kościuszki od 1776 - 83 w Ameryce, tudzież o późniejszych jego stosunkach z Amerykanami. Nieszczęście chciało, że staruszek p. Evans, wnuk damy w której domu Kościuszko przebywał całą zimę kiedy z Niemcewiczem przybył do Ameryki i do której dużo listów napisał, a z której kuzynką Niemcewicz się ożenił — że ten p. Evans zachorował i musiał

poszukać tu których dla ciężkiego klimatu, więc będę musiał czekać na jego powrót, tem bardziej, że wstęp do pewnych archiwów po jen. Gates, którego kwatermistrzem będąc Kościuszko oddał największe usługi Ameryce, on także mi ma uzyskać. Powiedział też do mnie, żeby naocznie oglądać fortyfikacye w West Point, o ile wzniósł je Kościuszko, a przejazd koleją żelazną z New Yorku do tej fortecy jest drogi i lepiej czekać, aż się żegluga na Hudsonie otworzy.

Za obiecane książki z góry dziękuję. Wiem już, że nic z nich się nie [illegible] wiem nowego, ale chciałbym mieć, żeby [illegible] wiedzieć wszystkie tyczące, [illegible] [illegible] [illegible] zdania i [illegible] [illegible] [illegible] tomowy, niemiecki życiorys Kościuszki, przez Falkensteina, napisany pod okiem Zeltnera. Na kopii poży-czonej mi sam Zeltner się podpisał — przysłał się w przeszłości wielkiej przyjaciółka Polaków, pani Walker Cook — a przecież znajduję

wyższej czasu w opisie Karyery Kościuszki w Ameryce. Nie ma tam ani jednego z godnego-prawdą wiadomości.

Broszura której tytuł (Sam. Pan raczył mi podać jest mi znana, i znajduje się w głównej tutejszej bibliotece publicznej. Cała wyprawa Kościuszki w Ameryce jest mi prawie znana; tylko jednego faktu nie mogę wyjaśnić — dla czego K...o został mianowanym od razu po przybyciu tu aż pułkownikiem inżynierii, kiedy takie mnóstwo oficerów europejskich nie mogło dostać żadnego miejsca, choć mieli polecenia i wysokie stopnie w ojczyźnie, podczas kiedy on przybył tylko ze szpadą, chociaż tuzurkami, jako Kapitan polski? Co dziwniejsze dostawszy tak wysoki stopień i odznaczywszy się, nie awansował potem przez 7 lat. Pisałem do samego ministra, p. Evarts, o pewny dokument, który mógłby wyjaśnić tę zagadkę, lecz odpowiedziano mi, że ten papier zginął. Jeśli więc nie dostaniemy nigdy klucza do tej tajemnicy, trzeba się domyślać, że będąc wolnym mularzem K...o spotkał od razu szczere uznanie. W ostatniej

na, tudzież innych tutejszych wolnych mularzy. dostał nawet ponadto, do jakiej mied prawo. Szukałem w archiwach tutejszej głównej loży, czy nie ma co o tem, ale chociaż jako należącemu do bractwa wszelką pomoc mi ofiarowano, nic nie znalazłem.

Śmierć biednego p. Stanowskiego nabawiła mnie niemało kłopotu. Dotąd nie wiem jeszcze kto go zastąpi w załatwianiu moich interesów – albo ktoś w Stanisławowie albo też dr. Lubiński, we Lwowie. Tymczasem proszę Szan. Pana usilnie wysłać należytość za bieżący kwartał wprost, na mój koszt, do New Yorku, 12 Clinton Place.

Polecając się łasce i pamięci Szan. Pana mam honor zostawać jak zawsze

Jego sługą uniżonym i powolnym

Sygurd Wiśniowski.

12 Clinton Place, New York
13 Kwietnia 1880

Szanowny i Łaskawy Panie!

Pospieszam z wyrażeniem niekłamanej wdzięczności najpierw za 310 zł. odebranych w przeszłą sobotę z niemieckiej poczty i łaskawie mi z Redakcyi G. Lwowskiej przysłanych, a powtóre za książki odnoszące się do Kościuszki. Co się tyczy tych książek, to prace [illegible] i niemieckiego powtarzają błędy rozsiane w Europie najpierw przez Julien'a a później przez Falkenstein'a, ale Rychlicki badał znacznie gruntowniejsze źródła i rozwinął chwalebny talent krytyczny, ażeby odrzucić „homerowskie" anekdoty, a domyślić się faktów. Oddaje on również zarysy działalności Kościuszki [illegible] niespodziewanie trafnie. A mając sam się zabieram do opracowania t

kraju. Daj Boże, żeby p. Evans powrócił przedtem z Florydy i ułatwił mi wstęp do pewnych, niezbędnych dokumentów. Będę też przedtem w okolicy w West-Point. Mam list do kapelana tej szkoły i postaram się, by mi pokazano tak fortyfikacye zrobione tam przez Kościuszkę, jak i jego ogród, pomnik, i wszelkie możebne relikwie po nim. W czasie z Kanady oglądałem pobojowisko Behmus Heights, ufortyfikowane niegdyś przez Kościuszkę w taki sposób, że Burgoyne nie mógł przedrzeć tej linii i musiał podpisać pamiętną kapitulacyę pod Saratogą. Znam więc wszystkie ważniejsze miejsca z naszego bohatera pamięcią związane z naocznego oglądania.

Zwracam uwagę Szanownego Pana na szereg bardzo zajmujących anekdot

o Szopenie, w londyńskim arystokra-
tycznym tygodniku „White Hall
Review" z lutego. Autor ich żył w
dawnie z naszym mistrzem w ścisłych
stosunkach, a jego opowiadania rzucą-
ją niejedno światełko na ostatnie lata
Szopena. Jeśliby White hall Review
nie dochodził Lwowa, przyjmę najbardziej
zajmujące z tych anekdot w tłomaczeniu,
bo oryginalnych zeszytów tego pisma
tutaj nie sprzedają. Widuję je tylko
jedynie w czytelni publicznej.

Z wyrazem głębokiej wdzięczności
i wysokiego poważania zostaję

Sługą uniżonym, posłusznym
Zygmunt [illegible]

New York 18 maja 1880

Szanowny i Łaskawy Panie!

Nazwisko p. Juliana Horaina, oddawcy tego listu, jest dostatecznie znane, ażeby mego skromnego polecenia nie potrzebowało. Zapewnie i Pana nieraz bawiły jego barwne, pełne humoru gawędy zamorskie i powiastki domowe. P. Horain mieszkał długo w Ameryce i bywał w częściach świata do których mnie się dostać nie udało. Teraz, gdy interes familijny do Polski go powołał, i Polonia amerykańska tem się tylko pociesza w utracie jednego z swoich najzacniejszych ludzi, że kraj rodzinny na jego powrocie zyska, teraz żywię nadzieję, że Gazeta Lwowska znajdzie jeszcze jednego dzielnego współpracownika - i dlatego też ośmieliłem się prosić p. Horaina, żeby nie zapomniał Szan. Panu się przedstawić.

Znając gotowość Szan. Pana w skupianiu talentów naokoło siebie i jego starania celem zapewnienia Gazecie Lwowskiej oryginalnych, popularnych felietonistów jestem z góry przekonany, iż znajomość Pana z p. Korainem rezultat dla obu stron zadowalający wyda. Zapewniłem go i uprzedziłem, że tylko jedyna G. L. przedstawia w Galicyi korzystne pole dla autora, który i zarobku pragnie i sam siebie szanuje. W błogiej nadziei, że nic z tego wszystkiego co dowcipne pióro p. Koraina stworzy w szpony Dobrzańskich, Rogoszów, Zajączkowskich i tp. indywiduów się nie dostanie, tudzież że Szan. Pan chętnie się stanie Mecenasem tak pożądanego autora, mam zaszczyt zostawać Szanownego Pana

sługą uniżonym i powolnym
Sygurd Wiśniowski.

11

Wielmożny Pan Władysław Łoziński

Redaktor Gazety Lwowskiej

Ulica [illegible]owa Nr 29

we Lwowie.



12 Clinton Place, New York City

17 maja 1880

Szanowny i Łaskawy Panie!

P. Julian Horain, które humorystyczne powiastki, korespondencye i t. d. tak z New Yorku jak z Kalifornii często się w Gazecie Polskiej, Wieku tudzież innych pismach warszawskich zjawiały i były często bardzo dobre, wyjeżdża jutro do Galicyi, gdzie może dłużej zamieszka. Ośmieliłem się dać mu list rekomendacyjny do Szan. Pana, a to z tego powodu, że on pisze wspomnienia swej ostatniej podróży z Kalifornii do Europy, których początek bardzo mi się podoba. Kto mi ręczy, czy skutkiem przedstawienia Szan. Panu jego wspomnień, Gazeta Lwowska nie skorzysta cośkolwiek. Szkoda by wielka [illegible] pisać pracę p. Horaina w sporej [illegible] [illegible] cuante.

Przedwczoraj odebrałem list od gen. [illegible]

mnia, stanowiska sędziego w Virginii, oraz b. udowodniła sukcesorów Tadeusza Kościuszki. Pan Tochman prosi mnie, ażebym poprawił ustęp w monografii Kościuszki dotyczący sumy wypłaconej spadkobiercom. Cała ta suma wynosiła nie 60.000 dollarów, ale tylko 42.000 dol. z których koszta procesu 17.000 pochłonęły a Wankowicz 25.000 odebrał. Czy raczy Pan zrobić odpowiednią poprawkę w korekcie monografii, jeśliby ta praca została uznaną godną druku?

Być może, iż za parę tygodni poproszę o wstrzymanie Gazety, gdyż spodziewam się, iż mi finanse pozwolą pojechać do Meksyku na parę miesięcy, ale nie jest to stanowcze, bo mogę do zimy tę podróż odłożyć, z powodów klimatycznych. W każdym razie uprzedzę Szan. Pana o dniu mego wyjazdu.

Z wysokim poważaniem mam zaszczyt zostawać Szanownego Pana sługą uniżonym

Zygmunt Wiśniowski

[illegible], [illegible] lipca r. 18[illegible]

Szanowny Panie!

[illegible] się więcej niż jeden raz [illegible]

[illegible] manuskryptów [illegible]

[illegible]

[illegible] poeta. [illegible] Szanowny Pan [illegible]

[illegible] sobie wyjąć i ogłosić,

[illegible] zgodzę się najchętniej [illegible]

[illegible]

[illegible] wszystko [illegible]

Szanownego Pana zależy. [illegible]

[illegible] proszę o [illegible] całego manuskryptu pana

[illegible] Schmidt, bo napisałem tę rzecz

[illegible] że się [illegible]

„Krakowie", [illegible]

[illegible]

[illegible] proszę Szanownego

Pana [illegible] tego manu-

skryptu [illegible]

[illegible] pod adresem: [illegible]

Montreal P. Q. Canada, North Ame-

rica. Wszystkie [illegible]

[illegible]

…ody po ostatnim [illegible] wyjazdu, [illegible]
już nie doszło. Jeśli mi się uda trafić na
ślad Wawrzyńca, z niego by interesujące źródło
dla korespondencyi powstać mogło, to przyjdzie
też z Kanady, w przeciwnym razie dopiero
we Francyi napewno z New Yorku pisać
zacznę.

A teraz śmiem i do Szanownego Pana
i do JP. Dobrzyńskiego następującą prośbę uniżenie,
zarówno w moim imieniu, jak w imieniu Szanownego
Pana Wilhelma Drapera, autora „Rozwoju Cywilizacyi europejskiej", „Konfliktu
Religii z Nauką" i t.d. [illegible]
[illegible] z strony
pietrowiczy dr. Karłowicza, ale pojęcia to-
[illegible] nie mógł.

Draper jest profesorem uniwersytetu w New
Yorku i dobrym moim przyjacielem od r. 1878,
zjęliśmy byli u niego z Karłowiczem i dalimu
egzemplarz polski „Rozwoju Cywilizacyi".
Jest tylko u dwóch Polaków na świecie i [illegible]
nas [illegible] polski [illegible] u niego często. [illegible]
pamiętał mi bardzo razem z innymi Amerykanami

[illegible]

opiekunem w Castle Garden. Jesteśmy mu też cokolwiek zobowiązani.

Usłyszałem również, że w r. 1878 wyszedł polski przekład krytyki jego „Konfliktu" z rzymskiego pisma Civiltà Catolica, wiem też i że ta krytyka była w formie broszury czy też książki wydana. Pomimo wielu starań nie mogę włoskiego oryginału tego dzieła dostać i dlatego udaję się do nas z prośbą o dostanie polskiego egzemplarza. [illegible] chociaż to i musiał [illegible], [illegible] wystaram takiż egzemplarz dostać. Dlatego też śmiem prosić Szanownych Panów o przysłanie przeżywanego dziełka, [illegible] kosztu, bo chciałby nie wiedział wiele kosztowało, to p. [illegible] i [illegible] pieniądze zwróci. [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] albo [illegible]. [illegible] tę „krytykę Konfliktu [illegible] z Nauki" czy to w formie osobnej książki, czy też w szeregu artykułów w czasopiśmie [illegible] katolickim [illegible] [illegible]

[illegible]
[illegible] wyrażeniem tego dowodu pod następującym adresem:

Dr. John William Draper
University Place
New York City

Przepraszając uniżenie [illegible] Pana, i [illegible] obowiązuję dla dogodzenia p. Draperowi zostaję z wyrazem najwyższego poważania

Szanownego Pana sługą uniżonym
Zygmunt Wiśniowski.

New York 3. 9. 1880

Szanowny i Łaskawy Panie!

Powróciwszy jak bocian z chłodnego kraju pospieszam z prośbą do Redakcyi "Gazety Lwowskiej" o przysyłanie pożądanej mi gazety pod przydomkiem mym, i nowym adresem, który podaję na dole. Nie umiem wysłowić Szanownemu Panu wdzięczności za porobione poprawki w „Kościuszko w Ameryce". Wczoraj zakładałem cały komplet tej rozprawy w Jersey City i sam się dziwię, iż tak dobrze wyszła w druku, a to winienem jestem Panu dobremu. Pan Krzemiński Stanisław, stały współpracownik Bluszcza i mój długoletni, niegdyś korrespondent doniósł mi, iż skoro skończy pisać monografię „Komarodin", co wnet nastąpi, weźmie się do wyczerpującego życiorysu Kościuszki. Myśl dobra, a

sądząc z krytycznego talentu tego autora, rozwi-
niętego w jego artykułach Bluszczowych, jakoteż
z jego zamiłowaniem studyów politycz-
nych, można się po nim pracy i grunto-
wnej i pięknie napisanej spodziewać. Pro-
sił mnie o wszystkie i wszystkie materyały
o Kościuszce, jakie mi w ręce wpadną.

Z wyrazem wysokiego szacunku zostaję
Szanownego Pana sługą uniżonym

Zygmunt Wiśniowski
217 East 51 street.
New York City.

P.S. Jeśli p. Kurais we Lwowie
bawi śmiałbym prosić Szanownego Pana
mnie jego łaskawej pamięci polecić i go zapytać,
czy nie zechce do mnie choć raz napisać!?

New York 17. 1. 1880

Szanowny i Łaskawy Panie!

Przed końcem b. tygodnia wypada mi wyjechać do Chicago, gdzie [illegible] w pierwszej połowie lutego, którego też pozwolę sobie ustnie podziękować za tyle łaskawe dowody łaski. Zarazem śmiem prosić Szanownego Pana o uwiadomienie PP. Gubrynowicza i Schmidta, żeby żadnych książek etc. które nie są jeszcze wysłane do New Yorku nie przysyłali.

Załączając wyraz wysokiego uszanowania mam zaszczyt zostawać Pana Prof. sługą [illegible]

[illegible]

Panu Profesorowi [illegible] [illegible]

[illegible]

Stanisławów 14.2.1881

Szanowny i Łaskawy Panie!

Interesa spadkowe zatrzymają mnie krótkiem w Stanisławowie około miesiąca i zabraniają o jakiejkolwiek pracy myśleć, oprócz wojowania z adwokatami, sądami, żydami i t.p. utrapieniami ludzi spokojnych. Byłbym więc Łaskawemu Panu żywo obowiązany za przysłanie mi Gazety Lwowskiej zaczynającej od numeru, w którym się „Odette" zaczęła. Gdyby jakie listy, gazety i t.p.

rzeczy do redakcyi dla mnie
przysłały, śmiem prosić kochane-
go Pana o odesłanie ich do tej
mej głównej kwatery. Zajmę tu
jedno z pustych pomieszkań
w jednym z moich dworków;
więc choćbym gdzie wyjechał,
wszystko tam lokaj odbierze.
Przybywszy do Lwowa złożę
podziękowanie za ten nowy
dowód dobroci

Mój spadek da przy dobrej
administracyi parę tysięcy rocznie.
Z tem co mam zbierze się do
trzech tysięcy. Realności, których
jest aż sześć rozmaitej wartości

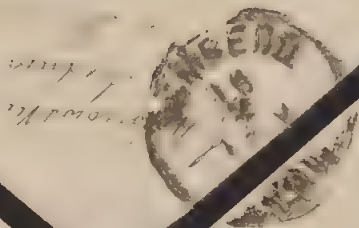
dadzą się zbyć powoli. Muszę
więc z nią do kraju przyjechać i
rok albo dwa Lwowianinem
zostać.

Załączając ukłony dla
brata Łaskawego Pana i dla
całej redakcyi zostaję jak
zawsze Jego sługą powolnym i
wdzięcznym

Zygmunt Wasilewski.



Wielmożny pan Wł. Łoziński
Redaktor Gazety Lwowskiej
Ulica [illegible] No 27
Lwowie.



Stanisławów, dnia [illegible]
[illegible] lutego 18[illegible] r.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Na początku mojego pobytu w Galicji [illegible] [illegible] się [illegible], bo od dni kilku [illegible] w domu nie wy- chodzę [illegible] [illegible] [illegible] klimatu i zmiany w [illegible]. [illegible] i mogą wstrzymały mnie dotąd od- [illegible] do [illegible] i [illegible] [illegible], [illegible] Komisyja, [illegible] [illegible] pewnie też [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] nafta w zasoby tej okolicy. [illegible] [illegible], [illegible] moją [illegible], a [illegible] dla tego [illegible], żeby się uwolnić od [illegible] i [illegible], zatruwających każdą [illegible] mego pobytu pod [illegible], [illegible] napastowaniem. Mam też [illegible] do [illegible] Komisyjnej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

z przepraw [illegible] – i z [illegible];
[illegible] wolałem nie[illegible] o moje [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

Jestem teraz zajęty pracowaniem [illegible],
którą mam [illegible] [illegible]
w której mam [illegible] [illegible]
[illegible]. Prof. [illegible], przez
[illegible] [illegible], [illegible] mnie [illegible]
[illegible] do [illegible]. Trudno się od-
tego początku literackiego odbić, a-
le to początek prawdziwy bo [illegible]
kosztu podróży i pracy nie mają,
[illegible] musi być [illegible]
przed d. 1 marca, [illegible]
czas go przeczytać i zmazać. Z powo-
du tego obszernego [illegible] prosić [illegible]
wego Pana o [illegible] i siły,
protekcyę w dyrekcyi [illegible]
[illegible]. Zamierzam prosić
[illegible] o bilet [illegible] i na-
[illegible] [illegible], albo po-
[illegible]. [illegible], mi [illegible] tak

[illegible] do [illegible]
[illegible] mi [illegible]. [illegible] rassa-
[illegible]
[illegible]
[illegible]!?

[illegible]
[illegible]
o przysłanie mi [illegible]
Lwowskiej tych numerów. Listy,
w których się „Moja Ofelia
[illegible]" [illegible] kurowi bardzo
mnie o [illegible] tej powiastki
prosili. [illegible] „[illegible]" [illegible] powiedzmy.

Przepraszając usilnie, iż [illegible]-
nego Pana cenny czas [illegible]
mi [illegible], [illegible]
[illegible] o [illegible],
[illegible] zostaję [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] Pan [illegible]
[illegible]

[illegible] ... [illegible]

[illegible] ... [illegible]

[illegible] ... [illegible]

że rzeczy najpiękniejsze ... [illegible]

[illegible] ... [illegible]

bo nasze ... [illegible]

[illegible] ... [illegible]

tak miłego gościa, jak Pan ... [illegible]

[illegible]!

Wiadomość. Pan Karłowicz dr fil. ... autor prac naukowych ... [illegible], że się zanosi na mieszkanie stałe do Lwowa ... [illegible], albowiem na swych litewskich folwarkach ... [illegible] umiera. Jest to człowiek majętny, a dla literatury ... [illegible] byłby nam pożyteczny, bo pracuje ... dla honoru, niż dla zysku.

P. Karol ... [illegible] ... z Londynu ... [illegible]

[illegible] Kamionów(?), ulica [illegible], [illegible]

d. 25 lutego 1881

Szanowny i Kochany Panie!

[illegible] mając [illegible] za [illegible] pozdrowiony z [illegible] 23 b. m. i [illegible], bo [illegible] na krótkich [illegible] pod [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], napoleońskich(?) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] od tym, ale [illegible] [illegible] to [illegible], bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wspomnienia [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tą przeleczoną(?) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Oczekuję [illegible] [illegible] [illegible], by [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
36 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible], z którego [illegible] się [illegible]
[illegible] te wszystkie i wszystkie w [illegible],
[illegible], rusach odklepanych. Tutaj biorę
[illegible], obserwuję [illegible]
komin[illegible], [illegible]
[illegible] czasu. Z notatek w
[illegible]
[illegible]
[illegible] kopalniach [illegible]
polskich Koloniach [illegible]
ale i na ~~tr~~obrienie coś z te[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

przyznać moje prawa, że [illegible]

parę miesięcy nastąpi, i głowa [illegible]

wyrzucaniem niepłacących [illegible]

walka z niegodziwymi, [illegible]

[illegible] makaronami, [illegible] i t. d. [illegible]

[illegible]

[illegible] na pożarne wyrwać, [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

uśmiechającego się, z twarzą [illegible]

wierz [illegible]

Przyznam się Panu także, i [illegible] Anall.

[illegible] Daby, te najpilniej [illegible]

[illegible], mówiąc mi często, [illegible]

[illegible], już by pewnie trudno będzie [illegible]

mu zamiłowaniu w polityka [illegible]

mi, [illegible] przy [illegible]

[illegible]

[illegible] pilnować, [illegible]

[illegible], prosi [illegible].

[illegible]

około 24 [illegible]. [illegible]

około 80 p. m. i na ten czas [illegible]

[illegible]

[illegible] Pana.

Z [illegible] poważaniem i [illegible]

[illegible] przyjaźni [illegible]

[illegible] Pana

[illegible]

[illegible]

Stanisławów – niedziela

Kochany i łaskawy Panie!

Przeglądając tekę znajduję krótką nowelkę, o której nie pamiętałem. Myślałem, że się została w Ameryce. Nie jest dokończona, ale mogę ją łatwo skończyć za parę dni, bo cała nad 6–7 felietonów nie wyniesie. Ponieważ Krzempanowski mi pisał, że go przez przyszłe 2 tygodnie w domu nie będzie, więc nie mam po co do naftiarskiego Eldorado jechać. Kto wie, czy będę mógł tam być przed moją wycieczką do Warszawy. Na każdy sposób.

T
th
V
or

m

ze

we

d

al

A

ce

6

teraz poświęcę pierwsze tygodnie w tym nudnym Stanisławowie, a dla rozrywki spróbuję skończyć mój szkic. Ostrzegam tylko Pana, że to jest rzecz szalona, podwpływem dziwnej myśli zaczęta — rodzaj pomysłu à la Peter Schlemihl, albo fantastycznych konceptów Hoffmana. W każdym razie skończę i poszlę Łaskawemu Panu. Zobaczymy, czy się zda.

Sługa powolny

Zygmunt Wiśniowski.



152

Wielmożny Pan M. [illegible]

redaktor [illegible] Warszawskiej

w Warszawie

ulica Miodowa N° 24



Stanisławów [illegible] 4. 3. 1881

Szanowny Panie!

Dziś wyjeżdżam na kilka dni w okolicę Peczeniżyna, do Słobody Rungurskiej gdzie tę odkryte przez Szczepanowskiego źródła nafty znajdują się. Posiedzę kilka dni ze Szczepanowskim, a jeśli okolica i kopalnie z oprawy na uwagę publiczną zasługują, nie omieszkam o nich sprawozdania napisać.

Zadaję krótki „schwank", który po napisaniu posłanego już do Warszawy [illegible] skończyłem, cokolwiek śpiesznie, żeby pojechać prędzej do Kołomyi. Jego [illegible] dla Gazety L. oddaję acz się wątpliwy, ale mnie się zdać dla pisma

jakiego, z charakter niepowszednym,
więc proszę łaskawego Pana go do-
mego przyjścia do Lwowa zatrzy-
mać.

Z wysokiem poważaniem sługa
powolny

Zygmunt Wiśniowski

Warszawa, ulica Długa,
Hotel Polski 23. 3. 1881

Szanowny i Łaskawy Panie!

Byłbym Łaskawemu Panu żywo obowiązany za przysłanie mi szkicu o „niewidzialnym człowieku" pod adresem powyższym. Jedna z redakcyj Kuryerów jest ciekawą ten szkic przeczytać i zapewnie go umieści, a nawet sądzę, iż dla tego rodzaju pisma jest odpowiednim. Niech Pan będzie łaskaw rzucić go na pocztę nie frankując, bo wtedy dojdzie mych rąk tak pewnie, jak gdyby był rekomendowany.

Odczyt mój odbędzie się w przyszłą środę, a około piątku opuszczę Warszawę w powrocie do Stanisławowa.

Zadawając ukłony uniżone polecam się Jego łasce i pamięci
sługa powolny
Zygmunt Wiśniowski.

Stanisławów 7 maja 1851

Szanowny i Kochany Panie!

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]manem w Krakowie [illegible] p. [illegible]
ki listy kolejowe. Chciałbym osobiście
[illegible] i [illegible] [illegible] przez [illegible]
jechałem, ale była to niedziela, a
więc nie spodziewałem się zastać Pa-
na w redakcji. Moja żona była
też bardzo [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] się w [illegible]
[illegible], dla przespania się.

Czy listy z pogrzebu przyszły
się Panu? [illegible] były [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]

Z Londynu musiałem [illegible]

...zo mojej [illegible] Kazimierza

[illegible], gdyż [illegible]

listka wrażeń z [illegible]

[illegible] wycieczki [illegible]

wzruszenia! [illegible]

[illegible]

Teraz [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] i wraz

z [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Stanisławów 11/1 1881

Szanowny i Łaskawy Panie!

Nadużywszy parę razy Jego dobroci nie śmiem prawie przedłożyć Mu prośby p. Ungra, a jeśli to przecież czynię, to jedynie z obowiązku wdzięczności za różne dowody łaski, od tegoż p. Ungra doznane.

List jego dołączony wytłumaczy, o co mu chodzi. Jeśliby Panu jakąkolwiek trudność przedstawiało temu żądaniu dogodzić, raczej proszę bez ceremonii mi to dać do zrozumienia, a ja mu napiszę, że przy najszczerszej chęci Pana, po próbie dostania biletu, rzecz się nie udała.

Będąc obarczony kłopotami, budowaniem domów i t.d. nie mam

prawie wolnej chwilki do pamiętania o najłaskawszych przyjaciołach i dla tego kończę zapewnieniem wysokiego poważania z jakiem zostaję

Łaskawego Pana sługą, powolnym

Zygmunt Wiśniowski.

P.S. Informacya dostarczona jest zupełnie godna wiary. Przyjaciel o którym mowa, jest jednym ze skutków zbudzonego w amerykańskich Polakach ducha manifestującej odrębności. Projekt podatku prasko-go rrku [illegible] i bardzo się cieszę, iż się w mej nieobecności t.zw. [illegible]

Stanisławów 1 sierpnia 1881

Kochany i Łaskawy Panie!

Gdyby Pan uszczęśliwił mnie choć raz zaproszeniem w moje strony, prędzej [illegible] razby Pan zrozumiał, dla czego się (jak Pan się wyraża) „zgalicyaninowałem". Zobaczyłby Pan naocznie że jestem najnieszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem. Siedzę w norze, którą od najmłodszego wieku do tego stopnia znienawidziłem, że aż do Australii uciekłem, bo to był najdalszy punkt antypodów od Stanisławowa. Mam tu kilka domów i kamienic zdezolowanych w najwyższym stopniu, których przy dzisiejszych stosunkach sprzedać nie można, pomimo mej najlepszej chęci. Muszę restaurować, budować, kłócić się z 30 czynszownikami, żydami w części większej, i z Żydami cieślami, murarzami itd. fuszerami i szachrajami bez wyjątku, których łajdactwo tem bardziej mnie irytuje, że znając ich rzemiosła z praktyki własnej za granicą, wiedząc o nieporównanej fuszerni i lenistwie polskiem. Nadto, mam przy sobie żonę, [illegible] nieszczęśliwą z dziećmi, bo nie rozumieją słówka po polsku ani po niemiecku, więc z nimi [illegible] nie ustępuję i ani na chwilę wolny od interesów żeby [illegible]. Ta z nudów jest [illegible] jej jedynym towarzystwem, kto-

tkwiących w naszej społeczności. Czyż pozycja ta, nieugięty republikanin sympatyzujący z jak mówią najskrajniejszemi szkołami rewolucyjnemi, nieprzyjaciel szlachty, katolicyzmu, wszelkiej formy monarchicznej i Austryi samej może z czystem sumieniem ciągnąć korzyści z czytelników których 90% złamałoby sobie [?] ze zgrozy, gdyby przenikli opinie moje? Że pytanie nigdy przedtem nie postawione sobie wyraźnie rysuje się coraz dobitniej i częściej w moim umyśle, tłumaczy [?] podnieca do pisania i obawą sprzeniewierzenia się własnym przekonaniom. Odpowiadam sobie na nie milczeniem zupełnem.

Od niejakiego czasu nawiązałem też stosunki z „Ateneum", z „Prawdą", „Przeglądem Tygodniowym" i tp. dziennikami. Teraz nic piszę dla nich nic prawie, ale wspólność zapatrywań na każdej mi otwarcie do ich obozu się zaciągnąć, jeśliby mi znów kiedy wziąć się do pióra. Jakby wyglądało jeślibym na łamy otwarcie do postępowego przez większość obozu próbował razem [illegible] i diabłu naszemu i Bogu Waszemu?

Jak Pan sam widzi, znajduję się w krytycznem położeniu, którego nikt mi zazdrościć nie powinien. Żałuję tedy jak można w Stanisławowie, próbując powoli pozbyć się mej własności i wyjechać do Ameryki na zawsze. Obowiązek względem mojej biednej żony zmusza mnie także do tego kroku. Życząc ten projekt przeprowadzić publiczności polskiej niewiadomy wcale nawiasem, oprócz drukowanym w Muzeum.

O tem wszystkiem pomówimy obszerniej, gdy sobie pozwolę służyć Panu we Lwowie. Nie wiem kiedy mi okoliczności pozwolą doznać rozkoszy widzenia Go, ale może Pan być pewnym, że to nastąpi. Wtedy też podzielę [illegible] i wymienię wyrażenia powiązania i uczciwości i najlepsze [illegible] Pana [illegible] wolny i wdzięczny Zygmunt Wiśniewski.

nie mam z czem ani mógłbym obu sprawić, ani Lwowa odwiedzić z żoną, a bez niej nie wolno mi się nigdzie ruszyć, bo dla braku języka zginęłaby tu z głodu bezwiednie. (Dość się też Lwowa, pamiętając skutki mej ostatniej, dłuższej wizyty.) „Stary kłopot Komendanta" wcielił mnie do humorystycznej powiastki. Według mego pojęcia etykiety literackiej wolno nam brać typy z całego świata, ale nie z kolegów. Przysłowia angielskie powiadają, że pewien rodzaj honoru i etykiety zawsze między złodziejami panuje. U nas literaci lubią brać jeden drugiego na kawał, a dla tego usuwam się zupełnie od zbliżenia do literatów i do Lwowa się nie śpieszę.

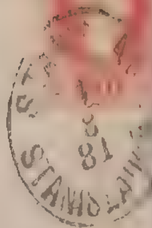
Przed Panem, uważanym dla mnie nad wyraz wszelki łaskawym, nie chcę mieć tajemnic. Po długim namyśle przyszedłem do przekonania, że mnie niewolno pisać po polsku. Od czasu mego powrotu do kraju, którego nie znałem prawie, opuściwszy go dzieckiem, wyrobiło się we mnie bardziej niż kiedykolwiek stanowisko niechęci przeciw jego zwyczajom, panującym pojęciom, zabobonom i t.d. Wzdychałem jak do wybawienia z mąk piekielnych do powrotu poza morze, gdzie formy rządu, zwyczaje społeczne i towarzyskie, pojęcia religijne i filozoficzne lepiej odpowiadają memu usposobieniu i przekonaniom. Teraz dopiero widzę jasno, że jeżeli w istocie nie jestem Polakiem, oprócz w miłości dla języka polskiego i dla kilku ideałów polskich, prawie za-

naczem przyjacielem. Pisać nie można, mając tyle obowiązków i zajęcia.

Uporawszy się z budownictwem na miejscu, wybieram się około 8 b. m. na kilka tygodni do Szczepanowskich, w Słobodzie Rungurskiej, żeby wśród woni nafty odpocząć po smrodach moich wydawniczych zatruości. Zdaje się, że Szczepanowscy znajdą tam cokolwiek roboty dla mnie, a ponieważ Słoboda tworzy rodzaj kolonii angielskiej w górach galicyjskich, więc i żona moja spotka kilka istot, z którymi zdoła się rozmówić. Tak dawno już nie mówiła z nikim, prócz mnie, że gotowa zapomnieć mowy ludzkiej. Po polsku nie jest w stanie się nauczyć, a ponieważ mamy zamiar zaraz najdalej napowrót wyjechać, więc nie warto by jej uczyć takiej nauki, chociażby jej była dostępna.

Oto są powody jedne mego zupełnego milczenia, które nietylko zawsze mi miłej i ~~tkw~~ wspaniale wychowanej Pani Lwowskiej wydają się dziwnem, ale także i moim warszawskim przyjaciołom. Do końca jesieni, nakład pierwszych moich tegorocznych nie skończę, nie będę miał jednej wolnej do myśli wyższej od kupowania papieru, bicia w karki fur[illegible] i procesowania się tak z tymi sąsiadami, jak z niesłusznymi wierzycielami [illegible] natomiast. Zaczynam już nawet rozumieć, dla czego ojciec mój stał się skutkiem długoletniego administrowania domem takim zgryźliwym i nigdy nie miał czasu do mnie napisać, a jeśli co napisał to same impertynencje.

Wydatki moje na reperacje są tak wielkie, i

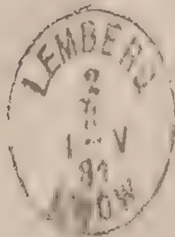


Wielmożny Pan W. Łoziński

Redaktor „Gazety Lwowskiej"

we Lwowie

ulica Wałowa Nr. 29


LEMBERG

167

Sygurd Wiśniowski

Szanowny i Łaskawy Panie!

Jeśli dołączona notatka wyda się Panu interesującą dla ogółu, byłbym jego obowiązanym za jej umieszczenie.

Sługa powolny i przychylny

S. Wiśniewski.

8/9. 1881

Stanisławów 22 września 1881

Kochany i Łaskawy Panie!

Nie z mojej rozmyślnej winy mogę dziś dopiero wyrazić Panu me niekłamane, z duszy serca pochodzące współczucie, z powodu ciężkiej Jego straty. Milczenie moje i nieobecność na pogrzebie czcigodnej matki Pana pochodziło tylko z tego powodu, że wśród mych zajęć i utrapień tutejszych nie czytuję prawie gazet. Skoro jednak znalazłem w nich tej dziś przypadkiem zażycie smutną wiadomość o stracie, jaką, Łaskawy Pan zostałeś dotknięty, pospieszam zaraz naprawić mój błąd mimowolny, o ile okoliczności pozwalają. Oby Bóg nadarzył Pana długą pomyślnością. Sam zaś racz zapewnić,

ię

tyl

, la

serc

cię

cha

dz

w

się choćby tylko z prostej wdzięczności za tyle doznanych dowodów Jego przyjaźni i łaski ~~wiszę~~ podzielać przyjacielskiem serce Jego boleść serdeczną.

W nadziei że czas i cześć i współczucie, jakich Pan z tylu stron w tej żałobnej chwili doznałeś, przyczynią się do złagodzenia Jego smutku, załączam wyraz wysokiego szacunku.

sługa powolny i przychylny
Zygmunt Wiśniowski

[illegible]
dnia [illegible]

Szanowni i Łaskawi Panowie!

Pospieszam złożyć podziękowanie za odebrane niespodzianie 24 złr. 82 kr. w.a., o których ani mi się śniło, żeby mi się należały. Prawdziwie pamięć i grzeczność redakcyi G. L. jest fenomenalną między [illegible] i wszystkimi dłużnikami. Bardzo mi trudno wybrać się do Lwowa, ale bodaj w przejeździe skorzystam z chwilki wolnej, żeby się dowiedzieć, czy te pieniądze nie zostały przypadkiem przyznane za honorarjum za list o pogrzebie Beaconsfielda. Przypominam, że list ten był obficie zapłacony Pańskiem wyjednaniem biletów kolejowych dla mnie i żony przez p. Łozińskiego. Jeśliby przyznane pieniądze były pomyłką, zapłatą za ten artykulik, trzebaby je przyjąć z czystem sumieniem

[illegible] [illegible] zrobić je. Niech się Pan [illegible]
będzie [illegible] względnie w tej sprawie i prze-
[illegible], niech mi pozwoli [illegible]
przesłać.

Z wysokiem poważaniem
Sługa powolny
Ignacy Wiśniowski.



Szanowna Redakcyja

Gazety Lwowskiej

ulica Wałowa 29

we Lwowie.

Wisniowski w Stanisławowie



DESTYLARNIA NAFTY
FIBICHA I STAWIARSKIEGO
Dworzec i Poste Restante
w KOŁOMYI.
ADRES DLA DEPESZ: „WIŚNIOWSKI — KOŁOMYJA"

Kołomyja dnia 1 stycznia 1884

Wielmożny Panie!

Licząc na dawne łaskawe względy, których tyle dowodów przewyższających moje zasługi doznałem, ośmielam się, zasyłając jak najserdeczniejsze życzenia noworoczne, nakreślić do WPana kilka słów w sprawie w części publicznej, a w części prywatnej.

Interes jest taki. Podstawą powodzenia konkurencyi rossyjskiej tak groźnej dla jedynego większego przemysłu galicyjskiego, t. j. naftowego, nie są ustawy fiskalne, bo te nam sprzyjają; gdyby tylko były wszędzie wykonywane surowo, bez szykan jednak jakiemi wielu fiskalnych urzędników austryackich często gorliwość swą służbową udowadnia, to byłyby one naszą tarczą obronną przeciw konkurencyi. Jedynym słusznym powodem naszego żalu przeciw ustawom fiskalnym możnaby nazwać tę okoliczność, że gdy rząd ściąga z producentów galicyjskich, a mianowicie polskich, całą możliwą akcyzę, w Wiedniu a bardziej jeszcze na Węgrzech, dzieją się nadużycia i szacherki, szkodliwe dla skarbu, a jeszcze szkodliwsze dla uczciwych producentów. Oto jednak mniejsza. Nie jesteśmy denuncyantami i przebędziemy tego rodzaju stosunki, wiedząc dobrze, że koniec końców cło ochronne przy życiu nas utrzymuje.

Szkodzą nam jednak niepospolicie polityka taryfowa niezawisłych od rządu linii kolejowych, która to polityka jest

nadto dla samych tych Kolei niewyczerpana, bo koniec końców pokazało się już że wszystkie refakcye i ułatwienia udzielane importerom nafty rosyjskiej nie potrafiły stworzyć wielkiego handlu tą naftą w Galicyi i na Węgrzech (naszych głównych targowicach), ale tylko obniżyły cenę produktów galicyjskich, bez odpowiedniego pomnożenia ruchu na Kolejach, bo gdzie kraj produkuje daleko więcej niż zużyć potrafi, tam przecież trudno myśleć o ustaleniu w nim zbytu nadprodukcyi zagranicznego, gorszego nadto produktu, gdyż krajowy musząc za co bądź raczej swój pozbywać raczej, niż go wylewać, pójdzie największe ofiary poniosą celem niedopuszczenia obcotowarów na własne śmiecie.

Otóż producenci naftowi nie mają nigdy prawie sposobności wykazywania tak rządowi jak Kolejom szkodliwości teraźniejszego systemu. W sejmie są oni reprezentowani słabo i przez ludzi tylko tytularnie przemysłowi ich się poświęcających. Zresztą sejm nie jest polem do forytowania prywatnych spraw garstki ludzi jednego zawodu. Najodpowiedniejszem narzędziem do wyjednania sprawiedliwych taryf i innych słusznych ulg byłaby Izba handl. przem. ciało niepolityczne, w którem reprezentant lub reprezentanci przemysłu naftowego mogliby zgoła z polityką się nie wdając i w opozycyę przeciw rządowi nie bawiąc życzenia i potrzeby kolegów swych przedstawiać w sposób spokojny, legalny i fachowy.

Wychodząc z tego zapatrywania Tstwo naftowe

DESTYLARNIA NAFTY
FIBICHA I STAWIARSKIEGO
Dworzec i Poste Restante
w KOŁOMYI.
ADRES DLA DEPESZ: „WIŚNIOWSKI — KOŁOMYJA"

Kołomyja dnia 188

a raczej jego odłam wschodnio-galicyjski polecił mi kandydować do tej Izby z drugiej grupy przemysłowej, do której opłacam podatki, jako wspólnik spółki zwanej potocznie „Fibich i Stawiarski" ale złożonej z 6 osób. Zewsząd posypały się listy i telegramy do osób posiadających decydujący wpływ w komisyi wyborczej Izby o uwzględnienie tak życzenia nafciarzy jak mojej osoby, a te prośby nie były dowodem żadnej mojej popularności ani ambicyi, ale wynikły wprost z tej przyczyny, że nie ma nikogo oprócz Szczepanowskiego i mnie w tej części kraju, ktoby się poświęcał specyalnie studyowaniu ogólnych potrzeb naszego przemysłu i chciał jeździć regularnie do Lwowa na posiedzenia Izby.

Zdawało się na razie, że życzenie te nafciarzy uwzględnione zostanie, a komitet wyborczy postawił nawet moją kandydaturę pod naciskiem nawoływań w gazetach, listów, telegramów, deputacyi itd. Żeby jednak dogadzając z jednej strony opinii publicznej i nie dając mi sposobności do wyrzucania mi, iż tak ważny przemysł chcą zostawić bez reprezentacyi – zamydlić oczy publiczności, z drugiej zaś strony tak mnie i w ogóle nafciarstwa do Izby nie wpuścić, użyto sztuczki. Oto bowiem komisya wyborcza nie przyznała mi pocichutku prawa wyboru i wybieralności, pod czczą wymówką, że jestem tylko cichym wspólnikiem „firmy" Fibich i Stawiarski. Skutkiem tej sztuczki wybór mój byłby nielegalny, nawet wtedy, gdybym większość głosów dostał. Wyrok taki zapadł wbrew dwukrotnie wystawionemu przez kołomyjskie ~~świadectwo~~ starostwo świadectwu,

wszystkie władze mnie tu jako spólnika owej spółki znają, że na podstawie tego spólnictwa zasiadam w Radzie i w Wydziale powiatowym, że „Fibich i Stawiarski" nie są żadną firmą protokołowaną, więc cichych i jawnych wspólników w niej być nie może, tylko wszyscy co tę spółkę składają są równymi sobie spólnikami, a ponieważ ja za spółkę podatki opłacam i na arkuszu jej podatkowym imiennie od r. 1882 figuruję, to przecież mam prawo głosować i być wybieranym, a pozatem co starostwo o mnie wie i powiada niewolno nikomu widzieć nie i utrzymywać bezpodstawnie. Ale starostwo swoje a oni swoje, bo jacyś tam ludzie ambicyonujący się do Rady państwa nie są pewni mego głosu. Zaprawdę dziwni to ludzie! Mnie i nas naftiarzy w ogóle nic a nic nie obchodzi kto do Rady państwa z Izby pójdzie, a całą jedyną troską naszą jest, aby z niej ktoś taki do Rady kolejowej poszedł, któryby przyjmował informacyę co do naszych żądań od nas. Zresztą trudnoby znaleźć grono ludzi mniej się troszczące o sprawy z ich zawodem niezwiązane, jak my. Usunąwszy na bok prezesa naszego, Szczepanowskiego, mógłbym powiedzieć o sobie między naftiarami „l'Etat c'est moi", bo jako honorowy sekretarz wschodniego oddziału towarzystwo robię wszystko za wszystkich i jakie tylko ulgi taryfowe lub fiskalne otrzymaliśmy od 2 lat, ja je wyrobiłem, wychodziłem, wypisałem i wyżebrałem, przy tem wszystkiem nie pokazawszy nigdy ani cienia moich zapatrywań politycznych, bo pomimo moich teoretycznie skrajnych zapatrywań na wiele stosunków światowych, takim mnie kwie-

DESTYLARNIA NAFTY
FIBICHA I STAWIARSKIEGO
Dworzec i Poste Restante
w KOŁOMYI.
ADRES DLA DEPESZ: „WIŚNIOWSKI — KOŁOMYJA"

Kołomyja dnia 188

tyzmem napełnia mój pessymizm, że nie ruszyłbym palcem w celu urzeczywistnienia owych skrajności. Zresztą Łaskawy Pan mnie zna i wie jak mało niebezpiecznym zwierzem jestem i jaki czuję wstręt osobisty do tych właśnie ludzi, którzy w teoryi są współwyznawcami moich poglądów. Dziś stało się celem mego życia ustalić, wzmocnić, bronić mój przemysł i gdybym miał sto głosów nietylko do Rady państwa ale w niej samej to oddałbym je wszystkie za taką taryfę do Węgier lub Wiednia, któraby pozwoliła bankrutującym destylarniom i kopalniom galicyjskim długi popłacić a mnie moją fabrykę do 5 lat zamortyzować.

Dziwi mnie też niemało, zkąd tedy wzięła się taka zaciętość w sferach wpływowych przeciw mnie, najspokojniejszemu i najbardziej niememu z radykałów, [illegible] podczas wyborów starosty w Kołomyi przeniesionemu nagle bez wiedzy jego, byle jego wybór przeprowadzić, będącemu w Stanisławowie jednym z filarów partyi przeciwnej Kamińskiemu, słowem kierującemu się w polityce nie teoretycznemi sympatyami dla opinii kandydatów ale zasadą popierania tych, których za honorowych ludzi uważam, ~~czy~~ zgoła nie dbając, z której partyi ich kandydatura pochodzi.

Po tym długim, ale potrzebnym do wyjaśnienia sprawy wstępie, za którego nużącą rozwlekłość przepraszam, przystępuję do mojej prośby.

Streszcza się ona w tem. Łaskawy Pan ma zapewnie wpływy i stosunki w Komisyi wyborczej Izby handl. przem. a znając dobrze moje usposobienie, zapatrywania i dążenia, mógłby Pan wytłomaczyć jej menerom, że poza dążeniem z ofiarny do posiadania fachowego przedstawiciela w Izbie nie ukrywa się żadna inna myśl, ambicyjka lub zachcianka. Ktokolwiek by wszedł do Izby głosowałby za takim delegatem do Rady państwa, jakiego by sobie życzyli ludzie, co mogą dolę naszą poprawić lub pogorszyć. Przeciwnie wykluczenie naszego reprezentanta z Izby, a zwłaszcza ukrzywdzeniem i niesprawiedliwością mogłoby ten rezultat sprowadzić, że w pierwszej grupie przemysłowej, w której rozporządzamy wszystkiemi głosami kołomyjskiemi i drohobyckiemi z wyjątkiem jednego lub dwóch, gdzie więc mamy bezwzględną większość głosów całą grupę tworzących gotowiśmy pokazać siłę naszą, jeśliby z drugiej grupy nas wyrzucono. Nic by nam nie przyszło łatwiej jak wybrać w tej pierwszej grupie lekceważąc sobie kandydata lub kandydatów oficyalnych dwóch żydów z ofiarny, którzy głosami dysponowalibyśmy najzupełniej, a dodać wypada, że postępowanie Komisyi względem mnie do żywego żydowskich wyborców z I grupy oburza i oni sami podają nam myśl odpłacenia panom w tej Komisyi pięknem za nadobne. I dlatego właśnie że postawienie mojej kandydatury nie wychodziło z ambicyjek politycznych ale z konieczności wysłania reprezentanta do

DESTYLARNIA NAFTY
FIBICHA I STAWIARSKIEGO
Dworzec i Poste Restante
w KOŁOMYI.
ADRES DLA DEPESZ: „WIŚNIOWSKI — KOŁOMYJA“

Kołomyja dnia 188

Izby, dlatego właśnie nie cofniemy się przed żadną ewentualnością, aby skupić nasze kilkanaście głosów w ostatnim dniu przeciw tym osobom, co w sposób przebiegły próbują nas w pole wywieść.

To wszystko byłoby jednak niepotrzebne i mogłoby być opuszczone, gdyby Komisya chciała przyjąć zdanie starostwa Kołomyjskiego, zapewne bezstronne, jako swoje własne. Już sam ten fakt, że te starostwo tak usilnie i gorliwie za mną się ujmuje, powinienby służyć jako dowód, w jaki sposób mnie oceniają te organa rządowe, które miały przez 2 pełne lata najlepszą sposobność przypatrywania się moim czynnościom i które dobrze wiedzą, że chociażbym się nie mógł poniżyć do pisywania dla „Przeglądu“ pod takim pośrednictwem Markowskim, to z drugiej strony nie podałbym ręki nawet owym krzykaczom-patryotom, których „organa“ po tysiąc str. swoją godność i nieskazitelność taksują, a które Szanowny Pan nazwał raz tak trafnie „feuilles de choux“.

Czyż wolno mi po powyższych wyjaśnieniach prosić Szanownego Pana o udzielenie Swej pomocy uprzejmej i silnego wpływu w aspiracyach nie moich ale całej grupy moich kolegów co do reprezentacyi w Izbie handl. przem.? Pomoc ta byłaby bardzo pożądana — zwłaszcza w formie wstawienia się za mną u sekretarza Izby p. radcy Rodyńskiego, którego wszyscy naprawdę poważają, przypominając sobie dobrze, że zawsze z nimi obstawał. Gdyby on tylko tego sobie życ-

czył, nie mógłbym być niesprawiedliwie z listy wyborców i wybieralnych wypuszczony. Polecając tę moją sprawę łasce Pańskiej na zawsze kreślę się WPana

sługą uniżonym i przychylnym

S. Wiśniowski

DESTYLARNIA NAFTY
FIBICHA I STAWIARSKIEGO
Dworzec i Poste Restante
w KOŁOMYI.
ADRES DLA DEPESZ: „WIŚNIOWSKI — KOŁOMYJA"

Kołomyja dnia 5 stycznia 1885

Wielmożny i Łaskawy Panie!

Nie umiem wysłowić wdzięczności mojej za cenny dowód przyjaźni, otrzymany od Pana w kształcie listu z 4/1. Pan, któren mnie lepiej może od kogokolwiek z ludzi publicznych naszych poznałeś, umiałeś ocenić powody mego wystąpienia z zacisza, w którem gorliwie dla dobra własnego i społecznego pracować usiłuję i wstawiłeś się za mną. Jeżeli te uprzejme zabiegi skutku nie odniosły, nic mi już nie pomoże, nie zamierzam zaś walczyć i wspinać się i rozbijać za tem stanowiskiem o które odważyłem się kandydować tylko jedynie dla tego, iż się pokazało, iż żaden inny producent nafty w wschodniej Galicyi nie mógł ani do Lwowa często jeździć ani reprezentować nas w sposób odpowiedni, bo wszyscy zebrani celem postawienia kandydata oświadczyli, iż nie zadawamy [?] sobie nigdy pracy nad kwestyą taryf i t. d. nie byliby zdolni odzywać się o tem w Izbie i iż tylko ja lub dr. Fedorowicz nadajemy się do Izby, gdy zaś Fedorowicz do zachodniej Galicyi podatki opłaca, więc też mnie kazano kandydować. Jeżeli jednak jakieś tam intrygi i zachcianki osobiste stoją na zawadzie memu wyborowi mniejsza o to — znajdziemy drogi nie wiodące przez Izbę handl. przeciw [?] [illegible] porozumiewania się z władzami a postępowanie komisyi stanie się głośnem i wstydem

DESTYLARNIA NAFTY
FIBICHA I STAWIARSKIEGO
Dworzec i Poste Restante
w KOŁOMYI.
ADRES DLA DEPESZ: „WIŚNIOWSKI — KOŁOMYJA"



Kołomyja dnia 188

ją nabawi.

O jedną tylko rzecz prosiłbym jeszcze Łaskawego Pana — to jest o pomówienie z p. dyr. Limonem, prezydentem Izby, oraz przedstawienie mu, że podobno dał się oszukać, gdy pozwolił sobie wmówić Bóg wie co przeciw mojej skromnej osobie. Jestem bowiem przekonany że pomimo jego przyrzeczenia iż mi pomoże, on to był tym bezimiennym członkiem Komisyi, którego głos przeciw mnie tak ciężko i niesprawiedliwie zaważył. Nie pragnąc zgoła przeciw niemu występować, zadziwiony jego niechęcią przeciw nieznajomemu chciałbym przecież aby mu ktoś znający mnie dokładniej oczy otworzył i byłbym Panu nieskończenie wdzięczny gdyby Pan był łaskaw pomówić z nim i może w ostatniej chwili jeszcze zmienić jego przekonanie o mnie.

Zresztą tylko tyle dodam że chociaż kandydatura moja postawiona, jednakże gdybym większość głosów otrzymał zrzekłbym się natychmiast wyboru nie czekając na jego unieważnienie i nie wdając się w żadną walkę późniejszą o jego zatwierdzenie w ministerstwie, jeśliby Komisya wyborcza mnie stanowczo na liście wyborców nie umieściła. O honor ten mi zgoła nie chodziło, a obowiązek względem Kolegów wtedy już spełniłem, gdy zgłosiłem się o umieszczenie mnie między wyborcami. Wreszcie między ludźmi co do takich sztuczek celem usunięcia mnie się posunęli nie wielki byłby zamiar zasiadać. — Polecając się łaskawej pamięci Pańskiej kreślę się Łaskawego Pana sługa przychylny

Sygurd Wiśniowski —

Michał Rawicz Witanowski
KŁODAWA,
gub. Kaliska

3. III 1901.

Szanowny Panie!

Zbierając materjały do opisu pieczęci polskich dla „Wiadomości numizm. archeol." krakowskich — ośmielam się zwrócić do Szanownego Pana — jako znawcy i posiadacza pamiątek narodowych — z prośbą, o dostarczenie mi wiadomości o tego rodzaju zabytkach. Posiadam ciekawe pamiątkowe okazy.. począwszy od Jana III, lecz może w zbiorach Sz. Pana znajdzie się coś dla mnie nie znanego.

Zamiłowanie do każdej pamiątki naszej, może,

[illegible] [illegible] Siostry mojej.

(Szanownego Pana najniższy sługa)

[illegible]

Classe des Telegrammes.
druh telegramu.

TELEGRAMM №
TELEGRAM č.

Post - Tiché.

[illegible]

...-Drucksorte Nr. 15[illegible]

[illegible] rungs-Telegramme eine Anweisung [illegible] Aufgabe eine [illegible] Telegrammes zu [illegible] ist.

[illegible] stellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zu [illegible]

Bei Telegrammen, [illegible] Adressort, Aufgabsort, Nummer, [illegible]

Die Telegraphenverwaltung [illegible] nicht zu vertreten.

[illegible] Telegramm [illegible] grenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen [illegible]

[illegible] Verstümmlung [illegible] verlangt werden. Fällt die Verstümmlung [illegible] Berechtigung [illegible] Telegramm [illegible]

[illegible] nadawca opłaci [illegible] odpowiedź napisaną być powinna.

[illegible] zych szczegółów [illegible] można z ustawy o tele[illegible] która w stacjach [illegible]

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrząd[illegible] miejsce przeznaczenia, [illegible] liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i [illegible]

Z[illegible] telegrafów nie daje żadnego ubezpieczenia [illegible] czasie, i nie [illegible] ylek lub spóźnienia telegr[illegible]

D[illegible] obrębie monarchii, uskutecznia się bezpłatnie. [illegible] dopłaty, jeżeli jak[illegible]

[illegible]

182

Tadeusz Wojciechowski

L. p. T. 26/6. 904.

[illegible]

(6)

Tadeuszowa Wojciechowska

Z. p. T. 26/6. 904.

Najserdeczniejsze dzięki.
Jakaż to przepiękna

Tadeusz Wojciechowski

niespodzianka w naszej
jałowej literaturze!

Żmigród 17/9 891.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

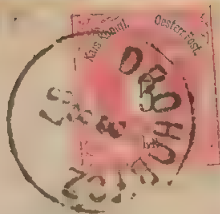
Ksiądz Kanonik Aleksander Krzeciecki [?] z Lipinek pisał mi, że życzeniem byłoby Wgo Pana nabyć organki z kościółka w Skalniku [?]. Rzeczywiście organki te szczególnej budowy, z ozdobami rzeźbionemi bardzo gustownemi i malowidłem jakiegoś obrazka na przyczółkach [?] mogą mieć wartość archeologiczną, a nawet nie są bardzo zniszczone, bo na nich się często podczas Mszy św. [?] gra - mają tylko trochę zepsutą klawiaturę, zresztą dobre. Czy jednak będzie można zrobić zamianę z włościanami tamtejszemi, bardzo wątpię, bo nie jest to kościół parafialny, tylko rodzaj

kościółka filialnego, który utrzymują i nim
zawiadują sami włościanie wioski Skalnika
i Brzozowy, a do swego kościółka i do wszyst-
kich w nim znajdujących się rzeczy mają
nadzwyczajne przywiązanie, że w żaden sposób
nie można ich nakłonić ani do darowania ani
do sprzedania jakiegoś przedmiotu. Wprawdzie
o tej zamianie nie mówiłem z nimi, ale że to by-
łaby daremna sprawa, wnoszę z tego, że gdy teraz
sprawiają nowy ołtarz, a obraz z [6] dawnego ołtarza
trzeba odnawiać - chciałem wyjąć obraz i odesłać
do malarza, zaręczałem że nie będzie odmieniony
przecież nie mogłem ich przekonać - i nie zgodzili
się aby obraz posyłać, tylko niech malarz na
miejscu odmaluje, tak uważywali - niech kosztuje
co chce, a obrazu nie wydamy. W obec tego
przywiązania nie można mieć nadziei ani o zamia-
nie ani o sprzedaniu. Jestto także kilka ciekawych
obrazów, jeden do zasuwania, dwa po bokach ołtarza.
Te które są po bokach ołtarza zdaje się są z ja-
kiegoś tryptyku, są po obu stronach malowane

malowidło wcale dobre. Sam kościółek jest bardzo stary, a wnosić to można po drzwiach otaczających kościółek które są olbrzymiej grubości i gdzieniegdzie tylko jeszcze [illegible], reszta wypróchniała. Będę mówił z tymi włościanami o zamianie a o rezultacie nie omieszkam donieść Wmu Panu.

Zostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

Ks. Wojtalik
proboszcz unigrodzki.



Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

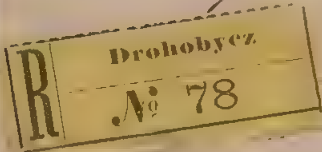
właściciel dóbr -- poseł na sejm kraj.

we Kuschowce

pod Przemyśl 502

~~Lwowie~~

~~Jagiellońska l. 8~~







Zwinigród 28/9 1891.

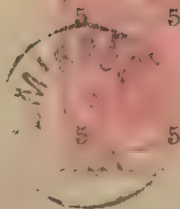
Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ani myślałem, że sprawa zamiany organków z kościółka Skalnickiego w obec chęci zachowawczej włościan tak łatwo da się załatwić. Przeczytawszy im list od Wgo Pana Dobrodzieja gdy im przedstawiłem że zamieniając organki będą mieli z tego zysk, bo będą mieli nowe, a ich organki będą w poszanowaniu zachowane jako nasza starożytność, zgodzili się bez oporu i upoważnili mnie oświadczyć Wmu Panu Dobrodz. że gotowi są zamienić za organki (na fisharmonię) o 6 głosach, lecz chcieliby widzieć przecież te organki nim swoje oddadzą. Taki postawili warunek. Ja zaś ze swej strony ośmielam się zrobić Wmu Panu Dobrodziejowi tę uwagę, czyby nie dobrze było,

by Wny Pan Dobrodziej zechciał także
przed zakontraktowaniem zamiany obejrzeć te
stare organki i osądzić osobiście, czy rzeczywiście
przedstawiają one wartość, by można ofiarować
nowe organki wartości znacznej. –
Oczekując listu i Kreśląc się Wgo Pana Dobrodz.

uniżonym sługą

Ks. Wojtalski



Wielmożny Pan

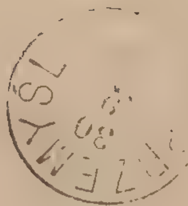
Władysław Łoziński

Wielmożny Pan Dobrodziej

właściciel Dóbr

w Kunkowcach

u/p Przemyśl.


RZEMYSL
30 9

Żmigród 22/11 1891.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Sprawa nabycia organków skalnickich już skończona. Odczytałem list Wgo Pana Dobrodzieja Skalniczanom, i przekonałem ich, że za 500 Zł w Krośnie lub w Sanoku organmistrz zrobi im dobry organek - bo koniecznie się opierali, żeby im Wny Pan sam organek gotowy na miejsce postawił, ale przedstawiłem im, że trudno żądać, za stary grat organu tak drogiego. Wreszcie zgodzili się na to, by Wny Pan przysłał na moje ręce kwotę 500 Zł., a oni organek oddają zaraz do dyspozycyi Wgo Pana bez żadnego oporu. Pozwolenie do sprzedaży lub zamiany organka Skalnickiego od [illegible]. Konsystorza uzyskałem z daty 5 listop b.r. l: 3688.

Przeto Wmy Pan może przysłać swego wysłannika celem odbioru ornatów.
Przy tej sposobności miło mi przesłać wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Ks. Wójtank
proboszcz.

Reclamationsfrist 6 Monate. Termin do reklamacyi 6 miesięcy

Aufgabe-Schein.  Rewers oddawczy.

Ueber / Na list mit / zawierając Vbr 19

angebl. Werth / wartość rzekoma 500 fl. / zł. — kr., Gewicht / c. waga Klgr. / klgr. 19 Gr. / gr.

an / do / in / w Wojtalisz Żmigród

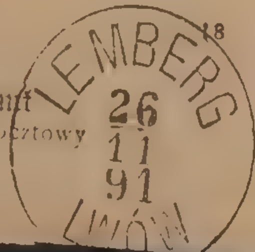
An franco / Franco fl. / zł. kr. / c. Datum: / Data:

Rückschein / Rewers zwrotny 30

K. K. Postamt / C. k. Urząd pocztowy

Zusammen / Razem fl. / zł. kr. / c.

D. Z. 253.



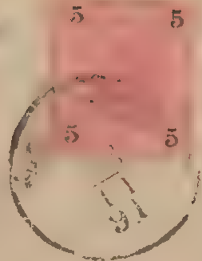
Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Wielmożny Pan Dobrodziej

we Lwowie

Ulica Kopernika Nr. 26.




LEMBERG
25
VIII-XI

Żmigród 28/11 891.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

List z kwotą 500 złr za organki szczęśliwie otrzymałem.

Otrzymałem także cenną książkę o starożytnych pamiątkach Lwowa wydaną przez Wgo Pana Dobrodzieja jako miły podarunek, za co serdecznie dziękuję.

Będę się starał o to, by organki jak najrychlej były wysłane do Lwowa, mam tu stolarza, który był w praktyce u organmistrza w Krośnie, będzie wiedział jak się z organkami obchodzić, by je nie uszkodzić. Konta jakie będą podam.

Łączę wyrazy głębokiego uszanowania.

ks. Wojtalik

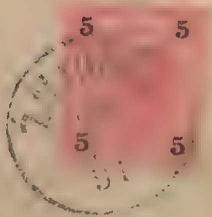
Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Wny Pan z [illegible]

we Lwowie

ulica Kopernika No 26.




LEMBERG
29
11
VIII-XI
91
LWOW

Żmigród 7/12 891

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Dnia 5° grudnia wysłałem koleją jako posyłki pospieszne dwie paki jedną z organkami, drugą z podstawkami i z mieszkami. Koszta opakowania według załączonego rachunku stolarza wynoszą 10 Złr. Dalsze koszta są następujące: podwoda po paczki i stolarza ze Żmigrodu do Skalnika i przywóz paczek z organkami do Żmigrodu 1 Złr 50
Fura do odwiezienia paczek do Jasła 3 Złr
[illegible] dla nadawczy na kolei 1 Złr 50

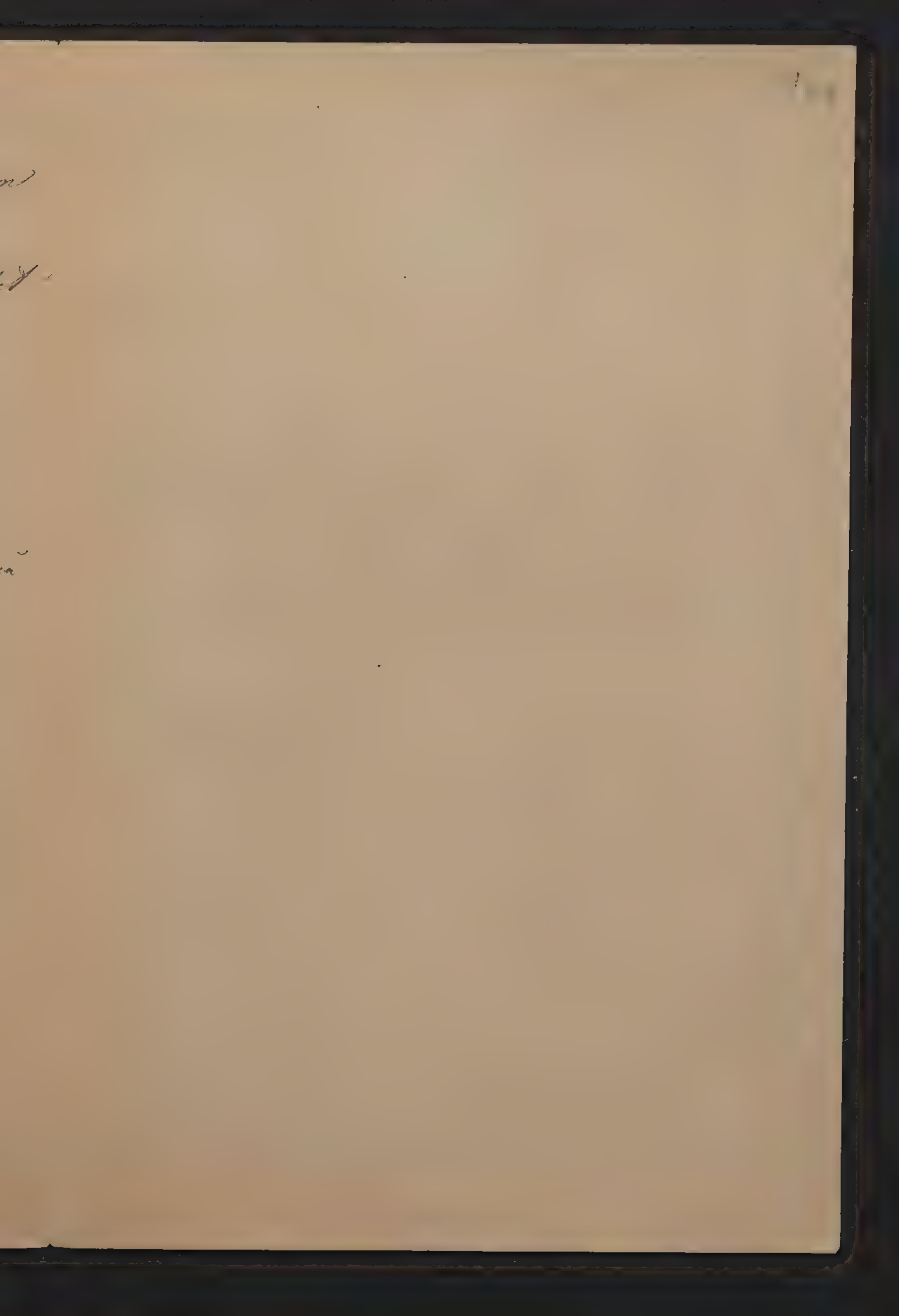
Myto na drodze do Jasła 40 ct., furmanom 20 ct.; karta pocztowa 16 ct., ludziom na kolei za pomoc przy wystawowaniu 10 ct.

Razem: 16 Złr [illegible] ct.

Oby tylko ten nabytek zadowolił tego Pana Dobrodzieja za tak znaczny wydatek.

Kreślę się Wielmożnego Pana Dobrodzieja sługą.

Ks. [illegible]



Reclamationsfrist 6 Monate. Termin do reklamacyi 6 miesięcy.

Aufgabe-Schein Dowód oddania

über eine Postanweisung Nr. / na przekaz pocztowy Nr. 1415

an / do Wasiliś

in / w Lwigród

Bareinzahlung / Złożono gotówką 16 fl. / zł. 86 kr. / c.

Anweisungs-Gebühr in Marken / Opłata od przekazu znaczkami . . . . fl. / zł kr. / c.

Rückschein-Gebühr za rewers zwrotny . . . . " "

Bei telegraph. bez. Expreß Post-Anweisung. / Od przekazu pocztow. telegraf., lub przez umyśln.

- Uebertragungs-Gebühr am Aufgabeorte / Za zaniesienie w miejscu oddania " "
- Telegraphen-Gebühr Za telegram . . " "
- Expreß-Bestell-Gebühr / Za doręczenie przez umyślnego . . . " "
- Botenlohn Zaplata posłańcowi . . . " "

Zusammen / Razem fl. / zł. kr. / c.

K. K. Postamt / Postcasse / C. k. urząd poczt. / Kasa pocztowa am / d



13

Aufgabescheine über Postanweisungen von mehr als 500 fl. müssen beide Cassabeamte unterfertigen.

Gdy przekazy pocztowe opiewają na więcej niż 500 zł. podpisać je winni obydwaj urzędnicy kasowi.

D. S. 158.



Żmigród d. 22/1, 1892

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W przejeździe przez Żmigród wstąpił do mnie p. Lichocki i przy tej sposobności zwiedzał osobliwości kościoła żmigrodzkiego jako to monstrancyę gotycką srebrną z r. 1611 sukienkę na puszkę złotą z dawnego kapturka niewiasty żmigrodzkiej i kapę misternej roboty wcześniej, i prosił mnie, bym tę kapę posłać Wmu Panu do oglądnięcia. Jeżeli Wny Pan życzyłby sobie, bym tę kapę posłał, proszę mię uwiadomić a gotów jestem to zrobić. Gdyby kapa ta kwalifikowała się do zbiorów osobliwości, mogę postarać się o pozwolenie do sprzedania jej, gdyż jest już przyniszczona i do wszystkiego przy nabożeństwie nie służy.

Zostaję z najgłębszym szacunkiem

sługa ks. Wojtalik proboszcz.

667

Żmigród 17/3 892

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Nie odpisywałem na ostatni list W. Pana Dobrodzieja, bo miałem dużo zajęcia i odbywałem podróż, a teraz porozumiawszy się z członkami komitetu parafialnego oświadczam Wmu Panu Dobrodziejowi, że na podaną cenę za przesłaną kapę przystaję i oczekuję nadesłania kwoty 60 Złr.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

uniżony sługa.

Ks. Wojtaszek

Reclamationsfrist 6 Monate. Termin do reklamacyi 6 miesięcy

Aufgabe-Schein Dowód oddania

über eine Postanweisung Nr. } 2317
na przekaz pocztowy Nr. }

an do Wojtalik
in w Żmigród

Bareinzahlung 60 fl. — kr.
Złożono gotówką zł. c.

		fl. zł.	kr. c.
Anweisungs-Gebühr in Marken Opłata od przekazu znaczkami	. . . .		
Rückschein-Gebühr za rewers zwrotny	. . . .	"	"
Bei telegraph. bez. Expreß-Post-Anweisung. Od przekazu pocztow. telegraf., lub przez umyśln.	Uebertragungs-Gebühr am Aufgabeorte Za zaniesienie w miejscu oddania	"	"
	Telegraphen-Gebühr Za telegram . .	"	"
	Expreß-Bestell-Gebühr Za doręczenie przez umyślnego . . .	"	"
	Botenlohn Zapłata posłańcowi . . .	"	"
	Zusammen Razem	fl. zł.	kr. c

K. K. Postamt
Postcasse
C. k. urząd poczt.
Kasa pocztowa

19 3 92

am
d

13

Aufgabescheine über Postanweisungen von mehr als 500 fl. müssen beide Cassebeamte unterfertigen.

Gdy przekazy pocztowe opiewają na więcej niż 500 zł. podpisać je winni obydwaj urzędnicy kasowi.

P. S. 158.

Czarnowońce 21/10 880

Wielmożny Panie!

Załączam dziś resztę z mojego sprawozdania – jak Pan widzi były one dość obszerne i wyczerpujące tak że niejako historyę pierwszej Sessyj przedstawia. – pióro u mnie jeszcze to wygląda – Spisywałem to pośpiesznie i w nocy aby to dziś pocztą odejść mogło. –

Nowym odkryciem są wnioski które stawiałem – te trza przedstawić w sprawozdaniu – bo będzie mają nawet by dla Delegacyj nie przechodzenia tak nas wniosłkami – które się do tego nie kwalifikują – z żywą wogóle nie goniłem postępowania niektórych Delegacyj – ale należy starać się żeby był inny model prowadzenia – bardzo ciekaw i owszem się stanie jakie

jest Pańskie zdanie co do tego sprawozdania. — Wszystko nadmienie że dotknąłem wszystkie kwestye — które chciałem żeby były podniesione.

Ateraz racz wyraz poważania z którym mam honor pozostać sługą

Slowacki



TYGODNIK ILLUSTROWANY

UL. ZGODA No 12,
RÓG NOWO-SIENNEJ



TELEFON 414

Sienna, 9 Zgoda, 12

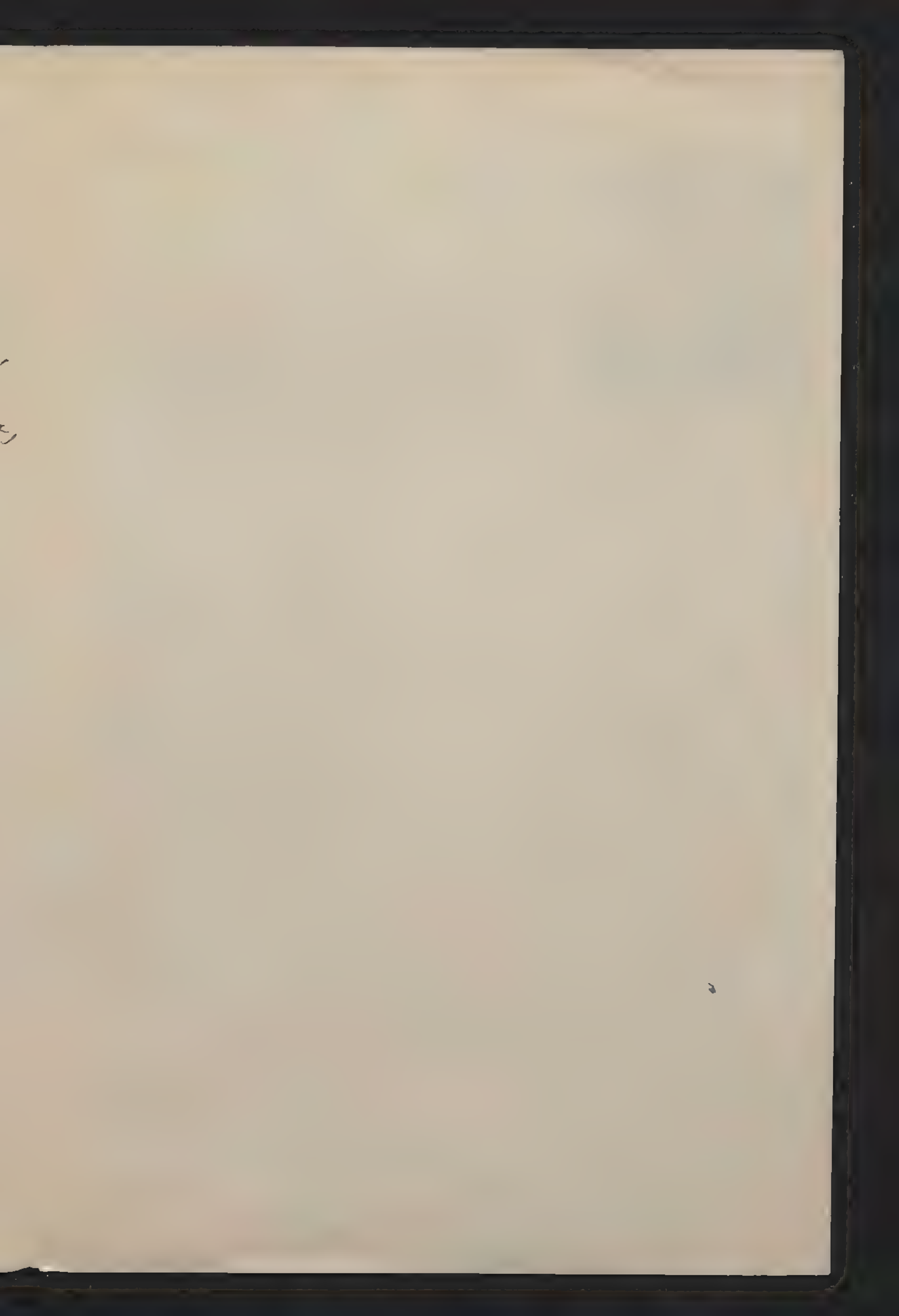
Warszawa, 19 Kwietnia 1909

Szczegodny Panie,

Po otrzymaniu listu Szczegodnego Pana do firmy Gebethnera i Wolffa powinni byśmy właściwie pożegnać się z myślą nowego wydania „Opowiadań P. Narcyja".

Proszę wszakże pokornie nie uważać tego za niedelikatność z mej strony, że ze względu na ważność sprawy raz jeszcze pozwalam sobie niepokoić Szczegodnego Pana tą sprawą.

Składnia mnie do tego niezaprzeczona i wysoka wartość tego dzieła oraz temat w literaturze naszej nie wyzyskany; nie śmiałbym kłopotać



na odpowiedzialność Tygodnika ilustrowanego, w 60tą rocznicę istnienia tego pisma.

Przepraszając za swą natarczywość, łączę przy sposobności wyrazy najgłębszego poważania, z jakiem się piszę

oddany

Józef Wolff

się w tym względzie na własne tylko zdanie, sąd ten wszakże stwierdzali niejednokrotnie w rozmowach ze mną fachowi rzeczoznawcy, nadto dopytuje się o książkę inteligentna publiczność.

Istotnie mało jest w literaturze naszej utworów trwałej wartości, do których by się wracało z taką przyjemnością, jak do tych „Opowiadań".

„Opowiadania" te są bezwzględnie własnością Autora, ale ogłoszone drukiem stały się powszechną własnością ogółu, a ukrywanie ich „w czeluściach zapomnienia" wyrządza krzywdę czytającemu ogółowi. To też apeluję do tak obywatelskiej i tak owocnej działalności Łaskawego Pana i ośmielam się prosić raz jeszcze o pozwolenie wydania „Opowiadań Jmci C. Narwoja"

MAYER WOLFMANN, RADYMNO

Handel drzewa
Skład materyału budowlanego i cegielnia.



Holzhandlung
Baumaterialien-Lager & Ziegelei.

RADYMNO, d. 19 maja 1910

Jaśnie Wielmożny Panie!

Zasyłam kwitki na które cegłę do fotografii

40 kup.;	po	8 Kor.	40 hl.	jest	336 Kr.	– hl
49 "	"	6 "	40 "	"	313 "	60
				razem	649 Kr.	60 hl.

Równocześnie proszę łaskawie o załatwienie tych czterych mogór według których mówiłem już W. P. Mecenasowi, obiecał mi że porozumie się z J. W. Panem, a ja do dziś dnia nie mam żadnej odpowiedzi. To są tylko kwitki które przy kupnie miały być wydane, to też proszę łaskawie także te załatwić.

Z wysokim szacunkiem
Majer Wolfmann

dołączam 6 kwity.

Kapelle

W. Ufermann

Kapelle Ufermann

Am [illegible]

MAX WOLLMANN
BERLIN W.
Mohrenstr. 8.

Berlin d. 28t Decbr. 87.

Sr. Hochwohlgeboren Herrn Lad. Ritter von Łoziński
Lemberg.

In höflicher Bezugnahme auf Ihr Schreiben v. 26t c. gebe Ihnen hiermit Preisliste für die aus dem Fürst Sułkowskischen Verkauf noch vorhandenen Stücke und würde es mich freuen mit Euer Hochwohlgeboren in recht lebhafte Geschäftsverbindung zu treten. Da ich viel in polnischen Kreisen verkehre, habe ich öfter Gegenstände von alt polnischer Herkunft und würde mir erlauben Ihnen gelegentlich Offerte zu machen. – Augenblicklich weiß ich von einer großen Waffensammlung in poln. Adelsfamilie, worunter einige hübsche poln. Schwerter mit echten Steinen besetzt, dieselbe soll die Sammlung nur zusammen für 150,000 Mark verkauft werden, es sind zirka über 1000 Stück, darunter mehrere Rüstungen, Gewehre, Pistolen & Schwerter ersten Ranges.
Wenn Sie Interesse dafür haben, bitte ich um gefl. Benachrichtigung, da ich das Geschäft vermitteln.

[illegible]

Hochachtungsvoll

Max Wellmann.

Preise der [illegible]

1. 1 [illegible] M. 600.
2. 1 [illegible] 46 [illegible] 180
3. 1 [illegible] 43 [illegible] 140.
4. 1 [illegible] 39 [illegible] 100
5. 1 [illegible] 35 [illegible] 80
6. 1 [illegible] 30–32 [illegible] 75
7. 1 [illegible] 150
8. 1 [illegible] 150
9. 1 [illegible] 50
10. 1 [illegible] 150 M.
11. 1 [illegible] 150

[illegible]

— d. O.

MAX WOLLMANN
BERLIN W.
Mohrenstr. 8.

d. 5. 1. 85.

Sr. Hochwohlgeb. Herrn Lad. Ritter von [illegible]

Infolge Ihres Geehrten sandte Ihnen heute [illegible] Schlüssel nebst 2 Leuchtern von dem [illegible] schen Service, die Leuchter sind 1 Paar, zusammengehörig u. mit Wappen versehen. [illegible] habe laut Ihrer Anweisung nachgenommen. Von dem Sulkowskischen Schrank sende Ihnen einliegend kleine Skizze. Sämmtliche Bronzen an demselben sind original. Bei geöffnetem Schrank befinden sich oben in der Mitte eine Thür u. zu beiden Seiten derselben Schubkasten. An den [illegible] des Schrankes sind sowohl an der Kommode als an [illegible] Bronzegriffe. Der Schrank ist in Nussbaum [illegible] (nicht poliert) [illegible] um 1720 gemacht, gut erhalten, der [illegible] 1200 Mk. [illegible] bitte ich um gefl. Nachricht. Die Spiegelscheiben oben wie die Thüren u. Kommode [illegible] sind mit gegossenen Messingleisten eingelegt.

Mit Hochachtung
Max Wollmann

Kostków,
w dniu 8 października
1890

Wielmożny Panie!

Pozwalam sobie przesłać Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi załączoną skargę J. Miniutorey, jakkolwiek ona mnie bezpośrednio dotycza - łącząc zapytanie do Wielmożnego Pana jak mam w tej sprawie postępować.

O ile sobie dziś przypominam mówiłem wówczas Miniutorej że dostanie rocznie na miarę zboża twardego 6 Korcy i 1 k? ziarn za dozór udojów, rości sobie pretensyi w załączonej skardze do drugich 6 Korcy i to obliczając na mtr. Korce, kiedy pierwsze 6. Korcy odbierała odemnie w śpichlerzu na miarę i jak załączony rachunek udowadnia brała Miniutora na miarę zboże a nie na wagę

Zapewne na terminie zażąda sędzia
odemnie zeznania pod przysięgą -
to mnie sprawia pewien skrupuł,
czy mię pamięć nie zawiedzie - dla
tego pozwalam sobie zapytać Wielmożnego
Pana Dobrodzieja, czy może przypomina
Sobie Wielmożny Pan Dobrodziej jaka
była umowa, - choć ja ją z Mintową
sam robiłem - ale zdałem relacyą Wiel.
Panu Dobrodziejowi wówczas o takowej.
Pamiętam tę okoliczność, że Mintowa
mówiła: „a to trochę mało;" - na to po
wiedziałem pozostawiam Mintowej
czas do namysłu bo w przeciwnym razie
znajdę inną; jakąś żonę lokaja albo fur
mana posłyszawszy to Mintowa -
zgodziła się na przyjęcie wynagrodzenia.
a dziś sobie rości w skardze pretensyę
i to do 40 fl. którą w skardze nawet żadnie
[illegible] nie mogłaby być przyznaną —

obliczając 6 korcy na miarę.
Załączony arkusz obrachunku był
za niewybraną ordynaryą z roku 1888/89.
która to kwota 24 zł. 64 centy musi
figurować w miesięcznym raporcie z
lutego albo w marcu 1889 roku. Rekaszten
doręczyłem Minutowej pozostawiając
zupełnie do woli - wybranie ordynaryi w
naturze albo w pieniądzach.
Przepraszam Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja
że trudzę Go tą sprawą może że Wielmożny
Pan będzie tak łaskaw udzielić lub
przypomnieć mi zachodzącą wówczas
umowę albo Wielm. Pani Zofia może
lepiej przypomina sobie tę umowę zawartą
z Minutową.
Załączam dla Rodziny i dla Wielmożnego
Pana Dobrodzieja wyrazy szacunku i poważania
niżony sługa

Alwlunewicz

p. s.

Uwiadomienie o terminie otrzymałem dopiero 7. bm. o terminie 25 września nie mi nie było wiadome.

[illegible]ubłonowa
7. 3. 96.
[illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie!

W przejeździe przez Lwów chciałem osobiście oznajmić Wielmożnemu Panu o mojem zaręczeniu się z Księżną Florentyną Czartoryską [illegible] doznawszy od Pana życzliwości wiem że i tę dla mnie radosną nowość podzieli ze mną Pan z [illegible], jak miałem tego dowód spotkawszy się z Panem Radzcą Bronisławem,
Przejeżdżałem atoli [illegible] przez [illegible] Pana Dobrodzieja [illegible] [illegible] się [illegible] z Paniami i z Panem.
[illegible] taką jakiej [illegible] marzyłem, [illegible] zalet serca umysłu [illegible] a [illegible] wielkich [illegible] [illegible] tak mało [illegible] poznana nie tylko u [illegible] rewirych, ale i od ogółu.
[illegible] Rodziny [illegible]redusyckich, [illegible] z jednej strony materyalną stroną

a stosunki światowe także wobec intrygań ludzkich przyczynią się do właściwego osądzenia Jego Ekscelencyi tyczącego postępowania. tylko wtedy nie będzie w uczuciu i w sercu Księżny jakie mnie okazuje.

znając subtelne i delikatne poczucie wszystkiego tego co jest piękne i szlachetne u Pana Dobrodzieja pozwoliłem sobie tę sprawę choć pobieżnie i w zaufaniu poruszyć. tuszę sobie także, że znajdę dobrego obrońcę w Panu wobec krążących plotek o mnie po Lwowie.

Przy bytności we Lwowie nie omieszkam złożyć mego uszanowania Wielmożnemu Panu polecam się Jego łaskawej pamięci Panu zaś przesyłam wyrazy uszanowania i proszę o tą łaskę dla Wielmożnego Pana pozostaję z prawdziwym szacunkiem sługą

Wolniewicz

ní

ia.
e.

yah
a

edie
dlee.

ýé

sn

tugg

Lwów, pl. Bernardyński 8.
5/X. 1910.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Choć osobiście nieznany J. Wielmożnemu Panu, pozwolę sobie – najmocniej przepraszając – poprosić J. Wielmożnego Pana o chwilę pisemnego wysłuchania i o najłaskawszą opinię w poniższej mojej sprawie.

Jestem: Aleksander Antoni Lubicz Wolski, ukończony słuchacz II r. praw i współpracownik redakcyi „Dziennika Polskiego." Jestem synem ś.p. dra Władysława Wolskiego, adwokata w Drohobyczu i ś.p. Ewy z Flechnerów, a wnukiem znanego notaryusza lwowskiego, ś.p. Franciszka Wolskiego (przy ul. Trybunalskiej)

Muszę tu dodać jeszcze parę dat z mego życia. Gdym przed laty 16 stracił rodziców, wzięli mnie do siebie wujostwo moi, Stanisławowie Szczepanowscy. U nich przebyłem lat parę, aż do zdania we Lwowie matury realnej (z odznaczeniem) w r. 1910. Byłem następnie rok na technice lwowskiej, rok zaś w Darmstadt, w Hesyi. Wreszcie wszakże postanowiłem urzeczywistnić dawne moje marzenie i, przechodząc na uniwersytet, wydział filozoficzny we Lwowie, zdałem w r. 1903 w gimnazyum Franciszka Józefa, uzupełniającą maturę ~~realną i z wielką~~ gimnazyalną i odtąd, pracując już wyłącznie o własnych siłach, przeżyłem przez ostatnich lat 6 całą Golgotę nędzy i rozpaczliwego zmagania się z losem. Rzuciłem się do literatury i dziennikarstwa, drukowałem nowele moje w „Słowie Polskiem" a wiersze po rozmaitych pismach, a od lat 2, przeniósłszy się wreszcie na prawo, pracuję stale w dziennikarstwie. Obecnie wyprosiłem sobie w drukarni P. Neumana, Pillera i Spki druk mego 4. aktowego szkicu sceni-

cznego p. t. „U źródła" (z życia lwowskiej akademii).

I oto przyszedłem do kwestyi, którą zamierzam właśnie z całem zaufaniem i z podrobiną nadziei powierzyć do rozstrzygnięcia J. Wielmożnemu Panu. Ogromną, ostatnią niemal sperancję mego życia pokładam w ewentualnym fakcie wyjścia tej mojej książki. Zszarpany niemal doszczętnie, fizycznie i duchowo, ciężką ostatnioczesną walką o byt, gdy skutkiem niedostatecznego odżywiania się, skąpego ubrania, wiecznie niedomagającego obuwia - zdrowie moje bardzo cierpi, gdy coraz częściej powtarzam z rezygnacyą: „Tout passe, tout lasse, tout casse," - w tych ostatecznie przedśmiertnych moich czasach mam jeszcze niklą nadzieję, że wydrukowanie mojej książki zwróci może na mnie czyję uwagę i że ten ktoś ~~zwróci mój~~ poda mi dłoń pomocną. Książka zaś, jako drukowana na kredyt, czekać musi, aż

drukarnia załatwi płatne roboty. Czeka tak już długi czas. Pragnąłbym więc choć jakąś część gotówki złożyć, by rzecz całą, takiego dla mnie znaczenia, poforsować. Znikąd znikąd pomocy spodziewać się nie mogę; brat mój stryjeczny, inżynier Wacław Wolski, łoży do 200. K miesięcznie na brata mego, chorego od lat kilku na płuca. Ja z mojej pensyi (115 K miesięcznie) nic odłożyć nie mogę. Dlatego – jako rodak i biedny współherbowiec J. Wielmożnego Pana – ośmielam się poprosić J. Wielmożnego Pana o ewentualną, najłaskawszą pomoc w tym względzie. Po ocenach mojej rzeczy przez p. Tadeusza Pawlikowskiego i Jerzego Żuławskiego – spodziewam się, że książka, tanio (po 1 K 50) puszczona, pójdzie i opłaci się, i pozwoliłaby mi za parę miesięcy to ewentualne zobowiązanie moje pokryć.

Przepraszając raz jeszcze najmocniej J. Wielmożnego Pana za list, pozwolę sobie poprosić J. Wielmożnego Pana o najłaskawszą odpowiedź

z głębokim szacunkiem
Aleksander Antoni Wolski.



Wolski

Aleksander Antoni

Dominikanów Lwów

gdybym znał dokładniej uzdolnienie Lewandowskiej
sceny, mógłbym razem z Tatarzycką prze-
robić Hrabinę na komedjo-operę. Dla tego
obstaję za przedstawieniem Hrabiny, że
według mego przekonania muzyka tego utwo-
ru jest dramatyczniejsza niż partytura
Halki, która ma ładne melodje, jakie
szczególnie posiadał tylko Moniuszko i opra-
cowaną instrumentację niemiecką.
W Hrabinie Moniuszko usamowolnił się
z pod tego wpływu — wszystko tchnie wiel-
ką lekkością i swobodą. — W przerób-
ce na komedjo-operę przechowawszy naj-
wydatniejsze ustępy, możnaby zdołać jej uzy-
skać kilkadziesiąt dobrych przedstawień
o co głównie mnie chodzi w Dyrekcji, gdyż
jak z mego pisma dowiecie się, pu-
bliczność nie uczęszcza licznie do teatru.
Jeśli mnie raczycie wyświadczyć kole-
żeńską przysługę i donieść mi co mnie-
macie o tym moim projekcie, będę Wam
bardzo obowiązany.
Skoro tylko dokończę moich poetycznych
najnowszych rekollekcyj, to Wam w kil-
artykułach dam obraz tutejszego ruchu
literackiego a mianowicie dramatycznego
który mieć tylko jak bezpośrednim naśla-
dowaniem francuszczyzny. Tymczasem
upraszając Was, abyście mi dziennik ra-
czyli przysyłać [illegible]

31. rue de la Fourche – proszę się [illegible] w pamięci

Włodzimierz Wolski

P.S. Kłaniam się Wam [illegible] [illegible] 1849 do 1869 [illegible]

Die Telegraphen-Verwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Depeschen und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Depeschen im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mit Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei. Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphen-Anstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen zurückgezahlt.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist der Depesche eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegramms beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben der Antwortdepesche zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Depeschen, welche mittelst Hughes'schen Typentelegraphen aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Eing.-Reg.-Nr. / L. rej. pod.

Telegramm

№ / L.

von / z

Zarząd telegrafowy nie daje żadnego zabezpieczenia, że depesze będą posłane właściwie i w odpowiednim czasie i nie jest odpowiedzialnym za straty, poniesione w skutku zginięcia, zepsucia i opóźnienia depesz.

Depesze doręcza się w siedzibie stacyi adresowej, tudzież posyła się dalej pocztą w granicach monarchyi, bezpłatnie. Należytość dla posłańca i dopłata, jeżli potrzebne, są wyrażone na adresie.

Jeżeli kto mniema, że depesza jest zepsuta, może w przeciągu 24 godzin żądać sprostowania. Jeżeli wina zepsucia spada na zakład telegrafowy, opłata za sprostowanie będzie zwrócona.

Jeżeli odławca opłacił odpowiedź, dołącza się do depeszy ... do oddania bezpłatnie odpowiedzi telegraficznej, na ... adresat może napisać swoje odpowiedź.

Bliższych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencyami telegraficznemi można dowiedzieć się z ustawy o telegrafach i z wykazu taryf, któ... ...zenia i na sprzedaż.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughes'a wymienia się u góry w formie skróconej: miejsce ... stacya podawcza, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dzienną oddania.

Nr. / L. | Classe / klasa | Wortzahl / ilość słów | aufgegeben den / oddano dnia ... / ... 187 | Uhr / o godz. | Min. / min. | Notizen / Uwiadomienie

lemberg v wien 2966 30 3/4 1 56 s

ersuche schleunigst unter meiner adresse zum amtlichen gebrauche bestaettigung schicken dass glinkiewicz seit langem staendiger correspondent und mitarbeiter der amtlichen zeitung ist wolski schottenbastei 5+

Eingelangt am / Nadszedł dnia 1/2 187 um / o 0 Uhr / god. 2 4 Min. / min. 24 von / z 116 auf Ltg. Nr. / linia Nr. 111 aufgenommen durch

Tel.-Drucksorte Nr. 161. (Polnisch.)



Prot.-Nr. / L. prot. 003

Notizen / Uwiadomienie

Telegramm

an / do

lozinski redacteur gazeta lwowska lemberg =

dem Boten zur Bestellung ge[illegible] / dany posłańcowi dla dor[illegible]

157

Uhr / godz. — Min. / min. — Mittags / południ.





Ks. Karol Wołoszyński

dziękuję serdecznie za prezent, w którym uwydatniona działalność literacko-patriotyczna Męża dla kraju wielce zasłużonego.

— Cześć Jego pamięci —

Z poszanowaniem proszę przyjąć i wyrazy szacunku, jakie dla Zacnego Pana Walerego i Jego Małżonki niniejszem małarzgt przesłać zawsze życzliwy

Ks. W. W.

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеграму.

TELEGRAMM
TELEGRAM

Eingangs-Nr.
Nr. nadeiścia

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

jasnie wielmozny pan dr wladyslaw

lozinski czlonek izby panow lwow

Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з
auf Leitung Nr. / na przewodzie / на лінії ч.
am / dnia / дня ... 190... Uhr / godz. / год. Min. / min. / мин. Mittag. / p. / полуд.
Angenommen durch / Przez / Через

Lwow ... Niebrzydowski

Von / Z / З

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня ... 190...
um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мин. ... Mittag. / p. / полуд.

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи ... mit / o / о ... Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті ... Worten / słowach / сл. ... Chiffern / szyfrach / шиф.

" fr przemysl 1606 22 16 10 50- m =

= serdeczne przesylam zyczenia z powodu powolania do izby panow =

ks mitrat woloszynski

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1901)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за переслане телеграмів в часї означенім і без блудів.

На случай домнїмочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеграму зажадати спростованя в дорозї телеграфічній. Коли перекрученє повстало з вини [illegible] телеграфічного, тогди зворотить ся належитость за телеграм о спростоване відповідно до обставини або в цїлости, або в части.





Rzym. 8/22go Marca 1880.
via del Babuino. 55. Roma

Szanowny Panie!

Bawię obecnie w Rzymie gdzie jeszcze do pierwszych dni kwietnia zostanę. Widuję się naturalnie często z przyjacielem moim Siemiradzkim który maluje w tej chwili portret Hr. Ludwika Wodzickiego. Portret ten wyśmienicie się udał. Jeszcze nie jest skończony ale twarz już wykończona i podobna wściekle jak dwie krople wody.

Siemiradzki wymalował oprócz tego obraz wszelkich rozmiarów pod tytułem: „Łaskawca piratów". Recenzję o tym obrazie napisałem do ostatniego mego Messagera i ta wydrukowana była w n^rze 12tym noszącym datę 14 a 26 Marc. Recenzja ta może zupełnie niedołężnie jest zredagowana może jej wiele brak pod względem formy, stylu i znajomości sztuki — ale za to opisuje jako nie wojna wiernej treść obrazu. Byłbym Szan. Panu bardzo ale bardzo wdzięczny gdyby raczył w Gazecie Lwowskiej, jeśli nie przedrukować in extenso, to choć streścić mój artykuł. Obraz ten wyst... będzie w Krakowie na wystawie towarzystwa ...

i kto wreszcie tam jaki milionowy Australczyk go nie pochwyci i nie nabędzie na własność. Wtedy utwór tam naszego mistrza byłby zupełnie niewidzianym w Europie — oprócz Paryżan, który co rok zwiedzają jego pracownię i tych nader Polaków którzy odwiedzają wieczne miasto, a raczej odwiedzą go w tym krótkim przeciągu czasu.

Dobrzeby więc było żeby choć w prasie krajowej została pamiątka o tym obrazie. Wiem że Siemiradzkiemu byłoby bardzo przyjemnie, gdyby mu zrobiono niespodziankę nadsyłając gazety krajowe z opisem tego obrazu. — Jeżeli więc Szanowny Pan przychyli się do mej prośby i artykuł mój przedrukuje to Go proszę najuprzejmiej o wysłanie wprost pod adresem Siemiradzkiego via Margutta 5. 2 exemplarzy Gazety Lwowskiej, zawierającej przedruk lub streszczenie powyższego artykułu.

Korzystam ze sposobności aby powiedzieć Szanownemu Panu że projektowana moja wycieczka do Paryża przyjdzie do skutku właśnie w Kwietniu — i że ja doskonale pamiętam o obietnicy wyszukania dla Niego starożytnej broni. Co mi się uda znaleźć, przysłać natychmiast nie omieszkam.

Adres mój w Paryżu będzie. 56 rue Laffitte.

Łącząc Szanownemu Panu wyrazy szczerego szacunku i poważania zostaję życzliwym Mu sługą

Bronisław Wołowski

55, via del Babuino. Roma.



Firenze Via dell'Albero N 7 p 2
d. 9 Listopada 1870

Szanowny Panie!

Przez stosunki osobiste z tutejszymi literatami o tem myślę oddziaływać użytecznie dla naszej literatury w największym piśmie literackiem La Rivista Europea, gdzie pomiędzy innemi zamieszczam biografie żyjących naszych pisarzy, aby wykazać Zachodnim społeczeństwom, że mimo niekorzystnych warunków Polski, nasza literatura stosunkowo wyżej stoi od zagranicznej i że żaden kraj nie może poszczycić się takimi, jak nasi prozaicy i pisarze belletrystyczni.

W tym to celu, mimo nieznany osobiście Szanownemu Panu, śmiem Go prosić o przesłanie mi dokładnego swego curriculum vitae (z szczególnym przyciskiem na pobyty odbyte w kraju) i całkowitego spisu dzieł przez niego wydanych

(gdzie, kiedy i ile tomów) abym mógł i tych wia-
domości skreślić odpowiedni artykuł.
Mając niepłonną nadzieję że mojej prośbie zadość uczynionem będzie, upraszam Szanownego Pana o przy-
jęcie mego szacunku i poważania i jako zostaję Jego

Uniżonym Sługą

Dr. Artur Wołyński

hvà -

ladní

fry -

ĭ fjo

Wielmożny
Pan Władysław z Żórawski
we Lwowie :

przez grzeczność

Florencya Via della Scala N 43

d. 10 Listopada 1880

Szanowny Panie Redaktorze.

Na list Pański z 19 Stycznia 1871 dziś dopiero odpowiadam, przesyłając życiorys wycięty z Dizionario Biografico prof. De Gubernatisa dawnego Redaktora della Rivista Europea. —

Przy tej sposobności przesyłam kilka innych życiorysów i upraszam o doręczenie ich osobom interesowanym.

Ponieważ w roku przyszłym prof. De-Gubernatis ma zamiar rozpocząć wydanie francuskie swego Dykcyonarza, a ja dla takowego zobowiązałem się dostarczyć życiorysy wszystkich naszych pisarzy, upraszam więc Sza-

nownego Pana o przysłanie mi dopełnienia do twego,
a wszystkich Jego przyjaciół i znajomych literatów o do-
starczenie mi jak najobszerniejszej autobiografji z uwzglę-
dnieniem dat, odbytych nauk i podróży za granicą.
Może Szan. Pan byłby tak dobry ułatwić te manipu-
lacye i zebrawszy co się da, raczy mi przysłać cały
transport Lwowiaków do unieśmiertelnienia). —
Łącząc wyrazy szacunku i poważania zostaję

Oddanym ziomkiem

Dr Artur Wołyński

do.

uzyk-

bu.

ty

Lettieri. (Vedi **Catara-Lettieri,** a pag. 269). Come segretario della Accademia Peloritana, il prof. A. Catara-Lettieri, che è pure preside della Facoltà Giuridica, tenne un discorso sopra « La festa dello Statuto » (Messina, 1850).

Levallois (Giulio). Aggiungi agli altri suoi scritti citati a pag. 631: « Mémoire d'une forêt: Fontatainebleau » (1875) e « Corneille inconnu » (1876, premiati dall'Accademia francese).

Lie (Giona), poeta e romanziere norvegiano, nacque nel 1833, fu dapprima avvocato e giornalista; esordì con alcune « Poesie » (Cristiania, 1867). Ma non fu che col racconto tragico e commovente » Den Fremsynte » (La seconda vista) che attirò a sè l'attenzione e la simpatia del pubblico. Il Lie dipinge con predilezione la natura grandiosa e gli uomini primitivi del Nordland, la parte artica della Norvegia, scena della sua infanzia, alla quale tornò pure in « Tremasteren » (Il bastimento a tre alberi); Fremtiden (L'Avvenire, 1872); scrisse pure « Racconti e Quadri norvegiani » (1872), che furono molto lodati. Nel « Pilota e sua moglie » ci dà un'acuta analisi psicologica e una brillante descrizione della pericolosa vita de' piloti e marinai della Norvegia. Stipendiato dallo Stato, soggiornò due anni in Italia e scrisse « Faustina Strozzi » racconto in versi (1875), dove, come l'indica il nome stesso, la scena avviene in Italia. Nei racconti in prosa « Thomas Ross » (1878) ~~e « Adam Schrader » (1879)~~, tornò a rappresentare la vita moderna delle classi superiori. Il Lie è sempre uno scrittore simpatico, ma si segnala nell'analisi e nelle descrizioni più che nel dialogo; parecchi de'suoi scritti furono tradotti in svedese, tedesco e inglese e sono molto apprezzati all'estero. Come molti altri poeti norvegiani, gode di uno stipendio dello Stato di 1600 corone, 2240 lire.

Lignana (Giacomo), filosofo piemontese, professore di lingue e letterature comparate nell'Università di Roma, già professore di sanscrito nell'Università di Napoli, nacque nel terzo decennio del secolo, nel Vercellese. Fece i suoi studii all'Università di Torino che andò a compiere per le lingue orientali, specialmente pel Sanscrito, nell'Università di Bonn. Prese parte assai viva agli avvenimenti del 1848, perorando come oratore politico per l'Italia presso i crocchi politici adunati per la Dieta in Francoforte. Diede saggi precoci del suo ingegno con alcune poesie nobilissime che recitava alla scuola del Paravia. È dotto di sanscrito, di persiano, d'arabo e d'altre lingue orientali; ha una vasta coltura delle varie letterature europee, ed archeologica. Ha ingegno pronto, vivace, splendido. Quando il De Filippi andò con la prima missione italiana in Persia, il Lignana seguì la spedizione come interprete; al ritorno percorse la Russia, di cui conosce pure la lingua. Al ritorno in Napoli fece un corso di letterature slave che fu molto seguito. È corrispondente dell'*Indépendance Belge*, collaboratore del *Popolo Romano*, polemista vivace. All'infuori di qualche dotta ed elegante prolusione, di alcune poesie e di molti articoli sparsi, il Lignana non diede, pur troppo, alle stampe altro. Ma pare che in portafoglio egli tenga parecchi volumi.

Lindh (Anders Teodoro), poeta finlandese, nacque il 13 gennaio 1833 a Borga, dal padre Daniele e dalla madre Anna Carlotta Boije. Fece studii di Fisica e Matematica all'Università di Helsingfors dal 1851 al 1857; quindi nella stessa Università studiò Filosofia e Giurisprudenza (1870-71). Dal 1874 è consigliere di tribunale a Borga; nel 1875 sposò Amanda Carlotta Björkman svedese. Di questo valente poeta s'hanno due volumi di « Poesie » (Helsingfors, 1862; Stoccolma, 1875); una traduzione delle « Melodie Ebraiche di Lord Byron » (1862); due tragedie « Il Re Birger » (1864); « Maria di Scozia » (1865), e parecchi saggi nelle riviste.

Lioy (Paolo). Alla notizia inserita a pag. 639, aggiungi che in quest'anno (1880) pubblicò presso l'editore Zanichelli un volume genialissimo intitolato: « In Montagna, » un vero inno scientifico alla vita alpestre.

Liske (Saverio), storico polacco, nacque il 18 ottobre 1848, nella Polonia Prussiana, fece i suoi studii a Posen e Breslavia e nel 1867 fu nominato professore della Storia Patria nell'Università di Leopoli. Nel 1873 fu proclamato membro dell'Accademia delle Scienze a Cracovia. ~~Oltre molti articoli e mo~~nografie scrisse le seguenti opere: « Studii sulla storia del secolo XVI » (Posen, 1867); « Martino Kronzer storico polacco » (1869); « Stanislao Zulkiewski e la sua disfatta » (1869); « Boleslao Valoroso ed Ottone III a Guezno » (1869); « Alcuni schiarimenti per la storia di Sigismondo I » (1869), « L'Austria dinanzi il terzo smembramento della Polonia » (1870); « Gli atti della Repubblica Polacca » (quattro vol., 1870-75); « I viaggiatori stranieri in Polonia » (1878); « Polnische Diplomatie im J. 1826 » (Lipsia, 1867); « Graf Bismark's Rede gehalten am 18 marz 1867 vom Standpunkte des Geshichte beleuchtet » (Berlino, 1867).

Ljunggren e non **Ljungyren,** come fu stampato a pag. 643.

Lönnrot dovrebbe essere stampato più correttamente, a pag. 644, invece di **Loennrot.**

Lonyay (Meinardo conte di Nagy-Lonya e Vásáros Nameny), illustre uomo politico ed economista ungherese, presidente dell'Accademia delle scienze di Budapest, già ministro delle finanze (1867), e presidente del gabinetto ungherese (1871), nato di antica famiglia protestante il 6 gennaio 1822, diede alle stampe i pregiati lavori seguenti: « Lavori recenti di economia nazionale » (Pest, 1863); « Sulle finanze dell'Ungheria » (1873); « La questione delle banche » (1875); « Discorsi parlamentari » (1873); articoli varii nella rivista scientifica *Budapesti Szemle.*

Lopez (Lucio Vincenzo), letterato, avvocato e giornalista americano, deputato della provincia di Buenos Ayres, nacque in Montevideo durante il lungo esiglio di suo padre verso l'anno 1853. È cattedratico di Storia Argentina nella Università di Buenos Ayres e ha pubblicato per fascicoli una « Storia Argentina » che serve di testo alla sua classe. Si è distinto come polemista nella redazione del giornale *El Nacional* e nella Camera come oratore focoso e liberale.

Lopez (Vincenzo Fedele), uno dei principali uòmini di Stato della Repubblica Argentina, figlio dell'illustre patriota Vincenzo Lopez e Planes, e padre del precedente, è autore dell'Inno nazionale argentino. Il dottor Lopez nacque in Buenos Ayres verso l'anno 1822 e risiedette circa 20 anni in Montevideo durante la tirannia di Rosas. Fu cattedratico di Letteratura, di Diritto romano e di Economia politica, poscia Rettore della Università di Buenos Ayres, Ministro di Governo della stessa provincia nel 1852, convenzionale nel 1870 per la riforma della Costituzione e ora Presidente del Banco della Provincia di Buenos Ayres. Ha pubblicato un romanzo storico di gran merito « La novia del herese, » che ha avuto numerose edizioni, una « Historia del año 20, » un testo di Letteratura e un altro di Diritto romano. Fu collaboratore di molte Riviste e fondatore di quella *Rio de la Plata*. Dedicossi specialmente agli studii Filologici, e il suo libro scritto in francese e in lingua spagnuola sopra l'origine della lingua *quichua* lo ha fatto conoscere alle Accademie scientifiche di Europa.

Lostarru (Vittoriano), scrittore del Chili, già deputato, era, or sono nove anni, incaricato d'affari del Chili a Buenos Ayres; pubblicò in questi ultimi anni un' opera intitolata: « America. »

Lovatelli (Caetani Ersilia). Il conte Giacomo Lovatelli, suo marito, morì nell'agosto 1879; l'illustre dama, (vedi pag. 649) nel frattempo ha pubblicato una nuova erudita ed elegante memoria: « Le nozze di Elena e Paride in un cratere dell'Esquilino » (Roma, 1880).

Lozinski (Ladislao), romanziere e pubblicista polacco, nacque nel 1843 in Gallizia, fece i suoi studii liceali a Sambor, gli universitarii a Leopoli. A 17 anni cominciò a scrivere nei giornali tedeschi di Vienna *Volkestimme* e *Wanderer*, perchè allora i giovani polacchi ricevevano nelle scuole pubbliche esclusivamente l'educazione tedesca. Per alcuni anni fu collaboratore della *Gazzetta Nazionale*, del *Segnale* e del *Giornale Letterario*, del quale divenne direttore nel 1867. Nel 1870, fu nominato direttore del giornale ufficiale della Gallizia la *Gazzetta di Leopoli*, e tuttora disimpegna questa carica. Fondò la *Guida scientifico-letteraria*, rivista mensile, che si pubblica come appendice del giornale ufficiale, e gode molta stima nel mondo letterario. Come scrittore di romanzi storici pubblicò: « Al di là del mondo » (1865); « Primi Galliziani » (1866, dove sono dipinti i primi tempi della dominazione austriaca in Polonia dal 1783 al 1794); « Le ore tetre » (1869); « Il Legionario » (1870), argomento preso dalla Storia delle Legioni polacche del general Dombrowski in Italia, e « Gli accordi » (Leopoli, 1870). Adam Wolynski

Lubowski (Edoardo), poeta polacco, nato nel 1839 a Cracovia, studiò in quell'Università, e trasferitosi dal 1865 a Varsavia pubblicò dapprima dei romanzi, tradusse il « Conte Horn » di Weilen, e parecchi drammi di Shakspeare. I suoi primi tentativi drammatici non incontrarono il pubblico favore, solo colla commedia di costume « I Pipistrelli » (1875), attirò sopra di sè la pubblica attenzione e i suoi drammi successivi son tutti drammi prediletti del repertorio polacco. Ad. W.

Luciani (Luigi), medico marchigiano, nacque in Ascoli Piceno il 23 novembre 1842, e fece i suoi studii nelle Università di Bologna e di Napoli. Nel novembre del 1868 entrò come aiuto nel gabinetto di fisiologia nella Regia Università di Bologna. Nel 1872 fu mandato a Lipsia per attendere a studii sperimentali presso l'Istituto Fisiologico del Ludwig. Tornato a Bologna, ottenne presso quella Università la libera docenza in Patologia generale. Nel 1873, fu *incaricato* di un corso di Fisiologia patologica nell'Ateneo bolognese, nel 1875 nominato professore straordinario di Patologia generale nella Regia Università di Parma, e, nel 1879, dietro concorso, professore ordinario di Fisiologia nella Regia Università di Siena, ove attualmente dirige un notevole Istituto fisiologico. Si hanno di lui a stampa i pregiati lavori seguenti: « Analisi fisio-patologica del tetano » (*Rivista Clinica*, Bologna, 1868); « Dell'uso del curaro nel blefarospasmo e nella fotofobia » (Ivi, 1868); « Embolia dell'arteria centrale della retina, » ec. (Ivi, 1869); « Della cura successiva alla strabotomia » (Ivi, 1869); « Dei tessuti e degli organi erettili » (Ivi, 1869); « Dell'attività della diastola cardica, » ec. studii critico-sperimentali (Ivi, 1871); « Dei fenomeni cardiaco-vascolari della febbre e della infiammazione » (Ivi, 1872); « Eine periodische Function des isolirten Froschherzens » (*Berichte der Kön. Sächs. Gesellschaft der Wissenschaften*, 1873); « Sulla fisiologia degli organi centrali del cuore » indagini sperimentali sulle rane fatte nell'Istituto Fisiologico di Lipsia, (Bologna, 1873); « Morbis simpliciores » prelezione al corso di fisiologia patologica della Regia Università di Bologna. (*Rivista Clinica*, Bologna, 1874); « Sulla dottrina dell'attività diastolica » (Ivi, 1874); « Nuovo metodo per la trasfusione diretta del sangue » (Ivi, 1874); « Sulla natura funzionale del centro respiratorio » ricerche sperimentali fatte col dottor Pratilli (Ivi, 1874); « Nutrizione » (*Enciclopedia Chimica*, Torino, 1874); « Osmosi » (Ivi, 1874); « Le prime questioni patologiche » prelezione al corso di Patologia generale nella Regia Uni-

versità di Parma (Napoli, 1875); « Sulla evoluzione storica dei principi » discorso inaugurale per la riapertura della Regia Università di Parma (Parma, 1876); « Risposta alla critica sperimentale dell' attività diastolica, » con una tavola (*Rivista Clinica*, Bologna, 1876); « Delle oscillazioni della pressione intratoracica e intraddominale » studio sperimentale, con 40 incisioni in legno intercalate (*Archivio di Bizzozzero*, 1877); « Sulle funzioni del cervello » ricerche sperimentali (in collaborazione col prof. A. Tamburini); « Sui centri psico-motori corticali » parte prima, « Sui centri psico-sensori corticali » parte seconda, (*Rivista sperimentale di Freniatria e Medicina Legale*, 1878-79); « Sulla patogenesi dell' epilessia » studio critico-sperimentale (Ivi, 1879); « Studii clinici sui centri psico-sensori corticali » (In collaborazione col professore A. Tamburini negli *Annali Universali di Medicina*, 1879); « Sul fenomeno di Cheyne e Stokes in ordine alla dottrina del ritmo respiratorio » (*Lo Sperimentale* di Firenze, 1879); « Le prime questioni fisiologiche » prelezione al corso di fisiologia nella Regia Università di Siena (*Giornale internazionale delle Scienze Mediche*, Napoli, 1880).

Lucifero (Alfonso), poeta calabrese, nacque di antica famiglia calabrese in Cotrone, il 12 agosto 1853. Studiò sotto la guida di un prete cotronese Pasquale Alfi (autore di versi e di prose), e pubblicò nel 1872 un poemetto in cinque canti « Ulrico, » del quale si occupò benevolmente il Tommaséo nella *Nuova Antologia*. Nel 1875 il Lucifero pubblicò un altro volume di versi « Armonie e Dissonanze. » Benchè i suoi studii fossero stati interrotti a causa del servizio militare, nel 1880 ha stampato un terzo volume di versi che reca il titolo di « Stonature. »

M

Maccanti (Egisto), scrittore toscano, impiegato negli ufficii delle Strade Ferrate Romane, nacque in Livorno il 27 ottobre 1818. Abbiamo di lui a stampa i romanzi seguenti : « Luisa Strozzi ; Annalena ; Il Bravo di Firenze ; Maria de' Medici ; I Misteri di Firenze ; Lucrezia Borgia ; Michele di Lando ; La legge del cuore ; Un amore sui tetti ; » un volume di « Biografie militari ; » un dramma « Lioniero Malatesta ; » due farse : « Quanto strepito per una croce ; Una vedova a camere mobiliate, » oltre i seguenti lavori drammatici che furono solamente rappresentati, ma non ancora pubblicati, cioè i drammi « L'Abbadessa di Santa Chiara ; Sforza Almeni ; Michele di Lando ; Nella di Lapo » e le commedie: « Spensieratezza e disinganno; Valentina; Amor senza interesse; Pietro Leopoldo; Uno scherzo di Pietro Leopoldo alla nobiltà di Pietrasanta ; Il poeta G. B. Fagiuoli; Le schiave del Madagascar ; Il viaggio in China ; Un banchetto elettorale ; Il vecchio innamorato sovente vien burlato. »

Maccoll (Norman), pubblicista inglese, dall' anno 1870 direttore dell' *Athenaeum*, la prima Rivista letteraria inglese, nacque in Scozia nel 1843, e si laureò in Filosofia a Cambridge, presentando una dissertazione sopra gli scettici greci. Egli è pure *fellow* dell' Università di Cambridge. Come direttore dell' *Athenaeum*, diè prova di una rara prudenza ed imparzialità e di una larghezza di idee tutt' altro che comune.

Macè (Giovanni). Vogliono ancora essere ricordate le seguenti sue pubblicazioni : « Le Génie et la petite ville » (1868) ; « L'Anniversaire de Waterloo » (1868) ; « Le premier livre des petits enfants » (1869) ; « Les idées de Jean François » (1872-73) ec.

Macedo (Gioachino M.). Vogliono ancora ricordarsi (Ved. pag. 661), le sue commedie : « Fantasma bianco » (1856) ; « Luxo Vaidade » (1859), e un' opera sul Brasile : « Nozioni di corografia del Brasile » (1873), che fu tradotta in francese.

Machado, poeta dell'America Spagnuola, nativo di Costa Rica, già Ministro degli affari esteri, nato nel 1831, passa per uno dei poeti più inspirati dell' America Centrale.

Machado y Alvarez (Antonio), scrittore andaluso, raccoglitore di canti e tradizioni popolari spagnuole. Sotto il nome di *Demofilo* pubblicò parecchi articoli nella Rivista della quindicina che si pubblica a Siviglia, sotto il titolo *La Enciclopedia*, una parte della quale è destinata specialmente alla Letteratura popolare, e i volumi seguenti: « Collecion de enigmas y adivinanzas » (Siviglia, 1880) ; « Poesia popular, cuentos, cantares, adivinanzas, fabulas, refranes, canciones y juegos infantiles » (Siviglia, 1880) ec.

Macraki, scrittore greco, nativo di Sifanto. Fece i suoi studii in Grecia. Per alcuni anni pubblicò un giornale ecclesiastico intitolato *Il Verbo* sotto gli auspicii del Sinodo ; ma, avendo sostenuto, senza ritrattarsi, che l'uomo consiste di tre sostanze, cioè spirito, anima e corpo, il suo giornale fu sospeso, ed egli stesso venne scomunicato ; onde pubblicò la sua « Apologia. » Ultimamente diede alle stampe un corso di Filosofia.

Madiedo (M.), scrittore colombiano. In questi ultimi dieci anni diresse il giornale *L'Illustracion*. Pubblicò un eccellente « Trattato di Diritto internazionale, » un « Trattato di critica generale, » una raccolta di studii filosofici sotto il titolo di « Echi della notte. »

Magni-Griffi (Francesco), naturalista della Lunigiana, professore di scienze naturali, già professore ne' Licei di Lucera, Cremona, Pistoia, nacque nel 1833 a Sarzana. Fece le campagne della patria indipendenza ; diede alle stampe i dotti scritti seguenti : « Una visita alle rovine dell' antica Luni, e ai principali studii di scultura di Carrara, assieme ai principi Umberto, Amedeo e Oddone di Savoia, nell' agosto 1853 » (Genova, 1853) ; « Delle Ligniti di Val di Magra » (Ivi, 1854) ; « Monografie di alcuni uccelli più rari della

riviera Ligure Orientale » (Genova, 1860); « Di una specie d'Hippolais nuova per l'Italia » (Milano, 1865); « Memorie sull'antica fortezza di Lucera » (Lucera, 1866); « Minerali del Gargano » (Ivi, 1866); « Redi e i suoi tempi » (Cremona, 1872); « Notizie intorno al Berberi comune, *Berberis vulgaris,* dell'agro pistoiese » (Pistoia, 1876).

Malagola (Carlo). Ai lavori di questo erudito ed operoso scrittore, citati a pag. 673, s'aggiungano i seguenti: « Luigi Galvani nell'Università, nell'Istituto e nell'Accademia delle Scienze di Bologna, » documenti per la prima volta pubblicati (Bologna, 1879); « Memorie storiche sulle Majoliche di Faenza » (Ivi, 1880).

Malaspina (marchese Giovanni), ingegnere veneto, arricchì di lavori molto eruditi gli Atti di varie scientifiche e letterarie accademie. È uno degli scolari più insigni del Paleocapa, raggiunse il più alto grado nel corpo del genio civile, ma però dovette abbandonarlo ancora giovane per motivi di salute. Ritiratosi dai pubblici impieghi si dedicò tutto agli studii, e pubblicò numerose monografie idrauliche che vengono sempre abilmente consultate. Le principali sono: « Memoria storico-idraulica sul porto di Lido; Sui bacini di carenaggio; Sui moli a traforo sotto gli antichi romani; Sul porto di Nisida; Leonardo Da Vinci idraulico; Ferrovie del Prediel e della Pontebba; Delle diverse opinioni tendenti a migliorare le condizioni idrauliche di Venezia. » L'ultima di queste venne letta all'Istituto veneto di Scienze, ed espone con molti particolari lo stato della questione esacerbatissimo dalle ultime polemiche fra il Fambri ed il Minich.

Malaspina (marchesa Madonnina), scrittrice veneta, figlia del precedente, conosciuta in Venezia e fuori per alcuni versi ricchi di originalità, e d'impronta non al tutto muliebre. Una azione nobilmente coraggiosa la rese nel 1872 più conosciuta e più cara. Lasciamo la parola al Fanfani che la racconta nel suo « Plutarco femminile: » « Il più stupendo tra gli esempi di amor filiale è quello di una gentil signorina veneta, avvenuto nel mese passato. Di nascita nobilissima: bella, gentile, amante delle Lettere, cultrice della Poesia, e autrice di versi affettuosi e gentili, il padre e la madre ama teneramente, anzi gli adora come cosa divina. Si ammala suo padre di un vespaio alla nuca: la sua vita è in pericolo, e la giovane signorina non ha quiete o riposo nè giorno nè notte: salvato dalla morte, rimane per altro la piaga così larga, che non potrà farsi la cicatrice. — E allora? — domanda essa a' medici, che rispondono titubando.... — Se si potesse trovare chi volesse farsi levare un poco di pelle.... — Per che farne? — Allora la cicatrice si potrebbe ottenere.... — Se si potesse trovare? O non è mio babbo? Eccomi qui; facciano quel che occorre. — Il chirurgo che doveva fare l'operazione non aveva quasi coraggio di manomettere quel gentil corpo, ma la signorina tutta lieta nel volto: — Venga, venga, signor Dottore — ed onestamente nudatasi le braccia, ed un poco la schiena, senza dare segno alcuno di dolore, si fece tagliare quanta pelle era necessaria per la perfetta cicatrice del padre, la qual di fatto si ottenne dentro quel tempo medesimo che ci volle per ottenere quella della ferita della amorosa figliuola. Tacciano dunque gli antichi o recenti scrittori, che levano a cielo quella figliuola che allattò il vecchio padre, ed altre simili; ed innanzi ad ogni altro esempio di amor filiale si metta questo ricordato oggi da me. » L'onore fattole dal famoso prosatore le ne valse un altro che prova come la Sicilia sia un curioso paese dove il calore degli animi e dello stile è proprio all'altezza di quello del suo clima. Il Comune di Monterosso, dove arrivò il libro del Fanfani, la proclamò sua cittadina onoraria e volle decorare la sala comunale del suo ritratto. Dopo la prosa del Fanfani la Malaspina ebbe versi fra i più ispirati, dal Dall'Ongaro, dal Costanzo, dal Rapisardi, dal Prati, da Andrea Maffei ed altri. Nè meno dei versi altrui le crebbero onore i propri. Una Poesia in occasione dell'inaugurazione del monumento a Daniele Manin piena di robusto patriottismo, un'altra in morte di Vittorio Emanuele, un Sonetto elevatissimo per Messa Novella, un Canto pietoso nella morte d'un usignolo, sono lavori che fanno desiderare la pubblicazione d'un volume delle sue poesie, anche per la curiosità di vedere se una volta o l'altra canta pure d'amore, felice o infelice.

Malecki (Antonio), poeta e filologo polacco, nacque nel 1821 nel ducato di Posen. Avendo finito i suoi studii liceali a Posen, andò a Berlino, e nel 1844 la dissertazione *De Academia vetere* gli assicurò la laurea in filosofia. Poco dopo fu nominato professore nel liceo di Posen, nel 1850 fu chiamato ad insegnare le lettere nell'Università di Cracovia, nel 1855 fu trasferito ad Innspruck e due anni dopo mandato all'Università di Leopoli dove rimane tuttora. Nel 1872 fu proclamato membro dell'Accademia delle scienze a Cracovia. Oltre molte poesie e monografie scientifiche pubblicate nei periodici polacchi, il Malecki tradusse l'« Elettra » e l'« Antigone » di Sofocle e scrisse i drammi: « Il salvocondotto » (1854); « La ghirlanda di piselli » (1855); « Edvige » (1860); le « Prelezioni sulla filosofia classica e sulla sua enciclopedia » (1851); « La grammatica polacca » (1863), premiata dalla Dieta di Gallizia; « Giulio Slowacki, sua vita e sue opere » (2 vol., 1866 e 67); e preparò per la stampa tre volumi: « Prelezioni sulla letteratura polacca. »

Malinowski (Francesco), filologo polacco, nacque il 23 novembre 1808 a Golub vicino a Torunia; fece i suoi studii liceali a Plock e Varsavia, e nel 1830 entrò nel seminario ecclesiastico di Pelplin. Ordinato prete, presto fu nominato curato a Watdow, poi decano,

dri della natura » (2 vol., Pietroburgo, 1860) « I Principii della fisica » (Varsavia, 1868) « Gli scritti minori » (Leopoli, 1869). Oltre di ciò tradusse in polacco la « Fisica della scienza » dell' Humboldt (2 vol., Varsavia, 1866-68).

Urbanski (Aurelio), poeta e drammaturgo polacco figlio di Alberto nacque nel 1844 a Leopoli, dove fece i suoi studii ed abbracciò la carriera amministrativa. Oltre molti articoli e poesie, stampate nei periodici, pubblicò i seguenti drammi che ottennero un gran successo nei teatri polacchi: « La fanciulla » (1858); « La serenata colle fiaccole » (1858); « L' Attrice » (1872); « L' insurrezione nell' Erzegovina » (1876). Tradusse diverse poesie dal tedesco ed inglese e pubblicò nel 1871 la raccolta intitolata: « L' uccello grigio. »

Urechia (Basilio Alessandro), insigne pubblicista moldavo, già Direttore generale dell' istruzione pubblica, membro del Consiglio Superiore di pubblica istruzione, professore di storia rumana e di letteratura alla Università di Bucarest, deputato al Parlamento, nacque il 27 febbraio 1834 a Petra in Moldavia. Fece i suoi studii a Yassy, che andò a compiere alla facoltà letteraria di Parigi. A lui si deve la fondazione dell' Ateneo rumano. L' Urechia consegui nel proprio paese la gran medaglia del merito, specialmente per quanto fece in Romania a pro dell' istruzione. Si devono all' Urechia un « Annuario della pubblica istruzione, » un « Annuario del clero, » due annate di un « Bollettino della pubblica istruzione, » parecchie opere didattiche diverse, un volume di discorsi e conferenze, un « Corso di Storia de' Rumani per le scuole, » due volumi di drammi e commedie, un romanzo: « Zmbrul si Vulturul; » e « Stela Dunarei, » in collaborazione coi Kogalniceanu, Codrescu e Melinescu, ec.

Urlichs (Carlo Luigi), filologo classico, e scrittore d'arte e letteratura, nacque il 9 novembre del 1813 in Osnabrück, studiò Filologia a Bonn, insegnò quindi in Svizzera e in Italia, donde tornò nel 1840 in Alemagna. Avviato in Roma dal Bunsen negli studii Archeologici, si laureò in essi a Bonn, ove divenne tosto Direttore del Museo delle Antichità Renane, e professore straordinario nel 1844, e passò successivamente alle Università di Greifswald e Würzborgo. Scrisse molto non solo sull' Archeologia romana, ma anche sull' istoria dell' arte e della letteratura greca e tedesca. Abbiamo di lui: « Descrizione di Roma » (Stoccarda, 1845); « Topografia romana a Lipsia » (Ivi, 1845); « L' abside delle antiche basiliche » (Greifswald, 1847); « Chrestomathia Pliniana » (Berlino, 1847); « Sopra alcune antiche opere d'arte » (Würzborgo, 1859); « Vita ed opere di Scopa » (Lipsia, 1863); « Vindiciae Plinianae » (Erlangen, 1866); « La Gliptoteca di Luigi I di Baviera » (Monaco, 1867); « Codex Urbis Romae topographicus » (Würzborgo, 1874); « De vita et honoribus Taciti » (Ivi, 1879), ec.

d'une mère et de ses enfants; L'homme aux cinq louis d'or; Lettres d'une honnête femme; Louise Tardy; Madame Gosselin; Magda; La maison de la Rue de l'Échaudé; Le mari d'Antoinette; Maxime; Mémoires d'un Inconnu; Monsieur et madame Fernel; Les parents Coupables, mémoire d'un lycéen; Le parrain de Cendrillon; Le prince Bonifacio; La princesse Morani; Pauline Foucault; La ronde de nuit; Les roués sans le savoir; Le sacrifice d'Aurélie; Le secret de mademoiselle Chagnier; Les secrets du Diable; Suzanne Duchemin; Voyage autour de mon Clocher; Monsieur Paupe, » ec.

Ulrici (Ermanno), filosofo ed estetico tedesco, nato il 23 marzo del 1806 a Plöiten nel Basso Lausitz, studiò legge alla Halla e a Berlino, fu da principio impiegato e dal 1834 è professore di Filosofia alla Halla. Come filosofo appartiene, coi Fichte juniore, Wirth, Carrière, ec., alla scuola dei Teisti, al cui organo: *Giornale per la Filosofia e la critica filosofica*, collaborò sin dalla fondazione; come estetico si è fatto un nome pei suoi lavori intorno allo Shakspeare. Pubblicò fra le altre cose: «Storia della poesia ellenica» (Berlino, 1835); «L'arte drammatica dello Shakspeare» (3ª ediz., Lipsia, 1868); «Il principio fondamentale della Filosofia» (Halla, 1845-46; «Sistema della Logica» (Ivi, 1852); «Dio e la Natura» (3ª ediz., Lipsia, 1875); «Corpo ed anima» (2ª ediz., Ivi, 1874); «Compendio della Logica» (2ª ediz., Ivi, 1872); «Principii di Filosofia pratica» (Ivi, 1873); «Trattati per l'istoria dell'arte come estetica applicata» (Ivi, 1876).

Unger (Giuseppe), illustre giurista ed uomo di stato austriaco, nato il 2 luglio del 1828 a Vienna, andò nel 1853 professore di Diritto civile a Praga, donde fu richiamato nel 1857 a Vienna; è membro a vita della Camera dei Signori, e appartenne dal 1871 come ministro senza portafoglio al gabinetto Auersperg, di cui fu il più valente oratore. Come giurista fondò la sua fama col «Sistema del diritto privato universale austriaco» (4ª ediz., Lipsia, 1876), opera classica nella letteratura giuridica e che segnò un'epoca nello sviluppo della giurisprudenza austriaca. Citeremo inoltre di lui; «Il matrimonio nel suo sviluppo storico-mondiale» (Vienna, 1850); «Sul trattamento scientifico del diritto privato comune austriaco» (Ivi, 1853); «Progetto di un codice civile pel regno di Sassonia» (Ivi, 1853); «La vera natura del portatore di una lettera di cambio» (Lipsia, 1857); «Della riforma dell'Università di Vienna» (Ivi, 1865); «I trattati a favore dei terzi» (Iena, 1869), ec.

Urbanski (Alberto), scienziato polacco, nacque nel 1820 e fece i suoi studii nell'Università di Leopoli. Fino al 1848 era professore nel Liceo di Premiska, poi insegnò la Fisica nell'Università di Leopoli, finalmente nel 1859 divenne direttore della biblioteca e tuttora occupa questa carica. Pubblicò una gran quantità di monografie ed articoli nelle Riviste polacche. Fra le opere più importanti citeremo: «I qua-

W

Ostrów 18/6 1903

Wielmożny Panie

Od tygodnia wybierałam
się osobiście do Łaskawego
pana z drażliwej dla mnie
missji proszenia Go o przy=
czynienie się w zastępstwie
mej siostry do akcyi ratun=
kowej przez mego stryjeczne=
go brata Stefana rozpoczętej
której działania jednak wstrzy=
mane jak dotąd niedowiedzion=

pletowany liczby u dziatów
Załączam do uprzejmego
przejrzenia odpowiedź Stefana
nadmieniając że skutków złych
obawiać się nie można
niemniej z [illegible] [illegible]
przystąpienia Pana do tej
sprawy familijnej z dobro-
wolnej wielkiej dla nas
życzliwości —
Proszę przyjąć wyraz

wysokiego poważania —
Pani najprzychylniejszej pamięci
zalecam

K. Wernichowska

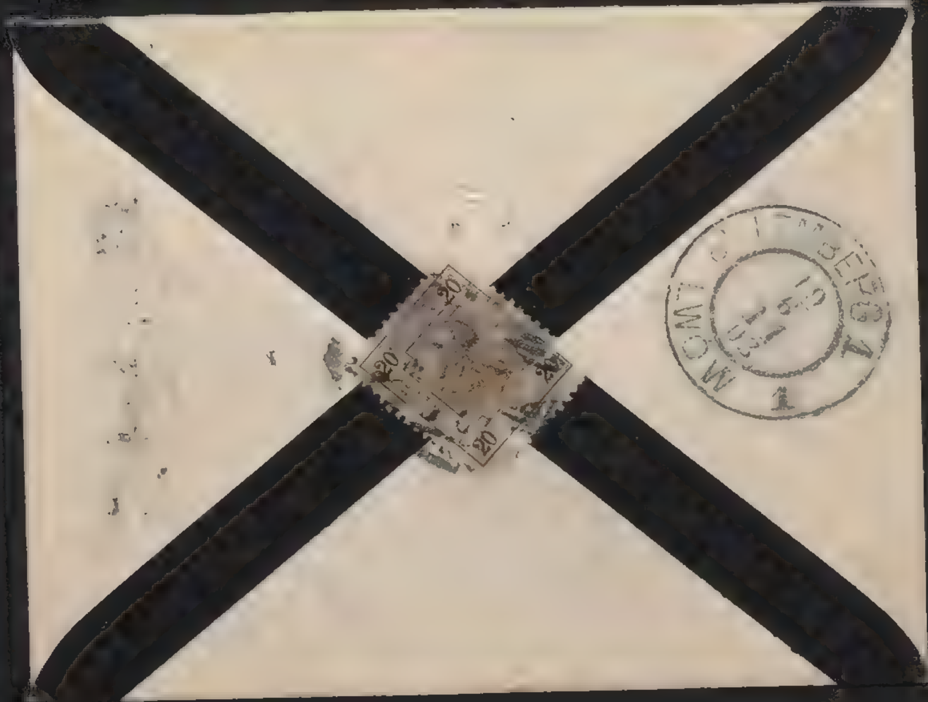
R Przemyśl 1
№ 427

235

Jaśnie Wielmożny

Wojciech Kętrzyński

ul. Ossolińskich Lwów



Szanowny Panie
Władysławie

Przedstawienie Szybkiej odbyło się
[illegible] dnia 16 grudnia (ale bez
amatorów – prywatnie) i zupełnie
mógłbym był sam przedstawić
tę sztukę, ale aby wrażenie było
odpowiednie tylko z muzyką
oryginalną (Moniuszki) przedstawiać
ją będę, proszę więc Pan był
tak łaskaw być pośrednikiem
w dostarczeniu mi muzyki bądź
do odkopiowania bądź już prze-
pisanej tylkobym [illegible] będę
wdzięczny przyrzekając z mej
strony dołożyć starania aby
uzyskać dla siebie i dla Pana
odpowiedni efekt w przedstawieniu
przy tej sposobności [illegible]
pana [illegible] [illegible]
[illegible] się

mi mnej do ś.p. Markla i Cieszewskiego
o przysłaniu Exemplarza Rozprawy
której prosiłem od nich i przez
różne osoby zgłaszałem się
kilkakrotnie u samej dotąd
nieotrzymałem odpowiedzi.
Powodzenie moje od roku
jest nadzwyczajnie trudne
i niebezpieczne i tylko wytężeniem
wszystkich sił prawie nadludzkiem
i zaparciem się samego siebie
jako tako wegetuję – ale zwyczajna
kolej świata iż rzetelna praca
i poświęcenie nigdy prawie nie
uzyskuje uznania a głupstwo
i fanfaronada są z [illegible]
czapkowaniem [illegible] –

Z prawdziwym życzliwy Sługa
[illegible] 15/6 66 r. [illegible]
Piotr [illegible]kowski
[illegible]

ego

ien

iena

ron

238

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Redaktor Dzwonka

we Lwowie.





Warszawa dn. 12 Maja
1875.

[illegible]

Szanowny Panie.

Dziękuję za nadesłanie gazety, za nim
prześlę Mu pracę moją przyrzeczoną,
której wykończyć nie mogłem dla
choroby, upraszam o łaskawe za-
wiadomienie mnie, czy jest potrze-
bna, wieść o mojej w Kłosowie
[illegible] Illustracyi, oraz w
Szanownym [illegible] "bieżącej wojnie"
[illegible]. Wiadomości tej potrzebu-
ję, i upraszam o takową.

Łączę wyrazy szacunku i
poważania
powolny a życzliwy sługa
[illegible]

Antoniowie Walewscy

mają zaszczyt prosić Wielmożnego Pana

Władysława Łozińskiego

na wieczór 14 Lutego w Niedzielę

o godzinie 9.

Poniedziałek

22/2 86

Szanowny Panie!

Proszę uprzejmie abyś Pan raczył przyjść na obiad w środę o trzeciej po południu oprócz ojca Kalinki i Jana Dobrzańskiego nie będzie więcej nikogo, wymieniam moich gości, gdyż wiem iż Pan gwaru nie lubi. Cieszę się na myśl iż Pan mi nie odmówi.

Zostaję z wysokim poważaniem

Gabryella Wrol

w surdutach, będą Panowie.